

Bibliogr.

POMAGAMY SOBIE W PRACY



Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna – Opole
Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Katowice

1967
nr 2

Pomagamy

sobie w pracy

Kwartalnik instrukcyjno-metodyczny

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

WBP Katowice — **Janina Groebłowa, Anna Radziszewska,
Elżbieta Solipiwo, Witold Smolarkiewicz**

WiMBP Opole — **Mieczysław Faber, Teresa Jakubczak,
Jadwiga Wyszomirska**

Redaktor wydawnictwa — **Zbigniew Bożek**

W 50 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej (Bibliografia)

Początek nieznaney ery. Rok 1917.

BONCZ-BRUJEWICZ MICHAŁ: Wspomnienia 1914-1919

Przekład D. Trylewicz. W-wa 1959 MON s. 503.

Autor -- generał carski, po prawie 30 latach służby w armii, przechodzi na stronę Rewolucji Październikowej. Wspomnienia obejmują wydarzenia I wojny światowej, w czasie której zaczyna się chwiać zaufanie generała do rządów dynastii. Spotkanie z ostatnim carem i carową, sprawa Rasputina, beceremonialne działanie obcego wywiadu w okresie wojny w Rosji, chaos w armii to szczegóły opowiedziane przez naczelnego świadka. W dalszym ciągu autor charakteryzuje sytuację armii i nastroje społeczeństwa w okresie rządów Kiereńskiego, swe przejście do obozu bolszewików, wybuch rewolucji, stopniowe opanowywanie olbrzymiego kraju przez władzę rad, swą działalność w okresie formowania Armii Czerwonej. Przedstawia wreszcie spotkania z Leninem i innymi przywódcami rewolucji.

BUDZYŃSKI STANISŁAW: Dni październikowe w Moskwie.

Wspomnienia. W-wa 1958 KiW s. 113.

Uczestnik walk rewolucyjnych w 1917 r. wiernie opisał wypadki powstania zbrojnego w Moskwie, formy propagandy partyjnej, wiece, dyskusje ze zwolennikami Kiereńskiego. Wspomnienia autora pisane są prosto, bez sztucznego patosu. Kilka zdjęć dokumentalnych uzupełnia tę ciekawą książkę.

DRABKINA ELŻBIETA. Opowieść o nienapisanej książce.

Przekład z rosyjskiego Elconora Słobodnikowa. W-wa 1964 KiW s. 180.

Jest to opowieść o amerykańskim dziennikarzu i działaczu robotniczym, autorze słynnej na całym świecie książki o Rewolucji Październikowej „Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem“ — Johnie Reedzie (1887-1920). Drabkina oparła się głównie na własnych wspomnieniach o tym niezwykłym człowieku, gorącym przyjacielu i entuzjście pierwszego na świecie państwa proletariackiego. Stąd najpełniej opisane zostały 3 ostatnie lata życia Reeda, kiedy przebywał on głównie w Związku Radzieckim, żywo uczestnicząc w wartko toczących się wydarzeniach. Tytuł powieści nawiązuje do nie zrealizowanego (z powodu śmierci) zamiaru Reeda napisania drugiej książki o ZSRR. Bardzo wyraziście zarysowane sceny obrazujące pełen bohaterstwa i wyrzeczeń okres walki o utrwalenie władzy radzieckiej. Lektura interesująca i przystępna.

ERENBURG ILIA: Ludzie, lata, życie. (Wspomnienia Cz. 2): 1918-1921. Rewolucja. Tłum. W. Komarnicka. Wiersze tłum. Z. Bieńkowska. W-wa 1963. Czyt. s. 229.

Drugi tom wspomnień wybitnego pisarza radzieckiego starszego pokolenia. Autor omawia w nim lata swej młodości spędzone w Rosji Radzieckiej po Rewolucji Październikowej, w okresie wojny domowej i walki z interwencją. Książka daje niezwykle sugestywny i bogaty w realia obraz tej burzliwej epoki, odmalowując zwłaszcza przeżycia ówczesnych środowisk literackich i inteligencji rosyjskiej zaangażowanych w trudny proces tworzenia nowej, socjalistycznej rzeczywistości. Interesująca lektura dla bardziej wyrobionych czytelników.

Etapy wielkiej drogi. Wspomnienia w wojnie domowej. Tłum. M. Olkiewicz. W-wa 1964 MON s. 579.

Wspomnienia pióra 20 wybitnych dowódców i pracowników politycznych Armii Czerwonej (m. in. Kamieniowa, Tuchaczewskiego, Putny, Jakira, Zatonskiego) przedrukowano przeważnie z czasopism lat dwudziestych. Pisane niemal pod bezpośrednim wrażeniem uczestnictwa autorów we wszystkich frontach wojny domowej, wnoszą wiele cennych spostrzeżeń dotyczących przebiegu i rozwoju wydarzeń wojskowo-politycznych od końca 1917 do 1920 r., a zwłaszcza wiernie charakteryzują atmosferę spontanicznego tworzenia się rewolucyjnych oddziałów sił zbrojnych młodej Republiki Radzieckiej. Wspomnienia te są istotnym pryzmatem do wyjaśnienia wypaczonej w latach kultu jednostki prawdy historycznej o zmaganiach Armii Czerwonej z białogwardystami i obcą interwencją. We wstępie — wysoka ocena wartości historycznej zbioru. Zwięzłe noty biograficzne o autorach relacji i ważniejszych osobach wymienionych w tekście.

LENIN WŁODZIMIERZ I.: Korespondencja wojenna 1917-1920. W-wa MON s. 525.

Książka zawiera zbiór najważniejszych materiałów z korespondencji wojennej Lenina: artykuły, wypowiedzi, telegramy, listy, odezwy, niektóre uchwały Rady Ochrony Robotniczo-Chłopskiej. Materiały opublikowane w tym zbiorze zostały sprawdzone z oryginałami. Pozycja ciekawa dla czytelników, którzy chętnie sięgną do literatury ukazującej rozwój wypadków rewolucyjnych roku 1917.

Piatnicki O.: Notatki bolszewika. Przykład z ros. J. M. W-wa 1959 KiW s. 304.

Wspomnienia O. Piatnickiego obejmują okres tworzenia się partii komunistycznej, okres jej rozwoju aż po dni październikowe. Zawierają autentyczny materiał bowiem autor ogranicza się do wypadków, w których sam uczestniczył lub których był świadkiem.

Książka bez większych aspiracji literackich, jednakże warta przeczytania ze względu na duże walory poznawcze okresu poprzedzającego wybuch Rewolucji Październikowej.

POTEMSKI TADEUSZ, RECHOWICZ HENRYK: Ślacy bojownicy rewolucji październikowej. Katowice 1958 Śląsk s. 108.

Książka zawiera autentyczne wspomnienia 12 uczestników Rewolucji Październikowej pochodzących ze Śląska. Autorzy opracowania starali się uzgodnić fakty podane przez rewolucjonistów z faktami historycznymi.

REED JOHN: Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem. Tłum. z ang. A. Dobroń (Wiktor Grosz). Wyd. 3. W-wa 1964 KiW s. 418.

Głośna książka amerykańskiego dziennikarza, który był nie tylko świadkiem wydarzeń październikowych, ale również ich uczestnikiem. Autor

odtwarza atmosferę tych trudnych, rewolucyjnych dni, daje ogólny zarys przyczyn i tła rewolucji. We wstępie — przedmowa Lenina napisana w r. 1919.

SEKIERSKA JADWIGA: Karty z przeszłości. W-wa 1960 Iskry s. 181.

Jako kilkunastoletnia dziewczynka przeżyła autorka w Rosji wybuch Rewolucji Październikowej. Potem rozpoczęła pracę nauczycielki w nowo-wotowanej polskiej szkole. Jej dalszy szlak życiowy związany jest ściśle z działalnością komunistów polskich w ZSRR w okresie międzywojennym. Prosto i przystępnie napisany pamiętnik charakteryzuje sylwetki wybitnych polskich rewolucjonistów (Marchlewski, Dzierżyński, Bobiński — mąż autorki), ukazuje atmosferę lat wojny domowej, okresu pierwszych pięcioletek w ZSRR oraz przedstawia ówczesne życie kulturalne Moskwy. W osobnym rozdziale ciepło i serdecznie wspomina autorka Włodzimierza Lenina.

Lenin — wódz Rewolucji

DANGUŁOW SAWA: Lenin rozmawia z Ameryką. Tłum. z ros. J. Litwiniuk i in. W-wa 1965 Iskry s. 185.

Książka współczesnego radzieckiego pisarza. Autor w na pół sfabularyzowanej formie, w kolejnych szkicach odtwarza sceny spotkań Lenina z odwiedzającymi go na Kremlu amerykańskimi dyplomatami, przemysłowcami i działaczami społecznymi — ludźmi, których ściągnęła do Rosji Radzieckiej chęć poznania młodego państwa socjalistycznego i jego wybitnego przywódcy. Autor ukazuje też, jak w tych na ogół nieoficjalnych i swobodnych rozmowach, nawiązywały się kontakty i nici wspólnego, wzajemnego porozumienia Lenina z ludźmi o odmiennym światopoglądzie, tworzące pogwaliny pod tak dziś popularne zasady leninowskiej polityki pokojowego współistnienia. Książka — dla szerokiego kręgu czytelników.

KAZAKIEWICZ EMANUEL: Niebieski zeszyt. Przekł. J. Dziarnowska W-wa 1963 KiW Tyg. Kraj Rad s. 125.

Książka jest częścią cyklu powieściowego o Leninie. Ukazuje ona krótki wycinek z życia Lenina — lato 1917, kiedy po powrocie ze Szwajcarii musiał się ukrywać przed represjami policji. Postać Lenina narysował Kazakiewicz wszechstronnie — nie tylko jako genialnego wodza rewolucji, kierującego z ukrycia przygotowaniem do zbrojnego powstania, ale także jako człowieka. Głęboko humanitarne podejście do ludzi, umiłowanie przyrody, bardzo żywy osobisty stosunek do przeżyć i konfliktów swych towarzyszy, to cechy bohatera książki. Została ona przedstawiona do Nagrody Leninowskiej. Lektura dla szerokiego kręgu dorosłych i starszej młodzieży.

LENIN we wspomnieniach współczesnych. T. 1-2. W-wa 1960 KiW s. 549.

Wspomnienia współczesnych, w większości po raz pierwszy drukowane w języku polskim, zostały tak dobrane, aby — w popularyzowaniu sylwetki Lenina jako wodza rewolucji i działacza państwowego — nie zatracić indywidualnych cech jego charakteru. I tak obok wspomnień wybitnych współpracowników Lenina (m. in. A. Andrejewa, G. Krzyżanowski, S. Łozowski, A. Lunaczarskiego, M. Siemaszko) i działaczy międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, sporo serdecznych kart poświęcają mu siostry Anna i Maria — sekretarki, szofer, lekarze, robotnicy i chłopci, którzy ukazują go w zwyczajnych okolicznościach powszedniego dnia. Zbliża to ogromnie postać Lenina do najszerszych kręgów czytelników. Biograficzne notki o autorach wspomnień.

MARTEL KAROL: Lenin. W-wa 1965 WP s. 274.

W pracy z serii poświęconej wybitnym myślicielom współczesnym i dawniejszym wszechstronnie naświetlono dorobek Włodzimierza Lenina

w zakresie dalszego rozwoju i pogłębiania filozofii marksowskiego materializmu. Autor omawia m.in. leninowską koncepcję procesu historycznego oraz jego teorii poznania, a także zastosowanie przez Lenina zasad materialistycznej dialektyki do badań nad otaczającym światem. K. Martel podkreśla fakt ścisłego powiązania tych teoretycznych rozważań z praktyczną działalnością Lenina. Książkę uzupełnia obszerny wybór pisma Lenina z fragmentami jego znanej pracy: *Materializm a empiriokrytycyzm*. Interesująca, o dużych wartościach poznawczych pozycja dla czytelnego odbiorcy.

SAWICZ REGINA: Lenin w życiu codziennym. Szkice i opowiadania. W-wa 1962 Iskry s. 114.

Szkice i opowiadania obejmują całe życie wielkiego rewolucjonisty rosyjskiego, Włodzimierza Lenina (1870-1924). Autorka przedstawia dzieciństwo Iljicza, jego młodzieńczą miłość do N. Krupskiej (później żony), pobyt w Krakowie i Poroninie, działalność w okresie Rewolucji Październikowej. Jednocześnie, ukazując Iljicza w codziennym życiu prywatnym, stara się określić cechy jego charakteru. Wiele miejsca poświęca również osobom z najbliższego kręgu Lenina: matce, bratu Aleksandrowi, siostrze Marii, żonie.

Książka napisana jest prostą zbeletryzowaną prozą. Wśród ilustracji — portrety, zdjęcia dokumentów, fragmentów listów. Wstęp o życiu i działalności Lenina. Przypisy bibliograficzne i literatura. Dla szerokiego kręgu czytelników, także dla młodzieży.

Dni Października w powieściach i opowiadaniach.

AJTMATOW CZINGIZ: Matczyne pole. Pierwszy nauczyciel. Przeł. (z ros.) K. Łatoniowa. W-wa 1964 PIW s. 200.

Dwa opowiadania kirgiskiego pisarza (ur. 1928 r.) laureata nagrody im. Lenina z r. 1963, prozaika tłumaczonego na wiele języków europejskich. „Matczyne pole” jest poetycką, wzruszającą historią życia starej kobiety, której wojna zabrała najbliższych. Pierwszy nauczyciel zaś to opowiesć o człowieku, który w trudnych początkowych latach ustalania się władzy radzieckiej szerzył wśród prostych ludzi z kazachskiego aulu umiłowanie wiedzy i nauki. Utwory napisane stylem pełnym liryzmu, z serdecznym ciepłem zarysowujące przeżycia i uczucia ludzi prostych, ale bogatych wewnętrznie, dają jednocześnie obraz tworzenia się po r. 1917 nowej kultury koczowniczego ludu kirgiskiego. Dla szerokiego kręgu odbiorców.

BABEL IZAAK: Utwory wybrane. Tłum. M. Binom (i in.) Wstęp: J. Pomianowski Wyd. 3. W-wa 1964 Czyt. s. 568.

Utwory wybrane wybitnego pisarza radzieckiego są poważną pozycją w literaturze światowej. Są to krótkie nowele mówiące o walkach Czerwonej Konnej Armii Budionnego oraz opowiadania obyczajowe z życia przedrewolucyjnej Odessy.

DRABKINA ELŻBIETA: Czarne suchary. Opowieści. Przeł. J. Siekierska. W-wa 1963 KiW s. 470.

Wspomnienia córki Jakowa Dawidowicza Drabkina, znanego działacza rewolucyjnego obejmują lata 1917-1919. Autorka, której dzieciństwo upłynęło w okresie przygotowań do Rewolucji Październikowej, opowiada o wydarzeniach z czasów jej trwania oraz pierwszych latach porewolucyjnych. Oddzwiera klimat tamtych dni, podkreśla bohaterstwo i poświęcenie unikając zbędnego patosu. W charakterystyce ludzi m.in. Swierdłowa, Lenina, Nadeжды Krupskiej, z którymi zetknęła się jako dziecko, a potem działaczka młodzieżowa, nie pomija działalności politycznej, ale ukazuje także ich życie prywatne, zwyczajnie kłopoty, radości i smutki. Lektura ciekawa dla szerokiego kręgu czytelników.

FADIEJEW ALEKSANDER: Powódź i inne opowiadania. Tłum. (z ros.) E. Słobodnikowa. Przed. Ludwik B. Grzeniewski. W-wa 1965 KiW s. 208.

Cztery opowiadania z wczesnego okresu (lata dwudzieste) twórczości literackiej rosyjskiego pisarza i działacza społeczno-politycznego (1901-1956). Akcja zebranych w tomie utworów (Powódź, Narodziny pułku amguńskiego. Samotny człowiek w puszczy, Trzęsienie ziemi) rozgrywa się na Dalekim Wschodzie i związana jest z wojną domową oraz walką z kontrrewolucją. Człowiek rzucony w wir wydarzeń politycznych ukazany jest na tle potężnej, pierwotnej syberyjskiej tajgi, od której przejmując biologiczną siłę, ale też i okrucieństwo. W przedmowie ocena całokształtu twórczości pisarza. Noty bibliograficzne dotyczące zamieszczonych w książce utworów. Dla szerokiego kręgu czytelników.

JAMPOLSKI BORYS: Trzy wiosny. Przeł. (z ros.) Z. Korczak-Zawadzka. W-wa 1963. PIW s. 270.

Perypetie i przeżycia kilkunastoletniego chłopca w burzliwych latach porowolucyjnych, w okresie umacniania się władzy radzieckiej, stanowią temat powieści. Młodziący bohater w poszukiwaniu własnej drogi wyrusza z domu, zaznaje życia bezdomnego włóczęgi, odbywa podróże po rozległych obszarach Związku Radzieckiego, wreszcie zdobywa pracę robotnika i włącza się czynnie w nurt walki politycznej i społecznej. Powieść pisarza radzieckiego starszego pokolenia (ur. 1912), zawierająca wiele cech autobiografii, doskonale oddaje klimat obyczajowy opisywanej epoki. Przystępna lektura dla młodzieży od około 16 lat i dotychczas czytelników.

KIN WIKTOR: Po tamtej stronie. Tłum. I. Bajkowska. W-wa 1963 Czyt. s. 200.

Fabulę powieści stanowią przeżycia i perypetie dwóch młodych bolszewików, przedzierających się w latach wojny domowej na Daleki Wschód Związku Radzieckiego z poleceniem wykonania ważnych zadań partyjnych na terenach ogarniętych walką. Dobrze oddany został w książce klimat pierwszych lat porowolucyjnych. Przekonująco i prawdziwie scharakteryzowane są sylwetki ludzkie, zwłaszcza postacie dwóch głównych bohaterów, młodych komunistów z lat dwudziestych, surowych w ocenie samych siebie i otoczenia, bezwzględnie oddanych idei, nie wolnych przy tym od typowo ludzkich konfliktów uczuciowych i moralnych. Powieść młodo zmarłego pisarza radzieckiego (1902-1937) ma charakter autobiograficzny.

LENCZ LEONID: Czarne naramienniki. Przeł. E. i W. Słobodnikowie. W-wa 1962 KiW s. 141.

Akcja powieści z czasów Wielkiej Rewolucji Październikowej rozgrywa się na południu Rosji, gdzie najdłużej toczyły się walki z kontrrewolucją. Czarne naramienniki — odznaką żołnierzy białogwardyjskiej dywizji markowskiej — przypiął do swego gimnazjalnego płaszcza bohater powieści Igor, aby ułatwić sobie w tym niebezpiecznym okresie powrót do domu. Trzecią książkę są przeżycia młodego wrażliwego chłopaka, który szuka właściwej drogi postępowania wobec rozgrywających się wokół niego doświadczeń wypadków historycznych. Powieść współczesnego pisarza radzieckiego o wartkiej, żywej akcji jest sugestywnym obrazem życia ludzi w burzliwym okresie historii. Dla szerokiego kręgu czytelników dorosłych i starszej młodzieży.

LIBIEDINSKI JURIJ: Komisarze. Przeł. S. Klonowski. Wstęp: R. Przybylski. W-wa 1961 PIW. s. 240.

Wydana w 1925 r. powieść głośnego w latach dwudziestych prozaika (1898-1959), związanego ze środowiskiem pisarzy proletariackich tzw. raportowców. Zgodnie z założeniami ideowymi i literackimi tej grupy autor po-

traktował temat ze zrozumieniem potrzeby propagowania aktualnych wówczas zadań partyjnych, przy czym ograniczył się do reportażowego ujęcia materiału powieściowego, eliminując niemal zupełnie fikcję literacką. Libiedziński snując opowieść o dziejach kursu dla komisarzy politycznych, przywykłych do walki w warunkach wojennych, ukazuje konflikty polityczne i światopoglądowe ludzi, którym trudno jest przesłać się na żmudne zdobywanie wiedzy i wcale nie łatwiejszą, pokojową pracę. Dzisiejszy czytelnik odnajdzie w powieści atmosferę i autentyczny choć ulamkowy obraz tamtych, burzliwych czasów. Wstęp o twórczości Libiedzińskiego w powiązaniu z kierunkami literacko-politycznymi lat dwudziestych.

LINKOW LEW: Kapitan Starego Żółwia. Przeł. J. Brodzki. Wyd. 6. W-wa 1963 MON s. 254.

Stary Żółw to ironiczna nazwa nadana przez przemysłowców i dywersantów kutrowi strażnicznemu, który w pierwszych miesiącach władzy radzieckiej strzegł granicy morskiej w Odessie. Powieść, oparta częściowo na materiale historycznym, odtwarza atmosferę bohaterskiej, pełnej niebezpieczeństw i zasadzek walki, jaką toczyła łódźowa i morska służba pograniczna z wrogami rewolucji. Powieść odznaczająca się dramatyczną, sensacyjną akcją, cieszy się poczytnością również wśród czytelników polskich.

LAWRENIW BORYS: Czterdziesty pierwszy i inne opowiadania. Przeł. M. Wisłowska W-wa 1960 MON s. 457.

Lawreniów — klasyk literatury radzieckiej — znany jest polskiemu czytelnikowi przede wszystkim jako autor opowiadania tytułowego, które posłużyło za scenariusz do słynnego filmu. Tematu, do pozostałych opowiadań dostarczyły mu bogate przeżycia osobiste. Na tle życia Rosji carskiej i radzieckiej, wydarzeń na frontach obywatel wojen światowych i rewolucji 1917 roku rozwija się barwna, pełna romantyki fabuła tych opowiadań. Znajdzie się tu m. in. historia tragicznej miłości żołnierza rosyjskiego i młodzieńkiej żony azjatyckiego kupca (Gwiazdzisty blask), czyn młodej rewolucjonistki kochającej „białego oficera (Czterdziesty pierwszy), zbrodniczy postępki zwierzchników wobec marynarza carskiego okrętu wojennego (Zwykła sprawa). Dla szerszego kręgu czytelników.

LUKIN A. POLANOWSKI D., Strzały w stepie. Przeł. (z ros.) T. Achmatowicz W-wa 1965 MON s. 311.

Tem sensacyjnych wydarzeń z lat Rewolucji Październikowej i wojny domowej jest Cherson — portowe miasteczko ukraińskie, położone u ujścia Dniepru do Morza Czarnego. Bohaterem powieści, przeżywającym trudne problemy natury moralnej, typowe dla burzliwych lat rewolucji 1918-1920, jest chłopiec Loszka Michałow, syn komunisty. Praca Loszki w Komisji do Walki z Kонтrewolucją (Czeka) wprowadza go w wir niebezpiecznych i trudnych spraw, jakie narzuca walka m.in. z wrogim wywiadem, bandami i sabotażem. Młody Loszka narażający co dzień swe życie dla zwycięstwa rewolucji wykrywa liczne szajki zdradców i szpiegów w różnych środowiskach. Lektura łatwa, dla wszystkich.

MALKOW PAWEŁ: Zapiski komendanta Kremla. Tłum. I. Zakrzewski. W-wa 1961 Czyt. s. 340.

Malkow, starszy marynarz Floty Bałtyckiej, oddany sprawie rewolucji działacz partyjny, został w październiku 1917 r. komendantem Pałacu Smolnego — piotrogrodzkiej siedziby Lenina i rządu Republik Rad. Po przeniesieniu władz do Moskwy w marcu 1918 r. pełnił dalej służbę ochrony na Kremlu aż do jesieni 1920 r. Malkow, czynnie uczestnicząc w ówczesnych burzliwych wydarzeniach, stykał się z Leninem i wybitnymi przywódcami partyjnymi, a w zwalczaniu kontrrewolucji wypełniał bezpośrednio rozkazy Swierdłowa, Stalina, Dzierżyńskiego. Równie atrakcyjna jak treść jest forma

relacji Malkowa bardzo dramatyczna, po żołniersku dosadna i zwarta wprowadza doskonale w gorącą atmosferę i nastroje tych przełomowych lat walki o ugruntowanie władzy radzieckiej. Lektura łatwa, dla szerokiego ogółu czytelników.

NIKULIN LEW: Tuchaczewski. Przeł. S. Klonowski. W-wa 1965 MON s. 194.

Opowieść o życiu marszałka Michała Tuchaczewskiego, wybitnego radzieckiego dowódcy i współorganizatora Armii Czerwonej, zgładzonego przez Stalina w 1937 roku, na skutek prowokacji. Autor, opierając się na własnych wspomnieniach, (znał osobiście Tuchaczewskiego), dokumentach i relacjach z okresu rewolucji i lat wojny domowej, rysuje jego sylwetkę jako wyjątkowo uzdolnionego żołnierza i stratega, zarazem człowieka o dużych walorach moralnych, oddanego bez reszty sprawie komunizmu i swojemu krajowi. Książka stanowi jedno z pierwszych popularnych opracowań poświęconych pamięci działacza i dowódców radzieckich — ofiar samowoli Stalina. Dla szerokiego kręgu czytelników.

PAUSTOWSKI KONSTANTY: Skok na południe. Tłum. J. Jędrzejewicz. W-wa 1962 Czyt. s. 269.

W piątej części cyklu autobiograficznego pt. Powieść o życiu, autor wprowadza czytelnika w krąg własnych spostrzeżeń i doznań z dwuletniego pobytu na Kaukazie (1922-1923 r.). Opisy odwiedzanych miast (Suchum i Batum i Tyflis), spotykanych ludzi, wydarzeń i bogatych krajobrazów przesuwiają się na kartkach książki jak barwny film. Autorowi udaje się przekazać atmosferę życia mieszkańców Kaukazu w pierwszych latach po rewolucji październikowej, kiedy jeszcze każdy dzień nabrzmiały był istnieniem przeżytków tradycji obyczajowej. Książka dla wszystkich — łatwo napisana, pogodna, humanistyczna. Poprzednie części cyklu: Dalekie lata, Początek nieznaney ery, Burzliwa młodość, Czas wielkich oczekiwania.

RUTKO ARSENIJ: Sześćsiłwa gwiazda. Przeł. M. Okołów-Podhorska. W-wa 1962 Iskry s. 207.

Powieść o losach kilkunastoletniego chłopca w burzliwym okresie wojny domowej w Związku Radzieckim. Bohater po bolesnej stracie syceli najbliższych, znajduje nową rodzinę i dom wśród członków organizacji komсомolskiej. Mimo młodego wieku wyjeżdża na front, gdzie bierze udział w walkach ze sprzymierzoną z Ententą armią gen. Wrangla. Walorem powieści są: sugestywność i realizm opisów przeżyć tego przedwcześnie dojrzalego dziecka oraz z dynamizmem i romantyczną fantazją — choć bez zbyt wielkiego patosu — nakreślone tło akcji i historyczne wydarzenia Wielkiej Rewolucji. Dla starszej młodzieży i dorosłych.

SALIŃSKI STANISŁAW MARIA, Anna z Kamienia. W-wa 1962 Czyt. s. 230.

Nad Zatoką Amurską nicopodal Władywostoku w surowej krainie tajgi toczy się akcja powieści. Jeden z podstawowych jej wątków łączy się z wydarzeniami r. 1919 na tych terenach, kierowany przez proletariát Władywostoku walką z kontrrewolucją oraz obcymi interesami, głównie Japończykami. Drugi, równie ważny wątek skupia się wokół postaci głównego bohatera Gniedycha, właściciela zasobnego chutoru. Samotny, niemłody człowiek często wraca myślą do przeszłości, przeżywa ją na nowo. Z nie uporządkowanych chronologicznie obrazów, epizodów, skojarzeń wyłaniają się osobiste dzieje bohatera i jego żony Anny. Powieść wymaga pewnego przygotowania czytelniczego.

SŁAWIN LEW: Spadkobierca. Przeł. K. Raźniwiłł. J. Zeltzer. W-wa 1962. Iskry s. 298.

Pierwsza powieść radzieckiego dramaturga, dziennikarza i scenarzysty filmowego (ur. 1896 r.) napisana została w 1931 r. Sławin wprowadza do swej książki postacie z dramatu A. Czechowa „Iwanow” będącego obrazem życia mieszczańskiej inteligencji rosyjskiej w XIX w.

Treść Spadkobiercy są przeżycia syna bohatera, młodego chłopaka w czasie I wojny światowej i Rewolucji Październikowej. Na jego przykładzie ukazuje autor postawę typowego rosyjskiego inteligenta wobec tych epokowych wydarzeń historycznych. Trafna charakterystyka skomplikowanej, pełnej wahań i nagłych zwrotów drogi życiowej bohatera książki, czyni z powieści interesującą i wartościową lekturę dla szerokiego kręgu dorosłych czytelników i starszej młodzieży.

TOLSTOJ ALEKSY: Błękitne miasta i inne opowiadania. Tłum. J. Brodzki i in. W-wa 1964 Czyt. s. 350.

Wybór 10 opowiadań, z których większość pochodzi z wcześniejszego okresu twórczości Tolstoja z lat 1915-1928. Utwory te nie dorównują wartością artystyczną późniejszym dziełom znakomitego pisarza, tym niemniej są w pełni interesującą lekturą. Ramy czasowe akcji poszczególnych opowiadań to: I wojna światowa, rewolucja 1917 r., wojna domowa i pierwsze lata władzy radzieckiej. Bohaterami są ludzie przeżywający różne problemy osobiste w nowych warunkach społecznych. Główną postacią tytułowego opowiadania jest student architektury, wyczerpany nerwowo napięciem wojennych przeżyć, niecierpliwie marzący o budowie „błękitnych miast” w socjalistycznej Rosji. Popelnione przez niego morderstwo i tok prowadzonego śledztwa ukazują motywy dramatu bohatera, tkwiące obok zawiedzionych uczuć w niepokodzeniu się z mieszczańską stabilizacją ludzi w rodzinnym miasteczku. Dla szerokiego kręgu czytelników.

WIESIOŁY ARTIOM: Rosja we krwi skapaną. Przeł. (z ros.) i wstęp I. Szczenfeld. — W-wa 1964 MON s. 517.

Epopeja o burzliwych latach 1917-1920 powstała w oparciu o własne przeżycia i doświadczenia autora (1899-1939), uczestnika rewolucji i wojny domowej w Rosji oraz o nadsyłane do niego listy i wspomnienia żołnierzy. Książka o fragmentarycznej kompozycji składa się z luźno ze sobą powiązanych części, m. in. szkiców i tzw. etiud, wydawanych we wczesnym okresie twórczości pisarza jako samodzielne utwory. Obrazy, sceny i wojenne migawki tworzą dynamiczną i wieloplanową panoramę wydarzeń rewolucyjnych. Bardzo interesującą lekturą dla wszystkich czytelników. We wstępie uwagi na temat biografii autora i genezy utworu.

Wędrowki po Ziemi Radzieckiej.

ARSENJEW WŁODZIMIERZ: Na bezdrożach tajgi. Tłum. M. Kowalewska. Wyd. 2. W-wa 1960 MON s. 279.

Liczne wyprawy w głąb północno-wschodnich obszarów Rosji (pierwsze lata XX w.) posłużyły autorowi — zamilowanemu podróżnikowi — za materiał do stworzenia tej ciekawej książki, opisującej ussuryjską tajgę. Ukazuje ona ten jedyny w swoim rodzaju, piękny i mało znany kraj, w którym jednocześnie z florą i fauną dalekiej północy występuje świat roślinny i zwierzęcy egzotycznych puszczy południowych. Połowania na tygrysy, pantery, niedźwiedzie, dziki i sobole u boku Goldów — pierwotnych myśliwych — oraz obrazy ich życia, wierzeń i obyczajów stanowią barwną fabułę książki. Zaciekawi ona czytelników o zainteresowaniach przyrodniczych i geograficznych, a także szeroki krąg odbiorców — dorosłych i młodzieży.

DANECKI JAN: Cztery punkty na mapie. W-wa 1962 MON s. 200.

Cztery odległe, niezwykle interesujące „punkty na mapie“ Związku Radzieckiego to: Kazachstan, Ural, Azerbejdżan i stolica Republiki Lotewskiej — Ryga. Ciekawy, żywo napisany reportaż przedstawia zakładanie zespołowych gospodarstw rolnych na terenach stepowych oraz budowę wielkich obiektów przemysłowych na Uralu i nad Morzem Kaspijskim. Danecki podkreśla pełen rozmach, imponujący postęp gospodarczy i rozwój przemysłowy oglądanych republik. Szczególnie charakterystyczny jest pełen ofiarności stosunek ludzi do pracy, ścisły związek nauki z produkcją i umiejętne wykorzystanie istniejących bogactw naturalnych. Daje to w efekcie olbrzymie perspektywy awansu gospodarczego i kulturalnego. Dla dorosłych i młodzieży.

GIEŁŻYŃSKI WOJCIECH: Syberia, kraj na wyrost. W-wa 1963 KiW s. 245.

Autor książki, znany polski dziennikarz, odbył wielką podróż po Syberii. Odwiedził Nowosybirsk, pobraża Bajkału, sławną elektrownię w Bracku nad Angarą, kopalnie diamentów w dalekiej Jakucji, syberyjskie kolchozy na nowozagospodarowanych ziemiach. Plonem tej bogatej we wrażenia, spotkania i rozmowy z napotykanymi ludźmi wyprawy jest niniejszy cykl reportaży. Książka napisana żywo i z pasją, pełna przy tym ciekawych spostrzeżeń i obserwacji. Dla szerokiego kręgu czytelników.

IWANICKI WIESŁAW: Angara jedynaczka Bajkału. W-wa 1964 PZWS s. 81.

Popularny, pisany z myślą o młodym czytelniku, reportaż z wyprawy na Syberię. Autor — polski dziennikarz, odbył w ciągu ostatnich lat trzy podróże po tych rozległych obszarach, zapoznając się bliżej z terenami nad Bajkałem, zwiedzając budujące się nowe miasta, kombinaty przemysłowe i elektrownie, m.in. głośną bracką zapórę wodną na Angarze. Bogate wrażenia uzupełniają liczne zdjęcia, ilustrujące rozmach i wielkość inwestycji przeobrażających ziemię syberyjską.

IWANICKI WIESŁAW: Złoto i diamenty Jakucji. W-wa 1965 PZWS s. 82.

Reportaż z podróży po wschodniej Syberii. Autor opowiada tu o zwiedzanych przez siebie kopalniach złota i diamentów powstałych na bezludnych dotąd i pokrytych tajną obszarach Jakucji, opisuje trudy i surową romantykę życia ludzi radzieckich, pracujących na dalekich krańcach Związku Radzieckiego. Liczne zdjęcia. Ciekawa i pożyteczna lektura zwłaszcza dla młodzieży szkolnej.

LENART JÓZEF: Portret z diamentów. W-wa 1966 Iskry s. 211.

Syberia — kraj niewyczerpanych bogactw naturalnych fascynuje niezmienne pisarzy urokiem surowej przyrody, nowoczesną techniką, pionierskim życiem ludzi, penetrujących niedostępne jeszcze zakątki kraju. Książka jest reportażem z podróży po wielu uprzemysłowionych centrach Syberii w okolicach Bajkału, górnego biegu rzeki Leny i Angary. Duże walory poznawcze kwalifikują książkę do jej szerokiego upowszechnienia.

KOZICKI STEFAN: Sputniki na codzień. W-wa 1961 s. 189.

Książka jest właściwie wspólnym dziełem autora i jego kolegi, również dziennikarza, Michała Radgowskiego. Podróżowali oni po ZSRR oddzielnie, choć niemal tym samym szlakiem. Moskwa oraz azjatyckie republiki związkowe, Uzbekistan i Kazachstan — to główne etapy wędrówki. Autorzy zwracają wiele uwagi na przejawy charakterystycznej dla ZSRR zależności

między dynamicznym postępem nowoczesnej techniki, a nasilającym się rozwojem kultury. Dużo w książce relacji ze spotkań i dyskusji z interesującymi, często egzotycznymi rozmówcami, obserwacji przemian obyczajowych i zmian w poziomie i stylu życia obywateli tego wielonarodowego państwa. Wyróżniają się także opisy azjatyckiej przyrody, przekształcającej się pod wpływem cywilizacji. Lekka i przyjemna lektura dla wszystkich. Zdjęcia.

KULICKI WŁADYSŁAW: W krainie białych nocy. W-wa 1960 MON s. 150.

Karelia -- kraj północny, częściowo położony za kołem podbiegunowym, była celem podróży polskiego dziennikarza. Na ciekawą książkę składają się wrażenia zebrane podczas zwiedzania tej ogromnej krainy tajgi, tundry i tysięcy jezior, z głównymi ośrodkami przemysłowymi: Pietropawłowskiem i Murmańskiem. Największe zainteresowanie budzi u autora rewolucja przemysłowa i socjalna w Karelii oraz pierwotne piękno przyrody. Książka stara się ponadto zaznajomić z ciekawą przeszłością tej krainy i perspektywami jej rozwoju. Dla masowego czytelnika.

MARIAMOW ALEKSANDER: Ruszamy na Wschód. Tłum. M. J. Majewska. W-wa 1962 Czyt. s. 272.

Reportaż literacki o Syberii zauralskiej powstał po podróży autora odbytej w lipcu 1958 r. z kilkusobową ekipą filmową. Przebycie wielotysięcznej trasy różnymi środkami lokomocji po rejonach Dalekiej Północy i Wschodu, pozwoliło autorowi dać prawdziwy obraz Syberii dzisiejszej, ziemi, której pierwotną, nieprzystępną przyrodę zwycięża człowiek i cywilizacja XX wieku. Bohaterami reportażu są właśnie ludzie i nowoczesna technika. Jak na taśmie filmowej przesuwać się różne sylwetki tubylców, przedsiębiorców, spotykanych geologów, lekarzy, inżynierów, robotników, myśliwych i rybaków. Dopelnieniem wiadomości o ich życiu i pracy są opisy surowego piękna niegrzebytych tundr, rozlewisk wodnych, powstających nowych osiedli i starych zagubionych chat. Dla wszystkich zainteresowanych tematyką syberyjską i literaturą reportażową.

NOWAKOWSKI WIESŁAW: Lena płynie na północ. W-wa 1964 Iskry s. 210.

Reportaż z podróży po wschodniej Syberii. Autor odbył ją statkiem po Lenie, częściowo samolotem, a także konno bezdrożami przez tajgę, zatrzymując się w Jakucku, Sangarze, Mirnym i innych rozbudowujących się osiedlach oraz nowych ośrodkach przemysłowych Jakuckiej ASRR. W drodze powrotnej zjechał do Irkucka i Bracka, zwiedzając okolicę nad Bajkałem i budowę wielkiej brackiej elektrowni wodnej na Angarze. Podróż ta dała mu okazję do licznych obserwacji i bezpośrednich spotkań z ludźmi: mieszkańcami miejscowych kolchozów, robotnikami i inżynierami budującymi nowe kombinaty, ekipami geologów penetrujących tajgę. Zawarte w książce wrażenia z tych wędrowek niewątpliwie zaciekawia szerokie kręgi czytelników. Liczne zdjęcia.

PLATOW LEONID: Kraina Siedmiu Traw. Przel. Zi i S. Głowiakowie. Wyd. 2. W-wa 1963 Iskry s. 470.

Dwaj uczeni radzieccy zaintrygowani tajemniczym listem, wyruszają w głąb tundry tajmyrskiej w poszukiwaniu legendarnego plemienia nazywanego siebie Dziećmi Słonica. -- Powieść podróżniczo-przygodowa, której fabułę stanowią obfite w wiele momentów dramatycznych i sensacyjnych dzieje ekspedycji polarnika i etnografa, została wykorzystana przez autora jako doskonała okazja do roztoczenia przed czytelnikiem obrazu życia i obyczajów zamieszkujących półwysep Tajmyr Nganasanów, jednego z najbardziej zacofanych narodów, któremu dopiero Rewolucja Październikowa

otworzyła perspektywy rozwoju. Akcja toczy się w 1940 r. W posłowie historyka B. Dolgicha i geologa A. Gapiejewa rozprawka o fikcji literackiej i naukowych podstawach książki.

RYTCHEU JURIJ: Gdy śniegi topnieją. Tłum. W. Bieńkowska. W-wa 1960 Czyt. s. 301.

Tematem książki jest życie Czukczów, plemienia zamieszkałego na północno-wschodnim wybrzeżu Azji (ZSRR). Współczesny pisarz czukocki ze znanstwem i zamilowaniem przedstawia obyczaje i wierzenia północnego ludu, trudniącego się polowaniem na reny, morsy i białe niedźwiedzie. Współczesne zdobycze kultury i oświaty Kraju Rad, docierające do tego zakątka, powodują „topnienie śniegów“ ciemnoty i zacofania. Przemiany te znajdują szczególnie odbicie w psychice czukockiego chłopca, który jest głównym bohaterem powieści. Książka zainteresuje dorosłych i młodzież egzotycznym folklorem i ciekawą akcją.

TALANOW ALEKSANDER: W krainie białych nocy. Przeł. M. Ruszczyc. W-wa 1961 LSW s. 228.

Autor, radziecki dziennikarz, odbył długą i piękną podróż po Republice Karelskiej, leżącej na północy Związku Radzieckiego. Uroku tej wyprawie dodawały słynne białe noce, panujące tam w porze letniej. Autor w narracyjny sposób umie oddać dzikie piękno bujnej przyrody karelskiej, wielkich rzek, puszczy i jezior. Przede wszystkim jednak Talanow interesował się ludźmi, warunkami ich życia, pracą w kolchozach i fabrykach. Zdziwiał go tempo rozwoju tamtejszych miast oraz ogromne zmiany, które w krótkim czasie zaszły w całym życiu bardzo niegdyś zaniedbanej i biednej Karelii. Ciekawie i lekko napisana książka jest wartościową lekturą, zaznajamiającą polskiego czytelnika z tą odległą krainą. Zainteresuje dorosłych i młodzież.

UWAGA:

Bibliografia została opracowana przede wszystkim na podstawie roczników Literatury Pięknej oraz adnotowanych kart Biblioteki Narodowej.

Nie uwzględniono szeregu książek mówiących o Rewolucji Październikowej, ale dobrze już znanych czytelnikowi choćby z lektur szkolnych a — bibliotekarzom z poprzednich zestawień bibliograficznych.

Przy organizowaniu wystawek książkowych lub opracowywaniu katalogów zalecających, należy zwrócić uwagę właśnie na nowsze pozycje książkowe. W razie pewnych braków można uzupełnić wystawę pozycjami innymi dot. Rewolucji Październikowej, posiadanymi przez bibliotekę.

Ku nowemu

(Scenariusz wystawy)

PRZEZNACZENIE: Projekt przeznaczony jest dla filii miejskiej.

CEL: Celem jest zwrócić uwagi na zagadnienia związane z rewolucją, czynniki, które spowodowały jej wybuch oraz literaturę, w której znalazła odzwierciedlenie.

OPIS: Wystawa składać się będzie z tekstów informacyjnych, materiału ilustracyjnego oraz pozycji z literatury popularnonaukowej i literatury pięknej.

Wymieniony niżej materiał ilustracyjny znaleźć można w czasopiśmie: Kraj Rad, Ogoniok, w albumie: Lenin w Poroninie. W-wa 1952. Wykorzystać można również fotokopie rozprowadzane przez CAF pod hasłem „10 dni, które wstrząsnęły światem” z roku 1962 oraz „Wielka Rewolucja Październikowa” z r. 1966.

Teksty informacyjne oraz zestaw literatury podano niżej. Całość wystawy składa się z czterech części: **1. Prekursorzy walk o społeczne wyzwolenie Rosji; 2. Rosja carska na przełomie wieków; 3. 22 stycznia 1905 roku; 4. Rok 1917.**

Do sporządzenia wystawy przygotować należy:

- a) stoły lub gabloty (w przypadku stołów — nakrycia ciemnozielone lub granatowe). Na stołach (gablotach) ułożyć się książki tak, by widoczne były ich tytuły. Na książce lub obok umieścimy krótką notkę informującą o treści książki (maszynopis).
- b) ekrany (cztery) — maty słomiane lub sztywne płótno.
- c) napisy poszczególnych części umieszczamy na prostokątach (z pianki lub brylistu). Umieszczamy je nad ekranem, w pewnej odległości od ściany. Przyczepiamy na linkach nylonowych, najlepiej do sufitu. W braku pianki — na listewkach. Litery wielkości 10 — 15 cm.
- d) napisy informacyjne oraz ilustracje — na brylistu, z którego sporządzamy „pudełko”, tak by nie były bezpośrednio przyczepione do ekranu. Litery wielkości 3 cm.

PLAN WYSTAWY

Część I. Ekran 1.

PREKURSORZY WALK O WYZWOLENIE SPOŁECZNE ROSJI

Tekst 1

Tekst 2

Portret
Dobrołubowa

Portret
Czernyszewskiego

Portret
Bieleńskiego

Tekst 1: *Na długo przed Leninem, przed powstaniem Partii Bolszewików żyli w Rosji nosiciele idei postępu, ludzie buntu i walki, rzecznicy reform.*

Tekst 2: *Wielcy rosyjscy rewolucjoniści-demokraci lat czterdziestych i sześćdziesiątych XIX w., których działalność wysoko cenili Lenin.*

Literatura do gablotki:

1. Krawczyński Siergiej: Rosja podziemna. W-wa 1960.
2. Pantielejew Longin: Wspomnienia. W-wa 1964.
3. Fragmenty dzieł Czernyszewskiego, Dobrołubowa, Bieleńskiego.

Część II. Ekran 2

ROSJA CARSKA NA PRZEŁOMIE WIEKÓW

Tekst 1

Tekst 2

Ilustr. 1

Ilustr. 2

Ilustr. 3

Tekst 1: *Klęska poniesiona przez Rosję w wojnie krymskiej podważa bezpowrotnie powagę caratu na arenie międzynarodowej.*

Tekst 2: *Caraska Rosja pozostawała na peryferiach ówczesnego świata, jako kraj niesłychanie zacofany w rozwoju, kraj, gdzie polityka autokratycznych tyranów i dworów decydowała o losach milionów.*

Ilustr. 1: Buracy na Woldze Riepina. **Ilustr. 2:** Trojka (Pieczow).
Ilustr. 3: Moskiewskie podwórko (Polenow).

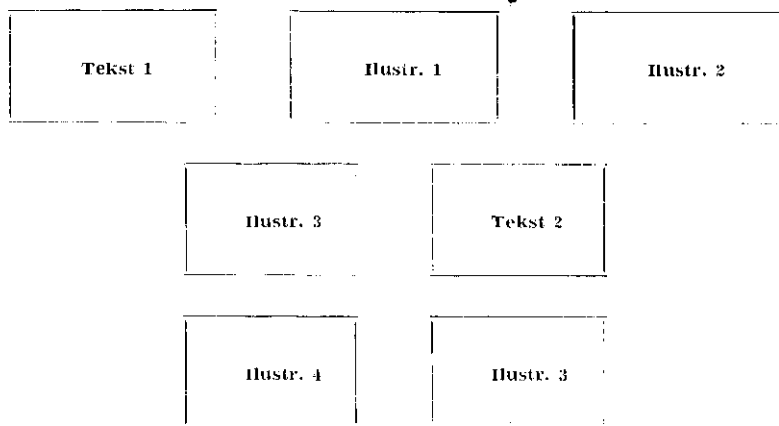
Literatura:

1. Bobińska C.: W walce z caratem. W-wa 1947.
2. Lenin: Rozwój kapitalizmu w Rosji.
3. Prokopczuk J.: Historia powszechna 1871-1939 w zarysie.

Literatura piękna:

1. Boncz-Brujewicz M.: Wspomnienia. W-wa 1959.
2. Bunin I.: Czara życia i inne opowiadania W-wa 1957.
3. Gołubow: Dwie iskry — rozgorzeje płomień.
4. Seltykow-Szczedrin M.: Poszechońskie dawne dzieje. W-wa 1957.
5. Siergiejew Ceński S.: Gorące dni Sewastopola. W-wa 1957.
6. Sliapanow A.: Port Artur. W-wa 1956.
7. Szyszkow W.: Tajga. W-wa 1961.
8. Tołstoj L.: Opowiadania sewastopolskie. W-wa 1954.

Część III. Ekran 3 22 STYCZNIA 1905 ROKU



Tekst 1.: „Powstanie w Odessie i przejście na stronę rewolucji pancernika Potiomkin znamionowały nowy, wielki krok naprzód w rozwoju ruchu rewolucyjnego przeciw samowładztwu”.

Lenin

Tekst 2.: *W czasie burzliwych dni, w ogniu walki z caratem, rewolucyjna inicjatywa mas robotniczych stworzyła nową broń — Rady Delegatów Robotniczych.*

Tekst 3.: „Bez generalnej próby” roku 1905 zwycięstwo Rewolucji Październikowej 1917 roku byłoby niemożliwe”.

Lenin

Ilustr. 1.: „Carskie więzienia katorżnicze zapętniły się rewolucjonistami” (Muzeum Lenina str. 68).

Ilustr. 2: Władimirow — Masakra robotników przed Pałacem Zimowym.

Ilustr. 3.: Rada Delegatów Robotniczych (Muzeum Lenina str. 64).

Ilustr. 4.: Dienatyte, „Bohaterska Priesnia 1905”.

Literatura:

1. Dzierżyński F.: Listy do Komitetu Zagranicznego SDKPiL z 28/29 I 1905. W: Dzierżyński F.: Pisma wybrane. 1951.
2. Lenin: Referat o rewolucji 1905. W: Lenin: Dzieła T. 23.
3. Lenin: Walka proletariatu a lokajstwo burżuazji. W: Lenin o Polsce i polskim ruchu robotniczym. W-wa 1954.
4. Pankratow AN: Pierwsza rewolucja rosyjska 1905 - 1907.

Literatura piękna:

1. Gorki: Matka.
 2. Teksty dotyczące rewolucji w antologii „1905 rok w literaturze polskiej“.
 3. Ajmenkel W: Czerwona lullia, W-wa 1964.
- Między częścią 3 i 4 pozostawiamy małą lukę, w której umieszczamy wypisany na bristolu tekst wiersza Wacława Świącickiego: Na barykady.

Część IV, Ekran 4. ROK 1917

Tekst 1	
Ilustr. 1	Tekst 2
	Tekst 3
Ilustr. 2	Tekst 4
Ilustr. 3	Tekst 5
Ilustr. 4	Ilustr. 5

Tekst 1: *Rewolucja Lutowa obaliła Caral.*

Tekst 2: *Bolszewicy z Leninem na czele nie uważali rewolucji za ukończoną.*

Tekst 3: *Lenin rozwija ożywioną działalność rewolucyjną na wiecach robotniczych, chłopskich i żołnierskich.*

Tekst 4: *Wybiła ostatnia godzina dawnego ustroju. Salwy z krążownika „Aurora” obwieściły światu początek nowej ery. Powstanie rozpoczęło się.*

Tekst 5: *7 listopada 1917 roku został otwarty w Instytucie Smolnym II Ogólnorosyjski Zjazd Rad, który proklamował przejście całej władzy w ręce Rad.*

Ilustr. 1.: Sierow — Lenin przemawia z samochodu pancernego.

Ilustr. 2.: Brodzki — Lenin przemawia do robotników w Zakładach Petersburskich, Maj 1917.

Ilustr. 3.: Aurora.

Ilustr. 4.: Szturm na Pałac Zimowy.

Ilustr. 5.: Sierow — Lenin proklamuje władzę Rad.

Literatura:

1. Budzyński St.: Dni październikowe w Moskwie. W-wa 1964.
2. Etapy wielkiej drogi. Wspomnienia w wojnie domowej ZSRR. W-wa 1964.
3. Historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W-wa 1964.
4. Nejdus: Polacy w Rewolucji Październikowej. (Zapowiedzi Wyd. 1967).
5. Reed: 10 dni, które wstrząsnęły światem. W-wa 1952.
6. Studium z dziejów Rewolucji Październikowej. (Zapow. Wyd.).
7. Wspomnienia Polaków o Rewolucji Październikowej. W-wa 1960.
8. Zand: Taktyka bolszewików w okresie pokojowego rozwoju Rewolucji. 22 II 1917.

Literatura piękna:

1. Furmanow: Czapajew. W-wa 1959.
2. Ostrowski: Jak hartowała się stal.
3. Paustowski: Początek nieznaney ery. W-wa 1959.
4. Serafimowicz: Żelazny potok.
5. Słonimski M.: Rodzina Lawronów. W-wa 1956.
6. Szolochow: Cichy Don.
7. Tolstoj A.: Droga przez mękę.

Poezja, dramaty:

1. Pogodin: Kremłowskie kuranty. W-wa 1960.
2. Pogodin: Człowiek z karabinem.
3. Błok A.: Poezje.

Literatura o Leninie:

1. Katajew: Maleńkie żelazne drzwi. W-wa 1967.
2. Krupska N.K.: Wspomnienia o Leninie. W-wa 1960.
3. Lenin we wspomnieniach współczesnych. W-wa 1960.
4. Wspomnienia o Leninie. W-wa 1960.

W gablocie przy książkach umieszczamy „Kalendarzyk wydarzeń historycznych“.

Zakończeniem wystawy będzie flaga czerwona udrapowana od końca czwartej planszy. Na niej umieścimy wypisany na brystolu tekst wiersza (pierwszej zwrotki) Broniewskiego „Pokłon Rewolucji Październikowej“:

*„Kłaniam się Rosyjskiej Rewolucji
czapką do ziemi,
po polsku.
radzieckiej sprawie,
sprawie ludzkiej,
robotnikom, chłopom i wojsku“.*

•••

KALENDARZ WYDARZEŃ HISTORYCZNYCH

Rok 1914

-- Pierwsza wojna światowa.

Rok 1917

27 lutego — Rewolucja lutowa; wybuch w Piotrogradzie. Abdykacja Mikołaja II. Przejście władzy w ręce burżuazji. Powstanie władzy Rady Delegatów.

1 marca — Powstanie Rządu Tymczasowego (rząd burżuazyjny).

3 kwietnia — Powrót Lenina z emigracji do Piotrogradu i wygłoszenie referatu (słynne „Tezy kwietniowe“).

maj — czerwiec — Powstanie gwardii ludowej pod nazwą Milicji Obywatelskiej.

16 czerwca — 7 lipca — Ogólnorosyjski Zjazd Rad w Piotrogradzie.

16 — 17 lipca — Demonstracje robotnicze. Zamknięcie bolszewickiej gazety „Prawda“.

26 lipca — 3 sierpnia — VI Zjazd (nielegalny) SDPRR (b) w Piotrogradzie podejmuje decyzję przygotowania powstania zbrojnego.

25/26 października — Wybuch Rewolucji.

25 października — Otwarto II Zjazd Rad. 650 delegatów oficjalnie uchwaliło przejęcie władzy przez Rady Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich.

25 października (7 listopad) — **Zwycięstwo Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.**

26 października — Drugie posiedzenie II-go Zjazdu Rad. Uchwalenie dekretu o pokoju, dekretu o ziemi. Powstanie pierwszego rządu radzieckiego — Rady Komisarzy Ludowych z Leninem na czele.

Loty kosmiczne

w służbie pokoju i postępu

(Scenariusz wystawy zagadnieniowej)

CEL:

Popularyzacja nauki i techniki ZSRR w zakresie astronautyki. Propaganda literatury popularnonaukowej i pięknej, związanej z lotami kosmicznymi.

MATERIAŁY I EKSPONATY:

- a) książki popularnonaukowe i literatura piękna,
- b) czasopisma,
- c) ilustracje, fotografie, hasła, plansze,

UKŁAD MATERIAŁU:

Całość eksponatów zostanie podzielona na cztery części:

- a) zestaw literatury fantastycznej,
- b) zestaw literatury popularnonaukowej o kosmosie i astronautyce,
- c) prasa,
- d) główne hasło wystawy, część dekoracyjna,

Uwaga: do p. a, b, c, należy przygotować zestawy biblioteczne.

SZATA GRAFICZNA:

Na całej szerokości ściany wystawowej, pod którą ustawiony będzie stół z prasą, umieścimy **hasło**: LOTY KOSMICZNE W SŁUŻBIE POKOJU I POSTĘPU. Napis będzie się składać z dużych liter wyciętych z bristolu lub steropianu o wysokości 20 cm., wykonanych pismem blokowym na tle szarym (płótno szare, lniane).

Rakieta wykonana ze steropianu, dwukolorowa. W dolnym prawym rogu rakiety kompozycja godła ZSRR (sierp i młot) w kolorze żółtym.

Napisy informacyjne do książek i prasy sporządzi się z kartonu (litery drukowane, wysokości 5 cm).

Katalogi adnotowanego zestawu bibliograficznego, wykonane kolorowo i estetycznie.

Sprzęt: dwa ekrany — stojaki, jeden stół, plansza główna obciążona szarym płótnem, steropian, karton biały, plakatówki.

I. ZESTAW LITERATURY

PIĘKNEJ

KOSMOS W WYOBRAŹNI
PISARZY

1. **Boruń Krzysztof, Trepka Andrzej:** Zagubiona przyszłość, Proxima, Kosmiczni bracia.

2. **Hollanek Adam:** Katastrofa na „Słońcu Andromedy“.

3. **Lem Stanisław:** Astronaucci, Solaris, Dzienniki gwiazdowe, Powrót z gwiazd, Inwazja z Aldebarana.

4. **Ostoja Andrzej:** Aspazja.

5. **Rakietowe szlaki.** Opowiadania fantastyczno-naukowe. Tłum. Stawński.

6. **Stawiński Jerzy:** W stronę czwartego wymiaru.

7. **Umiński Władysław:** Na drugą planetę.

8. **Verne Juliusz:** Balonem dookoła świata, Łowcy meteorów, Wokół księżyca.

II. PRASA

1. **Wystrzelenie i sprowadzenie na ziemię I statku kosmicznego.**

Tr. Ludu 10, 12 marzec 1961 rok.

2. **Pierwszy lot człowieka w kosmos.** Tr. Ludu 13, 16, 25 kwiecień 1961 rok.

3. **Wizyta J. Gagarina w Polsce.** Tr. Ludu 20, 22 lipiec 1961 rok.

4. **Rekordy kosmiczne mjr. Titowa.** Tr. Ludu 7, 12 sierpień 1961 rok. Ż. Warszawy 12 sierpień 1961 rok.

5. **Wizyta kosmonautów radzieckich w Polsce.** Tr. Ludu 24, 29 październik 1963 rok.

6. **Przyznanie nagrody im. Galberta za osiągnięcia w dziedzinie astronautyki.** Tr. Ludu 2, 12, 16, 31 lipiec 1964 rok. Życie Warszawy 2, 3 sierpień 1964 rok.

7. **Pierwszy lot trzyosobowej załogi kosmonautów Zw. Radzieckiego.** Tr. Ludu 20, 23 październik 1964 rok. Ż. Warszawy 22 październik 1964 rok.

8. **Pierwszy spacer człowieka w kosmosie.** Tr. Ludu 19, 23 marzec 1965 rok. Ż. Warszawy 27 marzec 1965 rok.

9. **Wystrzelenie automatycznej stacji „Luna 7“.** Tr. Ludu 27 lipiec 1965 rok, 13, 17, 20 październik 1965 rok. Ż. Warszawy 7, 15, 17 październik 1965 rok. Ex. Wieczorny 7, 10 październik 1965 rok.

10. **Luna 12 przekazuje zdjęcie księżyca.** Kraj Rad nr 48 — 1965 rok.

11. **Radziecka stacja Luna 9 na księżycu.** Kraj Rad nr 7 — 1965 rok.

12. **Panorama księżyca.** Kraj Rad nr 8 — 1965 rok.

13. **Kosmiczni oblatywacze.** Kraj Rad nr 29, 30 — 1965 rok.

III. ZESTAW LITERATURY

POPULARNONAUKOWEJ

1. **Aleksandrow S., Fedorow P.** SZTUCZNE SATELITY I STATKI KOSMICZNE. W-wa 1964, PWN.

Książka uczonych radzieckich zapoznaje czytelnika z osiągnięciami nauki i techniki radzieckiej w dziedzinie podboju kosmosu. Zawiera obszerny materiał dotyczący radzieckich sztucznych satelitów Ziemi, raket i statków kosmicznych oraz problemów związanych z realizacją lotów kosmicznych.

2. **Banaszyk E.** NAJSZYBSI LUDZIE ŚWIATA. W-wa 1964, LSW. Wyd. II.

Autor nadał swej książce charakter powieści przegodowej. Posłużył się autentycznymi danymi z życia i działalności oblatywaczy samolotów przekraczających barierę dźwięku. Poznajemy więc tragiczne nieraz przygody lotników ich pełną niebezpieczeństw i wymagającą wielkiej odwagi służbę.

3. **Białoborski E.** RAKIETA MIEDYPLANETARNA. W-wa 1960, PZWS.

Książka niniejsza jest jakby elementarzem rakiетowym dla każdego, kto chce zdobyć podstawowe wiadomości o rakiетach nowoczesnych.

4. **Boruń K.** KSIĘŻYC ZDOBYTY. O rakiетach księżycowych i sztucznych planetach. W-wa 1959, WP.

Radziecka sztuczna planeta „Mazurzenie“ otwiera nowy rozdział historii świata. Po raz pierwszy maszyna stworzona przez człowieka nie tylko zdołała dotrzeć w okolice Księżyca, ale zmieniła się w miniaturowe ciało niebieskie obiegające Słońce po własnej drodze. Temu przełomowemu w dziejach ludzkich wydarzeniu i perspektywom, jakie otwiera przed nami, poświęcona jest niniejsza publikacja.

5. Ducroeq A. CZŁOWIEK W PRZESTRZENI. W-wa 1964, PWN.

Tematem książki jest lot kosmiczny człowieka, w którym dominującą rolę odgrywa cybernetyka i automatyka. Autor omawia szczegółowo stronę techniczną tego zagadnienia, a więc rakiety o dużej masie, sterowanie statków kosmicznych. Opisano lot Gagarina oraz próby poprzedzające lot.

6. Gadomski J. Na KOSMICZNYCH SZLAKACH. W-wa 1961, NK.

Zawiera popularne omówienie budowy oraz dane odnośnie toru lotu kosmicznego i specyfiki poszczególnych satelitów zarówno radzieckich jak amerykańskich.

7. Gadomski J. POWSTANIE KOSMSU I JEGO ŻYCIE. W-wa 1963, NK.

Zawiera rys historyczny zagadnienia, przegląd teorii kosmologicznych oraz aktualne teorie na temat powstania wszechświata.

8. Gadomski J. PIERWSZY CZŁOWIEK W KOSMOSIE. W-wa 1961, NK.

Książka zawiera informacje o pierwszym historycznym locie kosmicznym mjr J. Gagarina. Pokróćce przedstawione reakcje organizmu ludzkiego podczas lotu. Związły życiorys Gagarina i tabela ustanowionych przez niego dziewięciu rekordów.

9. Gagarin J. Tierszkowa W. Kosmonauta X. RELACJE KOSMONAUTÓW. W-wa 1963, KiW.

W niniejszym wydawnictwie zebrano wypowiedzi radzieckich kosmonautów Gagarina, Tierszkowej

i anonimowego kosmonauty, o którym być może posłyszymy w najbliższym czasie. Relacje dotyczące spraw związanych z lotami kosmicznymi i życia prywatnego, zbliżają nam postacie kosmonautów oraz osiągnięcia astronautyki radzieckiej.

10. Kisielcwski W. Przywieczerski A. RADZIECCY ZDOBYWCY KOSMOSU. W-wa 1963 NK.

Kosmiczny zwiad. Pierwszy człowiek w kosmosie. Seria sukcesów. Pierwsza kobieta w kosmosie. Na kursie — międzyplanetarne rejsy. Człowiek niezastąpiony. Rakietą i sputnikii w służbie pokojowej. Eksperymenty kosmiczne ZSRR.

11. Kluszcancew P. NA DRODZE DO GWIAZD. W-wa 1964, NK.

Często słyszy się o lotach raket na Księżyc, na Marsa i Wenus. Jak odbywa się podróż międzyplanetarna? Jakie trudności muszą pokonywać kosmonauci w czasie startu i lotu? Na te pytania odpowiada książka. Dowiedzie się z niej także o budowie raket i sputników, które będziecie mogli obejrzeć na kolorowych obrazkach.

12. Koreywo M. W KOSMICZNYM POJEJDZIE. W-wa 1966, NK.

Książka zawiera aktualne wiadomości o warunkach i perspektywach lotów kosmicznych oraz o sposobach przygotowania kosmonautów do wypraw pozaziemskich.

13. Kulicki W., Markiewicz R. PIERWSZY KOSMONAUTA. W-wa 1961, WP.

Publikacja zawiera: wybór komunikatów prasowych i artykułów opublikowanych w czasopiśmie i radio bezpośrednio po locie kosmicznym Gagarina.

14. Machalski A. OD MŁOTA KAMIENNEGO DO RAKIETY KOSMICZNEJ. W-wa 1964, WNT.

W sposób interesujący i przystępny omówione dzieje techniki od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. Książka napisana jest żywo i barwnie oraz ilustrowana wieloma ciekawymi rysunkami i fotografiami.

15. **MAŁE OPOWIADANIA O WIELKIM KOSMOSIE.** Praca zbiorowa. W-wa Iskry, 1966 r.

Zbiór szkiców popularnonaukowych dwudziestu sześciu autorów radzieckich, zawiera wiadomości z zakresu astronomii i kosmogonii. Wybrane zagadnienia związane z mechaniką nieba, problemami rakietowymi i lotami człowieka w kosmos. Książka wyróżnia się wyjątkową przystępnością dla młodzieży.

16. **Marks A. LECIMY W KOSMOS.** W-wa 1962, NK.

Książeczka niniejsza wyjaśnia dzieciom zasady budowy i ruchu pojazdów kosmicznych.

17. **Przypkowski T. Po DRODZE W KOSMOS.** W-wa 1961, LSW.

W książce opisane są: pierwsze próby poznania wszechświata, pierwsze próby praktycznego zastosowania wiedzy w poznaniu świata i wszechświata. Naukowa astronomia w średniowieczu. O życiu Mikołaja Kopernika.

18. **Sokołowski S. JURIJ GAGARIN NA ŚLĄSKU.** K-ce, 1961, Śląsk. - - Album.

19. **Solecki J. GAGARIN W POLSCE.** W-wa 1951, Iskry.

Wydawnictwo zawiera „reporterską relację obejmującą niemal wszystkie godziny pobytu Jurija w Polsce”.

20. **THOR J. DRUGI GŁOB CZŁOWIEKA.** W-wa 1963, WP.

Drugi glob człowieka, glob, który w oparciu o postępujące wciąż zdobycze astronautyki zostanie już w niedługim czasie zdobyty -- to Księżyc. Poznamy odrębny, całkowicie nowy świat, równorzędny z naszym własnym, zbadany od dawna.

21. **THOR J. Wołczek O. MAŁY SŁOWNIK ASTRONAUTYCZNY.** W-wa 1960, WP.

Słownik mówi o wspaniałym rozwoju techniki raketowej, astronautyki, tłumaczy wiele nowych pojęć i terminów, z którymi spotyka się przeciętny czytelnik gazet, czasopism i książek polskich. Podano tu przede wszystkim zasadnicze terminy z dziedziny techniki raketowej, poczynwszy od wyjaśnienia zasady napędu raketowego aż do opisu najważniejszych typów rakiet.

22. **Wołczek O. THOR J. OD SZTUCZNEGO SATELITY DO STACJI KOSMICZNEJ.** 1958, PWT.

Popularnonaukowy, bogato ilustrowany fotografiami i rysunkami wykład podstawowych zagadnień związanych z problematyką sztucznych satelitów ziemi i kosmicznych stacji przyszłości.

23. **Wołczek O. AWANTURA W ATOMIE.** W-wa 1960, Iskry.

Częściowo zbeletryzowana książka popularnonaukowa wprowadza przystępnie w problematykę współczesnej atomistyki.

Włodzimierz Majakowski

— poeta rewolucji

(Scenariusz wystawki książek)

CEL:

Propaganda twórczości czołowego pisarza, poety i dramaturga Rewolucji.

MATERIAŁY I EKSPONATY:

Podłużny stół asymetrycznie nakryty czerwonym płótnem.

Na nie nakrytej części stołu w rogu — plastyczna srebrna stylizowana róża.

Plansza obciążona czerwonym materiałem, na niej portret Majakowskiego; oraz napis.

Na stole — rozłożone i poustawiane książki Majakowskiego.

Na stojaczkę z bristolu — nota biograficzna poety.

Zestaw adnotowany prac o Majakowskim w formie katalogu.

DZIELA:

1. **Dobrze. Poemat Październikowy.** Przel. Sandauer W-wa 1948.
2. **Wiersze wybrane.** W-wa 1948.
3. **Wiersze i poematy.** W-wa 1949.
4. **Włodzimierz Majakowski o Ameryce.** W-wa 1950.
5. **Włodzimierz Iljicz Lenin.** W-wa 1951.
6. **Wybór wierszy.** W-wa 1953.
7. **Wybór satyr.** W-wa 1955.
8. **Utwory sceniczne.** Proza. W-wa 1959.
9. **Łaźnia.** W-wa 1956.
10. **Pluskwa.** W-wa 1956.
11. **Listy do Lili Brik.** Kraków 1962.

WAŻNIEJSZE OPRACOWANIA W JEZYKU POLSKIM:

1. Junosza-Szaniawski A.: **Włodzimierz Majakowski.** W-wa 1964 WP „Profile”.
2. Łunaczarski A.: **Włodzimierz Majakowski — nowator.** W: Łunaczarski A.: **Szkice literackie.** W-wa 1962.

3. **Majakowski we wspomnieniach swoich współczesnych.** W-wa 1966 Czytelnik.
4. Nieuważny Florian: **Włodzimierz Majakowski.** Materiały zebrali... W-wa 1965.
5. Pollak S.: **Majakowski w naszych oczach,** Izmy, Schizmy W: Pollak S.: Wyprawy za trzy morza. W-wa 1962.
6. Pollak S.: **Majakowski w Polsce.** Nowa Kultura 1950 rr 3.
7. Stern A.: **Nad Majakowskim.** W: O sztuce tłumaczenia. Wrocław 1955.
8. Stern A.: **Poezja zbuntowana.** W-wa 1964.
9. Szklowski W.: **O Majakowskim.** W-wa 1960.

UWAGA:

Wystawkę można zastosować jako wizualne uzupełnienie imprezy poświęconej temu poecie lub poezji rewolucyjnej. Powinny się na nią złożyć poza powyższą wystawką: pogadanka bogato ilustrowana recytacjami, przerywniki muzyczne kompozytorów radzieckich. Przy tej okazji podujemy do wiadomości, że Dział Muzyczny Polskiego Radia w Katowicach wyraził zgodę na nagranie na własne taśmy magnetofonowe muzyki utrwalonej na radiowych taśmach po uprzednim porozumieniu pisemnym zainteresowanej biblioteki.

REDAKCJA

Baśń narodów radzieckich

Najpoważniejszym dziełem prozaicznej twórczości ludowej są baśnie, dłuższe opowiadania nie oznaczone co do miejsca i czasu akcji: „dawno, dawno temu, za dziesiątą górą, za dziesiątą rzeką...”. Są one dziełem twórczości wybitnie międzynarodowej. W swej ciekawej i bogatej historii baśni przechodziła różne fazy i zmiany.

Tysiące lat temu powstawały pierwsze mity greckie, potem legendy. Dużo wątków pochodzi ze starożytnego Wschodu, inne wywodzą się z literatury klasycznej, część ma swe źródła w średniowiecznych opowiadaniach fantastycznych. Mity i legendy zawierające wątki baśniowe przekazywane z ust do ust, z pokolenia na pokolenie. Tak powstawały najstarsze i najrozmaitsze baśnie. Myśl przewodnia tych utworów to zwycięstwo dobra nad złem, optymizm. To twórczość fantazji, marzeń pierwotnego człowieka w odniesieniu do zjawisk przyrody. W marzeniach tworzył człowiek genialne wynalazki, opanowywał i ujarzmił przyrodę, która wydała mu się groźnym bóstwem, walczył z krzywdą. Dzięki żywej pamięci ludu, podawana w gawędach przetrwała baśń do naszych czasów w zupełnej świeżości i mocy.

Baśnią z powodów zrozumiałych interesuje się pedagogika radziecka. Na przestrzeni lat trwał w niej spór o baśń, o jej zastosowanie. Chroniono przed nią młodych czytelników traktując ten rodzaj twórczości jako coś niebezpiecznego. Byli tacy krytycy literacy i pedagodzy, którzy nie negowali całkowicie wartości baśni inni wypowiadali jej walkę twierdząc, że fantazja hamuje rozwój intelektu, odrywa od rzeczywistości.

Był okres, że w Związku Radzieckim występowano za wyeliminowanie baśni jako utworu dla dzieci, gdyż niewłaściwie kształtuje ona pojęcie dziecka, jego świadomość, zmysł społeczny, nie odpowiada kształtowaniu naukowego poglądu na świat. W obronie baśni stanął K. Czukowski*) twierdząc, że „wyobraźnia jest ceną właściwością i należy ją pielegnować”. Oceniał pozytywnie rolę baśni w kształtowaniu różnego rodzaju uczuć, fantazji, wrażliwości estetycznej dziecka i innych procesów psychicznych.

W zbiorach baśni radzieckich spotyka się następujące rodzaje:

- baśń czarodziejską,
- baśń-gadkę ludową o antropomorficznych zwierzętach,
- baśń wyjaśniającą pochodzenie ptaków i zwierząt według wierzeń ludowych.
- baśń literacką.

W baśniach narodów radzieckich najczęściej spotyka się wątki i mo-

tywy, które występują w baśniach całego świata:

- wędrowka do określonego celu po zdobycie upragnionej rzeczy pełna przeszkód i przygód,
- walka ze smokiem lub innym potworem,
- trzech bracia (dwóch mądrych, trzeci głupi),
- wyprawa po cudowny lek,
- ofiarowanie czegoś najdroższego (dziecka),
- czarodziej i czarownice,
- niedobry pan i mądry sługa,
- czarodziejskie zwierzę i inne.

Literatura dziecięca w Związku Radzieckim ma piękną tradycję, gdyż ludowe wątki baśniowe opracowali już dawni pisarze tej miary, co Puszkina, Zuckowski, L. Tolstoj: Bajka o rybaku i rybce, Baśń o śpiącej królewnie i siedmiu junakach, Ruslan i Ludmiła, O Popie i jego parobku Jołopie, Bajka o Carewiczu Iwanie i Burym Wilku, Trzy niedźwiedzie. Zawarte jest w nich bogactwo fantazji i humor, realistyczne postacie carów, których okrutne cechy nie przysłaniają fantastycznego czaru baśni, występuje czasem łagodny morał, dzięki czemu nadają się one dla małych dzieci.

W „Baśniach Narodów Związku Radzieckiego“ opracowanych przez Markowską i Milską zostały połączone stare baśnie rosyjskie z baśniami różnych republik. Są one na przemian realistyczno-fantastyczne przenoszą się w różne środowiska: ubogie, bogate, krainy tajemnicy i czaru. Zbiory Markowskiej i Milskiej zamieszczają przy każdej baśni notatkę z jakiego kraju wywodzi się baśń.

Najwięcej w zbiorze jest baśni rosyjskich, ale są również baśnie armiańskie, białoruskie, gruzińskie, azerbejdżańskie, karelskie, kazachskie, kirgiskie, łotewskie, moldawskie, tadżyckie, turkmeńskie, ukraińskie, uzbeckie. Wszystkie te baśnie przedstawiają piękno klimatu, przyrody i stosunków kraju, w którym powstały.

Pełnię czaru i egzotyki odnajdziemy w opracowaniu Brindarowa Myśliwy Charibu. Jest to historia

człowieka, posiadającego znajomość mowy zwierząt i roślin, zagrożonego śmiercią za zdradę tajemnicy. Baśnie zebrane w tym zbiorze można umiejscowić w dzisiejszych południowo-wschodnich krańcach Związku Radzieckiego, na pograniczu Armenii i Persji lub Turkmenii i Presji. Koloryt lokalny tych ziem podkreślany jest bardzo przez egzotykę nazw, imion i zwrotów używanych przez mieszkańców tam ludzi. Myśliwy Charibu — to najpiękniejsza i najszlachetniejsza postać baśni radzieckich. Krańce lasów i śniegu ciekawie oddaje nam utwór Nagiszkina Mężyna Azmun. Opowiadanie to zawiera piękne opisy obyczajów, walki z przyrodą na wzór starożytnych mitów.

Wszystkie baśnie tego zbioru powstały wśród ludów, które już dzisiaj jako narody czy szczepy nie istnieją. Ludy te zamieszkiwały tereny po obu stronach Cieśniny Beringa, przy ujściu Amuru i na Sachalinie. Nazwy tych szczepów brzmiały dziwnie, np. Niwanowie, Najanowie, Olezowie, Udechejczycy. Głównym zajęciem szczepów było łowicтво, rybołówstwo, myślistwo, zbieractwo. Baśnie ich są surowe, bo takie było ich życie. Na co dzień musieli wykazywać wiele hartu i wytrzymałości.

Wśród współczesnych pisarzy radzieckich piszących dla dzieci występuje: Tajc, Czaruszyn, Bielyszew, Bianki i inni. Pisarzem dla dzieci był także M. Gorki, który napisał między innymi Wróblątko. Inne jego baśnie są pełne smutku, współczucia dla dzieci najbardziej, utwory te są nieco trudne. Wspomnieć tu należy, że Gorki i Czukowski są również teoretykami baśni dziecięcej.

Bardzo charakterystycznym zbiorem baśni radzieckich są klechdy domowe, pogwarki zebrane i opracowane przez Pawła Bażowa w Skatule z malachitu. Akcja klechd rozgrywa się w czasach pańszczyźnianych. Wymienia się tu imiona różnych carów rosyjskich panujących w XV, XVI, XVII wieku. Życie bo-

haterów klechd uływało na ciężkiej, katorżniczej pracy w kopalniach i fabrykach. Świat fantastyczny strzegł skarbów naturalnych oraz nie pozwalał, aby spotkała krzywda pracowników kopalń.

Problematyka baśni radzieckich skupia się wokół spraw społecznych i moralnych. Najważniejszym w nich zagadnieniem jest sprawa poświęcenia najwyższych wartości osobistych dla dobra ogółu. Jest to zgodne z nową moralnością tworzoną przez ustrój socjalistyczny Związku Radzieckiego. Nic mniejsze znaczenie jako wątek literacki ma praca, która stawiana jest wszędzie jako wartość najwyższa, jako coś, co człowiekowi może zapewnić szczęście. Autorzy baśni radzieckich podkreślają wartość ofiary i cierpienia w osiągnięciu wielkich celów, które przynoszą szczęście nie tylko jednostkom. Wszystkie prawie baśnie radzieckie pisane są prozą. Część ich jest właśnie gawę-

dami lub ma postać pogwarek ludowych, są krótkie i dowcipne, najciekawsze w zbiorze Turli Groszek.

W baśniach radzieckich góruje optymizm i wiarę w ludzi uczciwych. Obecny jest pesymizm oraz elementy melancholii czy zadumy, nie ma też widocznej ironii. Cechą charakterystyczną baśni narodów radzieckich są nastroje zdecydowane, a groteska znana jest tylko Czukowskiemu. W baśniach tych narodów podkreślona jest wartość umiłowania ziemi rodzinnej. Brak legend historycznych mówiących o świetności Rusi — ośrodek kultury i sztuki na Wschodzie Europy, o walkach z Tatarami.

Baśń jest ceną pomocą w kształtowaniu u dzieci uczuć intelektualnych, społecznych i estetycznych. Wprawdzie u małych dzieci uczucia te są jeszcze nietrwałe, ale trzeba pamiętać, że należy je ciągle pogłębiać i rozwijać.

Bibliografia:

1. Bażow P.: Szkatułka z malachitu. W-wa 1949.
2. Brindarów A.: Myśliwy Charibu. Baśnie Wschodnie. W-wa 1955.
3. Dzikie gęsi. Rosyjskie baśnie ludowe. W-wa 1964.
4. Czukowski K.: Bajki. W-wa 1965.
5. Gorki M.: Opowiadania i bajki. W-wa 1953.
6. Karnauchowa I.: Najcudowniejsza piękność. W-wa 1952.
7. Karnauchowa I.: O wojach i witezach. W-wa 1951.
8. Kolpakowa N.: Złote ręce. Zbiór baśni narodów ZSRR o mistrzach-rzemieślnikach. W-wa 1956.
9. Markowska W. i Miłska A.: Baśnie narodów Związku Radzieckiego. W-wa 1955.
10. Markowska W. i Miłska A.: Srebrna gołębica. Baśnie narodów ZSRR oparte na motywach oryginalnych. W-wa 1963.

Teresa Jarzabek

WIMBP — Opole

Wielcy ludzie Kraju Rad

(Montaż literacki dla dzieci i młodzieży)

Narrator:

W historii każdego narodu są znani i zasłużeni ludzie w różnych dziedzinach życia. Życie tych ludzi w pewien sposób rzutuje na życie następnych pokoleń. Dzisiaj będziemy mówić o bardzo znanych postaciach, znanych w całym świecie przedstawicielach Narodu Radzieckiego, oto oni:

Dziecko I: Mikołaj Rimski-Korsakow

Dziecko II: Michał Glinka

Dziecko III: Michał Wasiljewicz Łomonosow

Dziecko IV: Antoni Pawłowicz Czechow

Dziecko V: Jurij Gagarin

Przerywnik muzyczny: melodie ludowe Związku Radzieckiego.

Narrator:

Mikołaj Rimski — Korsakow żył w latach 1844-1908. Kształcił się w Konserwatorium Petersburskim. Pierwsze utwory muzyczne pisał już mając 19 lat. Nie od razu poświęcił się muzyce, przez szereg lat służył w marynarce wojennej, osiągając stopień oficerski. Gdy wzrasta jego sława kompozytorska, został wykładowcą w Konserwatorium Petersburskim, a następnie dyrektorem szkoły muzycznej. Jest twórcą oper: „Sadko”, „Snieżka”, „Złoty kogucik”. O pierwszym zetknięciu się Korsakowa — wykładowcy w konserwatorium ze studentami dowiedzie się za chwilę.

Dziecko I:

„Kiedy Rimski-Korsakow otworzył drzwi klasy, studenci powstali z miejsc. Było ich zaledwie kilku, a i klasa też była nieduża: większą jej część zajmował fortepian. — Sądzą, że nie ma potrzeby przedstawiania się? Wicie już z pewnością, że będę wykladał zamiast Mikołaja Iwanowicza. Studenci przytaknęli.

Korsakow niezdecydowanym ruchem dotknął oprawki okularów.

— A może poświęcimy pierwszą lekcję na wzajemne poznanie się?

Przymrużywszy oczy spojrzął na nich uważnie: kudłaty młodzieniec, podobny do seminarzysty, przy sąsiednim stoliku trochę starszy student z miękką, jasną czupryną, z tyłu inny, ponury, w okularach, dalej całkiem już niemłody, szczupły i nieufny...

Na prośbę Korsakowa uczniowie podchodzili do fortepianu i wykonywali trudne ćwiczenia. Wszyscy mieli dobrze opanowaną technikę, modulację i prowadzenia głosów. Prawdę mówiąc, gdyby on sam musiał te ćwiczenia wykonać, nie potrafiłby tak dobrze jak oni, zabrakłoby mu swobody, powodującej prawie automatyczne branie akordów.

— To macie dobrze opanowane — przyznał Korsakow.

— Ale co wicie o dawnej muzyce?

Narrator:

O życiu kompozytora, którego zna cały świat pisze bardzo ciekawie Osip Czorny w książce pt. **Rimski-Korsakow**.

Przerwywnik muzyczny: melodie ludowe Związku Radzieckiego.

Dziecko II:

— Ktoś gwałtownie otworzył drzwi.

— Przepraszam.

W progu stał szczupły młodzieniec o ciemnej cerze, kędzierzawej czuprynie, wysokim czole i bardzo czerwonych grubych wargach.

— Myślałem, że może zastanę tu Kuchlę. Lewek poszedł na dół poszukać go.

Michaś stał przy fortepianie i nie mógł wydobyć ze siebie słowa. Wiedział przecież od razu, kim jest przybyły. Od tak dawna marzył, by go poznać osobiście.

— Domyślam się, że jesteście Glinka — powiedział gość, postępując naprzód — muzyk, co? Słyszałem o was dużo. Nie przedstawiłem się jeszcze. Puszkina jestem. Poeta uśmiechnął się i twarz jego rozjaśniła się nagle od wewnętrznego blasku i ciepła. Spochmurniał jednak po chwili...

„Poeta mieszkał na Fontance, niedaleko internatu ale rzadko tu zaglądał i Michaś nie miał dotąd okazji zamienić z nim bodaj paru słów. Dziś, kiedy marzenie jego spełniło się, nie umiał wydobyć z siebie głosu, nie poprosił nawet gościa, by usiadł.

Puszkina sam wzięł krzesło, zdjął czarny płaszcz z peleryną i siadając powiedział: — Zaczekam tu na brata. Przeszkodziłem? Graliście? Co to było? Chyba jakaś pieśń ludowa, coś bardzo rosyjskiego.

Michaś aż się zaksztusił z wrażenia. Wiedział, że on słyszał. Żeby tak z nim porozmawiać o operze Cavosa, z pewnością wszystko zrozumie...“

Narrator:

Zapewne wicie o kim była mowa...

O Michale Glince, również bardzo sławnym kompozytorze i o Aleksandrze Puszkynie.

Michał Glinka żył w latach 1804-1857. Uważa się go za twórcę szkoły narodowej w muzyce rosyjskiej. Wywarł swoją twórczością wpływ na wszystkich kompozytorów rosyjskich pierwszej połowy XIX wieku.

Jest twórcą oper Ruslan i Ludmiła, Iwan Susanin. Szczegóły o życiu tego sławnego muzyka znajdziecie w książce Nadzieji Druckiej: **Michel**.

Dziecko III:

Borys Stucki: Fizycy i lirycy.

Dzisiaj fizykom owaćje.

Dzisiaj lirycy nie w cenie.

To nie puste kalkulacje,

Lecz powszechnie dni rządzenie,
Czyśmy zjawisk nie zgłębili,
Które dawno

zgłębić czas by.

Czyżby stary jamb nasz miły
Skrzydła miał dziś słabe nazbyt
I jak Pegaz w locie chyżym
Już nie wprawiał w uniesienie...?
Fizyków dziś cenią wyżej,
Ciągłe lirycy nie w cenie.
Debatować nie ma o czym.
To już jasne jest jak słońce
Zamiast wznioste spory toczyć
Bardziej jest pouczające
Patrząc nam, jak nieczym piana
Opadają nasze rytmy
I jak wielkość

niezbadana

Schodzi z wolna w logurytmy

Narrator:

Michał Wasiljewicz Lomonosow żył w latach 1711-1765. W XVIII w. - najwybitniejszy przedstawiciel oświecenia w Rosji znany przyrodnik i jednocześnie poeta. Posłuchajcie, co pisał o Lomonosowie wielki poeta Aleksander Puszkina.

Dziecko III:

Łącząc niezwykłą siłę woli z niezwykłą siłą umysłu, Lomonosow ogarnął wszystkie gałęzie nauki.

Pragnienie wiedzy było najsilniejszą pasją tej duszy, tak pełnej namiętności. Historyk, retor, chemik, mineralog, artysta i rymotwórca — Lomonosow wszystkiego doświadczył i wszystko zgłębił...

Narrator:

Władysław Kulicki w książce: **Pieszko po sławę** tak o Lomonosowie we wstępie pisze:

Dziecko III:

Przy łożu śmierci Lomonosowa zgromadziła się nieliczna grupa jego uczniów-współpracowników. Czując bliski swój zgon, mistrz rzekł do nich z trudem wypowiadając słowa:

— Nie smuci mnie śmierć. Przeżyłem swoje, dość się nacierpiałem, ale wiem, że wspomną mnie dzieci mego kraju... Nacierpiał się — to fakt. I to najbardziej nie wtedy, kiedy maszerował po śniegu znad ujścia Dźwiny do dalekiej Moskwy, nie wtedy, kiedy o głodzie i chłodzie zdobywał pierwsze nauki, i nawet nie wtedy, kiedy w Niemczech wpadł w beznadziejną kabałę. To były młodzieńcze przygody. Cierpienia zaczęły się wówczas kiedy został profesorem, członkiem Petersburskiej Akademii Nauk.

Dzisiaj wspominają o nim „dzieci kraju”, i nie tylko tego kraju, w którym się urodził, dla którego oddał wszystkie swoje siły. Zna go dziś cały świat, wierzy bez żadnych zastrzeżeń, że był to człowiek, który znacznie wyprzedził i przerósł swoją epokę. A tacy ludzie rzadko są rozumiani przez współczesnych. I chyba dlatego jego życie było jednym pasmem udręki...

Przerywnik muzyczny: *melodie ludowe Związku Radzieckiego.*

Dziecko IV:

Ilia Selwiński: **Preludium**

*Oto przystań tak pełna spokoju -
Biuurka mojego krawędź. . .
W życiu często ruszałem do boju,
Do cna płonąć za sprawę.
Ileż razy padałam — by znów się podnosić,
Ileż razy zmacano mi żebra!
Jak zwierz dziki ryczałem z miłości,
Nienawidziłem aż do bólu w zębach
Demaskując fałszywych prawd szychy,
Popelnilem różnych głupstw niemało —
I, wyczerpany, do przystani cichej
Powracałem z duszą osmętniałą.
Zegar powoli człapie,
Sekundę za sekundą depcze.
Czysty bieli się papier,
Pióra*

drzemią

w szklaneczce,

*Luby spokój do pisania wabi.
Biorę pióro: spłyną słowa błogie. . .
Ale, rzekłbyś,*

podniosłem

karabin:

*Znowu wizje! Znow burza i ogień!
Znowu przeczuwam bojową wyprawę. . .
W cichym pokoju wrzawa kipi, dymi. . .
Oto biurka mojego krawędź.
Za nią ocean - - spokojny. Olbrzymi.*

Narrator:

Kto to był?

Antoni Czechow; zapewne wszyscy wiecie.

Był pisarzem, żył w latach 1860-1904. Czy był tylko pisarzem?.. nie, skończył studia medyczne i przez jakiś czas pracował jako lekarz. Jakie były początki jego pracy lekarskiej za chwilę się dowiecie.

Dziecko IV:

Nastąpił radosny dzień; Czechow otrzymał dyplom lekarski. Audytorium uniwersyteckie, wykłady, egzaminy, które tak bardzo go męczyły, dyżury w szpitalach — wszystko to miał już poza sobą. Przybił na drzwiach frontowych miedzianą tabliczkę z napisem: „Doktor A. P. Czechow“. Zjawili się pierwsi płatni pacjenci. Popelnił parę pierwszych błędów diagnostycznych. Pewnego razu, wypisując choremu receptę, Czechow niewłaściwie postawił przecinek. Lekarstwo, wykonane według tej recepty, stawało się śmiertelną trucizną. Uświadomił to sobie dopiero po powrocie do domu. Była już prawie północ. Chory mieszkał daleko, na krańcu miasta. Czechow wsiadł do dorożki i pojechał do pacjenta. Na szczęście chory nie zdążył jeszcze zamówić lekarstwa w aptece.

Czechow spotykał się w swej praktyce lekarskiej z wypadkami śmierci. Pewna młoda dziewczyna umierała na jego rękach. Miała tyfus brzuszny. W momencie agonii chwyciła lekarza za rękę i nie wypuściła jej aż do ostatniego tchnienia.

Niejedną ciężką chwilę przeżył młody doktor. O ileż łatwiej było leżeć na kanapie i wymyślać podpisy do rysunków satyrycznych! Ale Czechow był dumny ze swego powołania.

Narrator:

Oto jak wyglądały stosunki między profesorami i uczniami w szkole carskiej.

Dziecko IV:

Ziko, wykładający język starogrecki, brał od uczniów łapówki za dobre stopnie.

— Niedostatecznie, dlaczego niedostatecznie? — mamrotał pod wąsem. — Najważniejszą rzeczą to „chremata“... Uczniowie dobrze wiedzieli, że słowo „chremata“ znaczy po grecku „pieniądz“.

Łaciny uczył Urban. Donosicielstwo można by było nazwać jego pasją, namiętnością, amatorstwem, gdyby nie korzyści, jakie z tego czerpał. Skarżył się wychowawcom na wstępniaków, inspektorowi — na uczniów starszych klas, dyrektorowi — na nauczycieli, kuratorowi wydziału nauczania — na dyrektora, donosił, mizdrząc się i strojąc miny, donosił z entuzjazmem i zachwytem. I ministerstwo wynagradzało Urbana za gorliwość medalami lub awansem bez kolejki.

Uczniowie bronili się przed takim ciałem nauczycielskim, jak mogli. Przede wszystkim — kpinami.

Diakonow miał chód miękki, skradający się, prawie niedosłyszalny — nazwali go więc „stonoga“. Kramsakow ze swymi długimi, obwisłymi wąsami wyglądał jak Chińczyk; nazywano go „cesarzem chińskim“. Wychowawcę, jak wtedy mówiono, gospodarza klasy, Stiepana Karłowicza Montrouge, nazywali „Montenegro“.

Gdy Czechow w czasie dużej pauzy wychodził na porośnięty zielkiem dziedziniec gimnazjalny, wydawało mu się, że jest wyprowadzanym na spacer więźniem. I rzeczywiście, biały mur, otaczający ze wszystkich stron podwórko, nadawał mu podobieństwo dziedzińca więziennego.

Gdy przy końcu ostatniej lekcji rozbrzmiewał wreszcie przeciągły, jak gdyby szekający dzwonek, chłopcy szybko wrzucali książki do tornistrów i wybiegali z gmachu.

Po drodze do domu często zatrzymywali się, żeby napić się czegoś gorącego; przyprawionego korzeniami miodu w przydrożnym kramie lub kupić w sklepiku karmelków w szleszczących, prążkowanych czerwoną i niebiesko papierkach, przypominających pasiaste szlاندary amerykańskie.

Antosza wracał do domu uszczęśliwiony, pełen radości, że do jutra jeszcze daleko, że tyle czasu dzieli go od chwili, kiedy będzie musiał wracać do gmachu z ponurymi korytarzami i gdzie znów nękać go będą „stonogi“, „chińscy cesarze“ i inni.

Narrator:

Wszystkie ciekawostki o życiu Czechowa znajdziecie w książce A. Roskina: **Czechow**.

Przerywnik muzyczny: melodie ludowe Związku Radzieckiego.

Dziecko V:

Wozniesiński: **Mistrzowie** (fragment)

Znów staną miasta!

Zaskrzą pośród wzgórz

Jak barwny, ziemski eden —

I nie siedem już,
I nie siedmiokroć siedem!
Nad ruiną pól ziemskich
W lesie złotopiórym
Ja,
Wozniesieński,
Wzniosę je w górę!
Jam chłopiec moskiewski.
Mam łeb i mam pięści.
Gnam w swetrze niebieskim,
Z dyplomem, co chrzęści.
Jam z tego urtełu,
Co siedmiu zza rzeki,
Buszujecie w arteriach,
Dni moje i wieki!
Jam tysiąceręki —

waszymi rękami.

Jam tysiącoki —

waszymi oczami.

Urzeczywistniam w szkle, w metalu, sile --
To, o czymście marzyli,

o czym — nie marzyli

Perony, pilony,
Jak cukier roziskrzony.
Leciutkie ogromy --
Perlonowe domy,
Hangary-delfiny
Powietrznej głębiny.
Domy-samoloty
Skrzą w stońcu jak diament.
I morze z łoskotem
O ungarską tamę,
Ledwom ruszył głową,
Marzyłem, by budowle
Rakiety
Stusopniową
Wzbily się w gwiazd mrowie!
By Lenin ręką pewną
Nad miastem czadem czarnym
Wskazywał

jak nad Ziemią

W Kosmosie

mknie Gagarin

Niech tęcz siedmiobarwność
Pod dławem gra kolorem.

*Niech siedmiolatki śmiałość
Będzie mi wzorem
Być w każdym jej roku
 jak w gradzie,
którego budowniczy,
O, nienasycony głodzie
pracy i odkryć --
głodzie buntowniczy!
Wykres planów wymierzysz
Mego pokolenia?
Te same mają tezy
Moje marzenia,
I jutro ich śladem,
Wpół do piątej,
 o świecie,
Do Bratku pojedę,
Żeby wcielić je w życie..."*

Narrator:

12 kwietnia 1961 roku po raz pierwszy wystartował z ziemi statek kosmiczny z człowiekiem na pokładzie. Był to „Wostok” i pierwszy kosmonauta Jurij Gagarin. O pierwszym swym locie Jurij Gagarin pisze w książce: **Droga w Kosmos**. Postuchajcie!

Dziecko V:

Zbliżała się pora startu. Za chwilę powinni nas zawieźć na lotnisko statków kosmicznych Bajkonur, leżące na wschód od Morza Aralskiego, wśród rozległych kazachskich stepów. W nocy przed lotem mocno spałem. Obudził mnie nasz lekarz: — Jura, czas wstawać! Zerwałem się na równe nogi. Zbudził się także mój towarzysz, Pilot Kosmiczny Drugi. Po rannej gimnastyce, myciu i po zjedzeniu specjalnego „kosmicznego” śniadania, przyszedła kolej na kontrolne badanie lekarskie. Mój kolega pomógł mi włożyć astronautyczne ubranie.

Nadjechało auto. Udaliśmy się na pole startowe. Na Lotnisku najpierw spostrzegłem Teoretyka Astronautyki i Głównego Konstruktora. Był to w ich życiu trudny dzień. Następnie zobaczyłem przedstawicieli Państwowej Komisji Lotu Kosmicznego, dowódców lotniska, uczonych.

Switało... Podeszedłem do przewodniczącego państwowej komisji i złożyłem raport:

— Pilot Gagarin gotów do pierwszego lotu na statku kosmicznym „Wostok”!

— Szczęśliwej podróży! -- powiedział przewodniczący i mocno uścisnął mi rękę...

Zanim windą wjechałem do kajuty statku, poproszono mnie o kilka słów dla prasy i radia.

— Drodzy przyjaciele, moi bliscy i nieznanmi mi rodacy, ludzie wszystkich krajów! Całe moje życie wydaje mi się teraz jednym pięknym mgnieniem. Cokolwiek robiłem przedtem, robiłem dla tej właśnie chwili. Powiedziałem to, o czym wiele myślałem w czasie ostatnich kilku dni, gdy oznajmiono mi decyzję, że polecę pierwszy.

Narrator:

O pierwszym kosmonaucie świata i jego następcach znajdziecie dużo ciekawych informacji w książce B. Areta: **Poezet wielkich lotników.**

Dziecko V:

Wozniesiński: **Ziemia.**

Lubimy bosymi
Stopami po ziemi
Stąpać, po miękkiej, po dymiącej ziemi.
Lecz gdzie? W Abisynii?
Albo w Mesynach?
W Hawanie? Na pustyniach?
W okolicy, gdzie żyjemy?
Jesteśmy ludzie, lubimy
Stąpać po ziemi.
Dreszcz w nas budzą elektryczne jej skry,
Oddzielają nas od niej jak przewodnik zły
Asfalt miejski, samochody, bruk kamienny.
Zapomnieliśmy o zapachu ziemi,
Lecz znamy uśmiech nagły, gdy w mieście,
w betonie
Wysoko jak gejzer
wytryska
drzewo zielone.
Śni mi się ziemia bez okówów, bez okopów,
Bez dymu wybuchów,
w zapachu teleskopów,
W eukaliptusach, w brzozech, w pawiej chmurze
łęczowej,
W windach oszalalych,
w ulwie aluminiowej,
Świat mórz i kobiel, wyjazdów
naprzeciw,
Parskający,
dostali
i cudo-człowieczy.
A gdzieś tam na Marsie wysiądzie gość z Ziemi.
Wysiądzie. Przystanie. Dobędzie garść ziemi.
Garstkę własnej, gorącej,
Czasami zasmucającej,
Krążącej daleko w przestrzeni
Mateczki-ziemi.

Narrator:

Wierszem współczesnego poety radzieckiego Andrzeja Wozniesińskiego zamykamy nasze wspomnienia o sławnych ludziach żyjących dawniej i dziś. Czytajcie książki o ich życiu i bierzcie z nich przykład. Książki o życiu wielkich ludzi znajdziecie na wystawce.

UWAGI ORGANIZACYJNE:

Na przygotowanie montażu trzeba mieć 10 dni. W tym czasie bibliotekarz rozdzielą dzieciom teksty do przeczytania i recytowania i przeprowadzi kilka prób. Dwie ostatnie próby powinny odbywać się w lokalu, gdzie odbędzie się montaż.

Impreza składa się ze słowa wiążącego (mówi się, nie czyta) oraz fragmentów tekstów i recytacji wierszy. Wykonawcy montażu zajmują miejsce na widowni, tylko bliżej sceny.

Z pomocy audiowizualnych należy wykorzystać przeźroczka o kosmosie pt. **Wyprawa na księżyc** oraz przez episkop wyświetlić zdjęcia poszczególnych postaci, o których mowa w montażu.

BIBLIOGRAFIA:

Ajst B.: **Poczet wielkich lotników**. W-wa 1966.

Czorny O.: **Rimski-Korsakow**. W-wa 1962.

Drucka N.: **Michel**. W-wa 1961.

Kulicki W.: **Piesz po sławę**. W-wa 1966.

Roskin A.: **Czechow**. W-wa 1962.

Cena istnienia. Programy poetyckie i wybór wierszy na rocznicę radzieckie. CPARA W-wa 1965.

Prezentujemy biblioteki innych województw

Maria Hudymowa

WIMBP — Koszalin

Praca z książką w Państwowych Gospodarstwach Rolnych Doświadczenia woj. Koszalińskiego

○ d trzech lat w wyniku wzajemnej współpracy Wojewódzkiego Zjednoczenia Państwowych Gospodarstw Rolnych i Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie odbywają się w naszym województwie doroczne spotkania z administracją i pracownikami odpowiedzialnymi za pracę kulturalno-oświatową w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, z odpowiedzialnymi za te zagadnienia pracownikami reprezentującymi Związek Pracowników Rolnych i bibliotekarzami.

Zgodnie z uchwałą, podjętą na spotkaniu w 1966 r. w PGR Jarkowo w powiecie kołobrzeskim, w roku bieżącym oceny upowszechniania czytelnictwa wśród pracowników PGR-ów i ich rodzin dokonujemy w trzech powiatach — celem głębszego przedyskutowania nurtujących problemów związanych z rolą książki i jej wpływem na unowocześnianie gospodarki rolnej, zwłaszcza podnoszenie kwalifikacji ogólnych i zawodowych pracowników i ich udziału w kulturze ogólnonarodowej. Tematem wiodącym tych spotkań to: w powiecie złotowskim — jak książka pomaga w doskonaleniu i kształcaniu pracowników PGR i jak służy ich dzieciom; w pow. człuchowskim — współpraca biblioteki z klubami „Ruch”, a w pow. białogardzkim — współpraca biblioteki z Uniwersytetami Powszechnymi.

Na spotkaniu w Jarkowie postulowano również, że punkt biblioteczny w PGR, związany z siecią bibliotek publicznych, stanowi najbardziej właściwą formę organizacyjną, umożliwiającą obsłu-

żenie potrzeb czytelniczych robotników rolnych, a równocześnie jest jednym z podstawowych elementów rozwiniętej pracy kulturalno-oświatowej w klubie lub świetlicy.

Zgodnie z powyższym stwierdzeniem z każdym rokiem wzrasta systematycznie ilość punktów bibliotecznych obsługujących czytelnictwo pracowników PGR i ich rodzin. W 1966 r. na ogólną ilość 530 zjednoczeń rolnych w naszym województwie 520 objęto siecią punktów bibliotecznych. W takich powiatach jak biało-gardzki i walecki dotarliśmy nawet do poszczególnych gospodarstw, często oddalonych nie tylko od siedziby gromadzkich rad narodowych, ale również i od samego przedsiębiorstwa. Objęcie siecią punktów bibliotecznych poszczególnych gospodarstw rolnych, zwłaszcza tych najbardziej odległych od wsi, dominuje w realizacji naszych założeń planu na rok 1967 w oparciu o pomoc finansową zjednoczeń i przedsiębiorstw rolnych. Szczególnie duże nasilenie punktów bibliotecznych z uwagi na liczną sieć przedsiębiorstw występuje w powiecie słupskim, miasteczkim, szczecineckim i waleckim. W powiatach tych punkty biblioteczne istnieją prawie we wszystkich przedsiębiorstwach.

Bibliotekarze pomimo poważnych trudności, takich jak duże odległości PGR od siedziby biblioteki gromadzkiej, praca związana z założeniem punktu, wymagająca niekiedy kilkakrotnej wizyty w gospodarstwie, przygotowanie książek dla punktu, nieustanny instruktaż itp. — wykazali pełne zrozumienie ważkości powierzono im zadania. Nie można jednak, niestety, stwierdzić tego w stosunku do wszystkich pracowników przedsiębiorstw, czego wyrazem jest choćby niedostateczna pomoc materialna w postaci dotacji na zakup księgozbioru dla punktu bibliotecznego i wynagrodzenia pracowników prowadzących punkty biblioteczne.

W 1966 r. na zakup księgozbioru do punktów bibliotecznych przedsiębiorstwa przekazały kwotę 68.965.00 zł., podczas gdy w 1965 r. wynosiła ona 129.066 zł. Zwiększenie sum w stosunku do roku 1965 wystąpiło jedynie w pow. kołobrzeskim i miasteczkim, natomiast powiat człuchoski w 1966 r. nie przeznaczył na zakup księgozbioru dla 36 punktów bibliotecznych ani jednej złotówki. W pozostałych powiatach wpłacone kwoty — w rozbięciu na ogólną ilość przedsiębiorstw — wynosiły w stosunku miesięcznym od 15 do 20 zł. na punkt.

Za otrzymane dotacje zakupiono w 1966 r. 3.601 wol. (w tym czasie z budżetu rad narodowych zakupiono 36.800 wol.). Zgodnie z podjętymi w ubiegłym roku uchwalami w punktach bibliotecznych oprócz księgozbioru wymiennego miał być księgozbiór stały podręczny o charakterze encyklopedyczno-słownikowym oraz specjalistyczny dostosowany do potrzeb pracowników danego gospodarstwa. Uchwały tej ze względu na brak środków finan-

sowych nie zrealizowano, poza jednym przypadkiem, a i to częściowo — w pow. kołobrzeskim.

Upowszechnienie czytelnictwa uzależnione jest nie tylko od dobrze rozwiniętej sieci bibliotecznej, ale w równej mierze od jakości i wielkości księgozbioru znajdującego się w punkcie. Analiza wycinkowa prowadzona w punktach bibliotecznych w 1965 r. wykazała, że tak, jak mieszkańcy miasta również pracownicy PGR chętnie czytają literaturę współczesną. Trzeba jedynie nowości dostarczać do punktów i umiejętnie je popularyzować.

Budżety rad narodowych — przy dużej ilości bibliotek i punktów — są w stosunku do potrzeb dalece niewystarczające; wpływ nowych pozycji do bibliotek gromadzkich wynosi około 200 wol. rocznie, a to nie może zaspokoić istotnych potrzeb. Dotarcie nowej pozycji z biblioteki gromadzkiej do punktu, w sytuacji gdy GBP opiekuje się od 5 do 20 punktami i zakupuje jeden lub dwa egzemplarze książek tego samego tytułu, jest możliwe dopiero po upływie co najmniej jednego roku. Jedynie zakup odpowiedniej ilości egzemplarzy z dodatkowych funduszy uzyskanych z przedsiębiorstw, może umożliwić szybkie dotarcie nowej książki do czytelnika.

W roku 1966 pomimo wzrostu sieci punktów bibliotecznych w PGR-ach notujemy niewielki spadek czytelnictwa. Ogółem w 1966 r. było czytelników w PGR 17.810, w tym: pracowników umysłowych 2.093, fizycznych 7.177, młodzieży 3.629, dzieci 3.367, innych 1.544. W stosunku do roku 1965 nastąpił spadek czytelników ogółem o 403 osoby. Liczba czytelników — pracowników fizycznych zmniejszyła się o 1.282. Natomiast nastąpił wzrost ilości czytelników wśród młodzieży o 361, innych oraz pracowników umysłowych o 504. Największy spadek czytelnictwa, bo prawie o 50% w stosunku do roku 1965, nastąpił w pow. złotowskim. Przyczyny tego zjawiska należy m.in. doszukiwać się w niewłaściwym stosunku do tego zagadnienia zarówno przedsiębiorstw jak też i Zarządu Oddziału Zw. Zaw. Prac. Rolnych.

Analiza wykazała następujące przyczyny spadku czytelnictwa:

1. Słabe, jak dotąd, zainteresowanie upowszechnieniem czytelnictwa kierownictwa i rad zakładowych przedsiębiorstw. Pomimo podjętych w 1966 r. wniosków (jak wynika z nadesłanych sprawozdań) ani jedna rada zakładowa PGR w województwie nie analizowała stanu czytelnictwa swojej załogi i jego wpływu na rozwój gospodarstwa.
2. Brak w punktach stałego księgozbioru encyklopedyczno-słownikowego oraz zbyt jeszcze ubogi przepływ pozycji, jakie zawiera księgozbiór ruchomy — zmieniany w zależności od potrzeb czytelników.

3. Zwiększająca się ilość telewizorów na wsi. Z jednej strony jest to zjawisko pozytywne, a z drugiej strony — przez pewien czas hamujące czytelnictwo (na podstawie jednak prowadzonych obserwacji widzimy, że po pewnym czasie audycje telewizyjne powszednieją i telewidz-czytelnik wraca do książki).
4. Ważną przyczyną jest również to, że w związku z ciągłą reorganizacją w sieci państwowych gospodarstw rolnych poprzednio samodzielne PGR-y przechodzą do roli podrzędnych. Automatycznie ubywają z nich pracownicy techniczno-biurowi, stagnacji ulega tam praca kulturalno-oświatowa, dość często odmawia się tworzenia samodzielnego punktu bibliotecznego, następuje brak świadczeń przedsiębiorstwa na rzecz punktu macierzystego gospodarstwa. Takie właśnie gospodarstwa wymagają szczególnej opieki, a w praktyce dzieje się odwrotnie.

Mimo pewnego spadku ilości czytelników ważne jest to, że jednocześnie nastąpił wzrost ilości przeczytanych książek w przeliczeniu na jednego czytelnika. W 1965 r. najniższa średnia na jednego czytelnika wynosiła w pow. sławieńskim 6, a najwyższa w pow. białogardzkim 12,7. W 1966 r. najniższa średnia przeczytanych książek, wypożyczonych przez jednego czytelnika, wynosiła 7 w pow. kołobrzeskim, a najwyższa 12,7 w pow. sławieńskim.

Ważnym zadaniem w procesie upowszechniania czytelnictwa w PGR poza właściwym zaopatrzeniem punktu bibliotecznego w odpowiednio dobrany księgozbiór jest prowadzenie różnorodnych form pracy z czytelnikiem. W 1966 r. ogółem w punktach bibliotecznym przeprowadzono 2.289 różnorodnych imprez z czytelnikami, a w tym 549 wieczorów bajek dla dzieci, zorganizowano 14 zespołów kukielkowych, które docierały do sąsiednich punktów, zorganizowano 129 różnorodnych spotkań z działaczami, twórcami itp., przeprowadzono 288 wieczorów dyskusyjnych, wysłuchano 959 odczytów, wygłaszanych przez prelegentów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Dużym zainteresowaniem w roku ubiegłym cieszyły się zespoły zbiorowego czytania, których zorganizowano 300. W pow. słupskim, w PGR Poganino czynny był estradowy zespół dziecięcy, w Gąbinie zorganizowano Klub Dziecięcy. Problemem niezmiernie istotnym są właściwe, różnorodne formy pracy z dziećmi, stanowiącymi 20% ogółu czytelników, a dla których z otrzymanych dotacji w 1966 r. zakupiono zaledwie 910 woluminów z literatury pięknej. Istnieje zatem konieczność zasilenia księgozbiorów literatury dla dzieci.

O dalszym szerokim upowszechnieniu czytelnictwa może zdecydować dobrze przygotowany, zaangażowany, społeczny aktyw, prowadzący bezpośrednio punkty biblioteczne.

Jak wynika z prowadzonej wycinkowo analizy w 1966 roku, wśród pracowników punktów bibliotecznych przeważają pracownicy z podstawowym wykształceniem, a płynność ich jest bardzo duża. Wg. zebranych ankiet na ogólną ilość 454 pracowników wykształcenia podstawowego nie ma 12, podstawowe posiada 284, niepełne średnie 71, średnie 80, niepełne wyższe 6, wyższe 1. Wiek pracowników jest różnorodny. Ponad 20 lat ma 76 osób, w wieku od 21 do 25 pracuje 98 osób, w wieku od 31 do 40 — 120 osób, ponad 40 ma 61 osób. Większość stanowią kobiety, bo jest ich 303. Na ogólną ilość 454 pracowników punktów bibliotecznych 131 to kierownicy klubów, 51 nauczyciele, 61 pracownicy umysłowi i 31 pracownicy fizyczni zatrudnieni w PGR, 80 osób — to ludzie pracujący w rozmaitych zawodach, a 73 gospodynie domowe, nie pracujące zawodowo. Jak wynika z zestawień nikły udział w tej dziedzinie pracy biorą nauczyciele, a pomoc z ich strony byłaby niezmiernie cenna.

Należałoby zatem dokonać częściowej wymiany aktywu pracującego w punktach bibliotecznych biorąc za zasadę potrzebę wykształcenia średniego, ale zadania tego jednak nie możemy przeprowadzić ze względu na brak jeszcze odpowiedniej ilości ludzi z wykształceniem średnim, pracujących w gospodarstwach rolnych. Stąd wynika konieczność stałego doskonalenia kwalifikacji tego cennego aktywu poprzez narady, spotkania, seminaria.

Czytelnictwo ma poważny wpływ na rozwój intelektualny człowieka, od ilości i tematyki przeczytanych książek, uzależniona jest często wydajność pracy, wzrasta szansa zastosowania najnowszszych metod w gospodarstwie rolnym. Stąd też istnieje ciągle konieczność dokształcania i doskonalenia zarówno tej kadry, która już jest zatrudniona jak i tej, którą winno się wychować — spośród młodzieży — pracowników danego gospodarstwa.

Analizując czytelnictwo młodzieży w 1966 r. przeprowadziliśmy wycinkowe badania dotyczące czytelników — absolwentów klas VII. Na ogólną ilość 135 przebadanych (w tym 66 dziewcząt) absolwentów klas VII-tych o przyjęcie do klasy VIII-mej starało się 26 osób, do szkół rolniczych 42, do SPR 16, do innych szkół 48.

Byłoby wskazaniem, ażeby absolwenci szkół wiejskich bardziej doceniali naukę w szkołach typu rolniczego. Stąd też istnieje konieczność wykazania atrakcyjności zawodu rolnika poprzez odpowiednio dobraną lekturę, rozmowy indywidualne, wycieczki, pogadanki i dyskusje.

Młodzieży dojeżdżającej do szkół i pracownikom dokształcającym się należy w macierzystym punkcie bibliotecznym zapewnić odpowiedni do potrzeb szkoły stały księgozbiór encyklopedy-

czno-słownikowy oraz zestaw lektury obowiązkowej i zalecanej, ażeby po powrocie ze szkoły mogła w czytelni znaleźć pomocniczą lekturę do przygotowania się do lekcji. W tej młodzieży winno bowiem gospodarstwo widzieć przyszłą kwalifikowaną kadre.

Ważnym czynnikiem pracy punktu to systematyczna i częsta wymiana księgozbioru oraz stały instruktaż dla kierowników punktów bibliotecznych ze strony kierowników i instruktorów bibliotek powiatowych i gromadzkich. Dojazdy są jednak uzależnione w dużej mierze od środka lokomocji, którego nie posiadają biblioteki. Stąd też istnieje konieczność zapewnienia przez przedsiębiorstwa stałej i systematycznej wymiany książek oraz umożliwienie poprzez dostarczenie środka lokomocji — dotarcia kierownika biblioteki gromadzkiej do punktu bibliotecznego. Praca kierowników punktów bibliotecznych jest również uzależniona od należnego im zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa wynagrodzenia.

Analizując całokształt pracy zogniskowanej wokół dalszego upowszechnienia czytelnictwa wśród pracowników i ich rodzin w państwowych gospodarstwach rolnych, należy podkreślić pozytywną pracę bibliotekarzy bibliotek powiatowych i gromadzkich, którzy nie zrażali się biernym, czy nawet negatywnym stosunkiem do tego zagadnienia ze strony poszczególnych przedsiębiorstw i często wbrew ich chęci organizowali nowe punkty biblioteczne oraz pomagali w pracy kierownikom punktów już pracujących.

Za mało jest jeszcze zainteresowania czytelnictwem w PGR-ach, jako nicodzownej pomocy w rozwoju nowoczesnego sposobu gospodarowania, ze strony terenowych rad narodowych.

W wyniku dwu odbytych porad-spotkań dla siedmiu powiatów wysunięte zostały następujące wnioski:

- 1) prowadzić systematyczne dokształcanie kadry odpowiedzialnej za pracę kulturalno-oświatową w środowiskach PGR;
- 2) ustalić stałe dotacje dla każdego gospodarstwa (przez Woj. Zjedn. PGR) na zakupienie księgozbioru stałego i ruchomego w punktach bibliotecznych;
- 3) w punkcie bibliotecznym wprowadzić:
 - a) stały księgozbiór informacyjny, encyklopedyczno-słownikowy oraz zawierający lekturę obowiązkową i zalecaną dla szkół średnich;
 - b) wprowadzić stałe księgozbiory zawierające literaturę fachową popularno-naukową;
 - c) księgozbiór ruchomy zawierający literaturę piękną zwiędzany systematycznie w każdym roku o najnowsze wydawnictwa;

- 4) zabezpieczyć przez dyrekcję PGR właściwy dobór i ilość egzemplarzy czasopism i tygodników ilustrowanych oplacanych z funduszy gospodarstwa;
- 5) prowadzić wśród młodzieży szeroką akcję uświadamiającą w zakresie dokształcania w szkołach rolniczych poprzez:
 - a) spotkania z młodzieżą — absolwentami klas VII i VIII-nych oraz SPR z pracownikami administracji PGR, Zw. Zaw. Prac. Rolnych i kierownikami Inspektoratów PGR;
 - b) propagowaniu szkół rolniczych i atrakcyjności zawodu rolnika przez nauczycieli na godzinach wychowawczych;
 - c) organizowanie wycieczek do miejscowych PGR.
- 6) analizować czytelnictwo załogi na zebraniach ogólnych na równi z zagadnieniami produkcyjnymi. — Zwiększyć odpowiedzialność Rad Robotniczych i Podstawowych Organizacji Partyjnych za rozwój czytelnictwa.

Powyższe wnioski pomogą nam włączyć się w PGR-ach w nurt realizacji uchwał powziętych na Kongresie Kultury Polskiej, a tym samym wspólnym wysiłkiem wraz z innymi budować piękny gmach wielkiej polskiej kultury narodowej.

Nowy gmach Biblioteki Narodowej — czołową inwestycją polskiej kultury

Jak poinformowała ostatnio prasa, do czołowych inwestycji polskiej kultury w okresie najbliższych lat należeć będą wznoszone w Warszawie gmachy Biblioteki Narodowej. Pierwszy raz w swych 40-letnich dziejach narodowe zbiory druków zyskają własną, okazałą siedzibę.

Kompleks gmachów o kubaturze 160 tys. m³ stanie na parkowym terenie Pola Mokotowskiego, na działce nieco większej niż ta, którą zajmuje Pałac Kultury. Budynek najwyższy — książnica o 11 kondygnacjach nadziemnych i podziemnych — przeznaczony został na magazyn 5 mln. tomów. Zarezerwowano jednak obok miejsce pod budowę w przy-

szłości bliźniaczego wieżowca.

W innych budynkach znajdują się m.in. czytelnie; dwie ogólnic, naukowa i zbiorów specjalnych oraz czasopism. Największa z czytelni przyjmie jednocześnie 800 osób. Czytający zasiadają przy stolikach jedno lub dwuosobowych, a dla poczynienia notatek zaprojektowano separatkę z maszynami do pisania.

W nowej bibliotece zatrudnionych będzie 300 osób. Pomyślano więc również o odpowiednim zapleczu socjalnym — ambulatoriach, pokojach do odpoczynku.

Pierwsze prace przy budowie Biblioteki Narodowej rozpocząć się mają w 1969 r.

Mówimy i piszemy poprawnie po polsku

Biblioteka przestała być tylko wypożyczalnią książek, zajęła stanowisko instytucji kulturalno-oświatowej, w której wypożyczanie jest głównym środkiem do osiągnięcia celu, jakim jest postęp kultury i oświaty adekwatny do postępu w dziedzinie wiedzy, nauki, techniki. Wiele się już mówiło w związku z tym o roli bibliotekarza, który z ekspedienta literatury staje się pomocnikiem, a często przewodnikiem w olbrzymim dorobku piśmienniczym świata.

Ta rola pracownika kultury nakłada na nas rozliczne, często wychodzące poza zakres właściwej pracy bibliotekarza — obowiązki, lecz pozostające w zakresie prac działacza kultury i oświaty. Jednym z nich jest dbałość o poprawność i piękno mowy ojczystej.

Co to znaczy mówić poprawnie i pięknie po polsku?

To znaczy mówić tak, by nasz język był zrozumiały dla każdego rozmówcy; by rozumiał on wszystko, w tym sensie, o którym my myślimy dając naszym myślom wyraz słowny. Poza tym, by forma słowna naszych myśli była zgodna z duchem języka polskiego i rządziła się jego prawami.

Czy jest to możliwe, skoro co dzielnica Polski to mówią inaczej?

Czasem ta inność jest niewielka, polega na akcentcie lub przypięwie (w całym kraju są znani ludzie pochodzący z wschodnich kresów ze śpiewności swojej mowy) ale są czasem różnice tak duże, że porozumienie się górala spod Tatr z Kaszubą znad morza jest prawie niemożliwe, do czasu, gdy jakoś obaj się oswoją ze swoim językiem, pomagając sobie często gestami.

W podobnej sytuacji jest często dialekt śląski. Na tę jego odrębność złożyło się wiele przyczyn. Jedne z różnic będą takie same jak między gwarami Małopolski a Mazowsza ale inne sięgają głębiej i są wynikiem historii tej dzielnicy Polski, oderwanej od

reszty kraju i żyjącej swoim własnym życiem przez 600 lat, co miało decydujący wpływ na rozwój swoistych cech języka. Stąd bierze swoją przyczynę pewna archaiczność gwary śląskiej zarówno co do form gramatycznych jak i wyrazowych. Są wreszcie takie zjawiska językowe na Śląsku, które świadczą o długotrwałym nacisku obcego języka, obcych form kulturowych. To już nie inność gwarowa, to błędy najprzykrzejsze, tzw. germanizmy.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że język niemiecki zrobił wprawdzie językowi polskiemu na Śląsku pewne krzywdy, ale natrafił jednak na silny opór w odmianie i wymowie. Zaśmiesił natomiast naszą składnię: dotychczas słyszy się: **jechać z pociągiem, jeść z łyżką, książka cd ciebie** (w znaczeniu twoja książka), **widziałem go stać na przystanku, słyszałem go mówić**. Są to formy najbardziej rażące, bo wzorowane, a właściwie przetłumaczone żywcem z niemieckiego. Tego rodzaju „kalką” z tego języka jest też używanie trzeciej osoby l.mn. **oni** jako formy grzecznościowej zamiast naszego „pan”, „pani”: **bydą tak dobrzy, dokąd oni idą?** co znaczy: proszę być tak dobry, i dokąd pan idzie? Są to germanizmy trudne do usunięcia z języka potocznego Ślązaków, bo pozornie przecie „tam jest wszystko po polsku”. To nie pozostałości niemieczyzny tak łatwe do zauważenia jak „fater, muter, „sztrassenbanka”, „banhof” które zostały prawie zupełnie wyeliminowane nawet z języka codziennego. Tam jest inna sytuacja, niemieczyzna skaziła ducha polskiego, który każe mówić: **jechać pociągiem, jeść łyżką, widziałem, jak stał na przystanku, słyszałem jak mówił**.

Trudne to czasem sprawy i nieprędko je można wyrównać, niemniej jako pracownicy kultury, odpowiedzialni za jej szczerzenie, musimy sobie zdać sprawę z konieczności wyrównania tych różnic dzielących Śląsk od reszty Polski. Dla tego celu trzeba nawet zrezygnować z form językowych czysto polskich ale już przestarzałych, które zaginęły w języku ogólnym od kilkuset lat, jak np. formy czasu przeszłego z końcówką -ech, -chmy; widzioloch, widzieliachmy, samach jest itp., a które śląskiej gwarze dają piękne cechy archaiczności.

Dlaczego zatem, skoro gwara jest polskim przecie językiem, mamy z niej zrezygnować?

Jest to jednym z przejawów ogólnej tendencji podnoszenia kultury życia codziennego i wyrównania istniejących różnic, aby stworzyć jednolite kulturalnie społeczeństwo. Służą temu wszystkie formy szczerzenia dóbr materialnych i duchowych. Poziom życia miasta i wsi zrównuje się coraz więcej pod względem materialnym, bo elektryfikacja i komunikacja czyni jednako dostępnymi wszelkie udogodnienia życia, a środki finansowe wsi pozwalają na gwałtowny, rewolucyjny skok wzwyż pod tym wzglę-

dem. Jeśli zaś idzie o kulturę duchową i umysłową to środki masowego przekazu jak radio, telewizja, prasa, książka, docierające swoimi wartościami wszędzie, równają i w tej dziedzinie społeczeństwo.

Jeśli zatem będziemy w podobny sposób mieszkać, pracować, ubierać się, odpoczywać, będziemy korzystać z tych samych dóbr kulturalnych i naukowych to i nasz język musi być dostosowany do ogólnego poziomu. Musimy mówić językiem warstw wykształconych (taka jest definicja języka kulturalnego, czy literackiego).

Języka tego uczy przede wszystkim szkoła. W nim pisane są podręczniki, jego używa nauczyciel, jego prawała poznają uczniowie na lekcjach gramatyki. I dziecko uczy się go łatwo. Tylko że w szkole przebywa kilka godzin, a resztę życia w swoim środowisku. To zaś mówi właściwą sobie gwara wicjską lub micjską, z czego trudno się wyłamywać nie narażając się na zarzut wyobcowania, a często i na pośmiewisko. Temu właśnie musimy zapobiegać przez szerzenie zasad poprawnej polszczyzny.

Czy to w naszym zawodzie można realizować?

Jak najbardziej. Przecie stwarza on duże możliwości kontaktów ze społeczeństwem. Na codzien każdy bibliotekarz styka się z kilkudziesięcioma przynajmniej ludźmi, więc jego poprawny język oddziałuje i utrwała te zwyczaje językowe, które rozpowszechnia radio, telewizja, prasa, książka. Nie jest więc samotny w swoim działaniu; ma silnych sprzymierzeńców.

Osobisty przykład to jeden ważny sposób szerzenia poprawnej polszczyzny, drugi — to słowo drukowane na ten temat. Mamy sporą ilość publikacji mówiących o języku polskim na różnym poziomie. Do nas należy, by te książki docierały do społeczeństwa i swoją rolę wzoru, prawideł, porady odegrały.

Przed wszystkim wydzielimy z księgozbioru pozycje o tej tematyce. Będą to słowniki języka polskiego, gramatyki, poradniki. Będą to wreszcie prace popularnonaukowe zajmujące się specjalnie poprawnością języka. Ten księgozbiór eksponujemy pod hasłem „mówimy i piszemy poprawnie po polsku” i nie zapominajmy o tym, że pod ręką mamy broń przeciw wulgarności naszego języka, przeciw błędom i brzydkim skażeniom, lekarstwo na schorzenia naszej polskiej mowy.

Naturalnie nas samych obowiązuje nie tylko praca z książkami ale jeszcze ich znajomość, by móc poradzić, gdzie można znaleźć odpowiednie wskazówki, a przede wszystkim używanie stale we własnym życiu języka literackiego — pięknej, poprawnej polszczyzny.

Wydawnictwa związane z tematem artykułu

(Pozycje oznaczone gwiazdką powinny znaleźć się w każdym księgozbiórze).

SŁOWNIKI

ARCT M. (wydawca): **Podręczny słownik języka polskiego**. W-wa 1939
Wyd. 2 fotooffsetowe. W-wa 1957.

ARCT M. (wydawca): **Słownik frazeologiczny**. Wyd. 4. W-wa 1934.

ARCT M. (wydawca): **Słownik wyrazów obcych**. Wyd. 18. W-wa 1947.

BRÜCKNER A.: **Słownik etymologiczny języka polskiego**. Kraków 1927
Wyd. 2. W-wa 1957.

*) JODŁOWSKI S., TASZYCKI W.: **Słownik ortograficzny i zasady pisowni polskiej**. Wyd. 5. Wrocław 1958.

*) JODŁOWSKI S., TASZYCKI W.: **Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym**. Wyd. 14. Wrocław 1960.

KARŁOWICZ J., KRYŃSKI A., NIEDŹWIECKI W.: **Słownik języka polskiego**. T. 1-8. W-wa 1900-1927. Wyd. 2 fotooffsetowe. W-wa 1952-1953
Ogólnie przyjęta nazwa Słownik warszawski.

LINDE S. B.: **Słownik języka polskiego**. T. 1-6. W-wa 1807-1814. Wyd. 2:
Lwów 1854-1861. Wyd. 3 fotooffsetowe. W-wa 1951-1952.

*) **Słownik języka polskiego**. Red. W. Doroszewski. T. 1 — W-wa 1958.
Do roku 1966 ukazało się 8 tomów A-S.

STONSKI S.: **Słownik polskich błędów językowych**. W-wa 1947.

*) **Słownik wyrazów bliskoznacznych**. Red. S. Skorupka. Wyd. 3.
W-wa 1959.

*) **Słownik wyrazów obcych**. Red. Z. Rysiewicz. Wyd. dowolne.

*) SZOBER S.: **Słownik poprawnej polszczyzny**. Wyd. 5. W-wa 1965.
Wyd. 1. Słownik ortograficzny W-wa 1937 — ważne ze względu na przedmowę.

GRAMATYKI

BENNI T.: **Fonetyka opisowa języka polskiego z obrazami głosek polskich podług M. Albińskiego**. Wrocław 1959.

*) **GRAMATYKA opisowa języka polskiego**. Z ćwiczeniami. Praca zbiorowa pod red. W. Doroszewskiego i B. Wieczorkiewicza. Wyd. 3. T. 1-2
W-wa 1964.

*) KLEMENSIEWICZ Z.: **Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego**. Wyd. 2. W-wa 1960.

*) LEHR-SPLAWIŃSKI T., KUBIŃSKI K.: **Gramatyka języka polskiego**.
Podręcznik dla wszystkich. Wyd. 7. Wrocław 1957.

SZOBER S., WIECZORKIEWICZ B.: **Krótką gramatyka dla wszystkich**.
W-wa 1948.

SZOBER S.: **Gramatyka języka polskiego**. Wyd. 7. Oprac. W. Doroszewski.
W-wa 1966.

PORADNIKI

DOROSZEWSKI W.: **Wśród słów, wrażeń i myśli**. Refleksje o języku polskim. W-wa 1966.

*) Doroszewski W.: **O kulturę słowa. Poradnik językowy**. W-wa 1964.
Zawiera materiały z 4 tomów Rozmów o języku oraz z audycji radiowych.

DOROSZEWSKI W., WIECZORKIEWICZ B.: **Zasady poprawnej wymowy polskiej**. Ze słowniczkiem. W-wa 1947.

*) GAERTNER H., KOCHAŃSKI W., PASSENDORFER A.: **Poradnik gramatyczny**. Zbiór wskazówek praktycznych dotyczących poprawności językowej. Wyd. 3 popr. i uzup. W-wa 1961.

KAFEL M., KURKOWSKA H.: **Adiustacja stylistyczna i techniczne opracowanie rękopisu**. Łódź -- W-wa 1956, s. 12-60. Zbiór wskazówek z zakresu poprawności językowej.

KNIAGININOWA M., PISAREK W.: **Poradnik językowy**. Podręcznik dla pracowników prasy, radia i telewizji. Kraków 1965. Biblioteka wiedzy o prasie.

*) KOTLARCZYK M.: **Podstawy sztuki żywego słowa**. Instrument, dykeja, ekspresja. Wyd. 2 rozsz. W-wa 1965.

*) KURKOWSKA H., SKORUPKA S.: **Stylistyka polska, Zarys**. Wyd. 3. W-wa 1966.

*) MIKUTA M.: **Kultura żywego słowa**. W-wa 1961. Dla nauczycieli, recytatorów, pracowników świetlic i bibliotekarzy. Omawia zasady poprawnej wymowy.

*) NALEPIŃSKA M.: **Jak mówić i pisać poprawnie**. Zbiorek porad językowych. Wyd. 6 popr. i uzup. W-wa 1963.

PISOWNIA POLSKA. **Przepisy, słowniczek**. Wyd. 12. Oprac. na podstawie wyd. 11 wg uchwały Komitetu Językoznawczego PAN z 20. I. 1956. Wrocław 1957.

*) **PRAWIDŁA poprawnej wymowy polsk. eż.** Wyd. 3. Kraków 1953. Bibl. Tow. Miłośników Języka Pol. nr 10.

*) PRZYŁUBSKA E., PRZYŁUBSKI F.: **Język polski na codzień**. Samouczek i słownik poprawnej polszczyzny. W-wa 1958.

*) URBANCZYK S.: **Polszczyzna piękna i poprawna**. Porady językowe. Wrocław 1963.

URBANECZYK S.: **Nazwy i nazwiska**. Porady językowe. Wrocław 1961.

*) WIECZORKIEWICZ B.: **Sztuka mówienia**. Wiadomości teoretyczne. Ćwiczenia. Słowniczek poprawnej wymowy. W-wa 1963.

*) WOLSKA K.: **Jak pisać listy i podania**. Wyd. 2 popr. i uzup. W-wa 1961.

KSIĄŻKI O POPRAWNOŚCI JĘZYKOWEJ I ZAGADNIENIACH JĘZYKOWYCH

DOROSZEWSKI W.: **Kryteria poprawności językowej**. W-wa 1950.

DOROSZEWSKI W.: **Wśród słów, wrażeń, myśli**. Refleksje o języku polskim. W-wa 1966.

JODŁOWSKA-WESOŁOWSKA D.: **Od słowa do słowa**. W-wa 1966. O języku polskim jako źródle poznawania dziejów kultury.

*) KLEMENSIEWICZ Z.: **Pogadanki o języku**. Wrocław 1966. Bibl. Tow. Miłośników Języka Pol. nr 18.

KLEMENSIEWICZ Z.: **W kręgu języka literackiego i artystycznego**. W-wa 1961. Zawiera m.in. rozprawkę o różnych odmianach polszczyzny.

RECZEK S.: **Nasz język powszedni**. Wrocław 1957.

WIERZCHOWSKA B.: **Wymowa polska**. W-wa 1965.

*) WIERZBICKA A.: **O języku dla wszystkich**. W-wa 1965. Ciekawy wstęp o odmianach stylu.

ŻLABOWA J.: **Mówimy poprawnie po polsku**. Ćwiczenia językowe dla szkół Śląskich. Katowice 1959.

Z badań nad poczytnością powieści o Polsce Ludowej w MBP w Rudzie Śląskiej

Badania czytelnictwa są potrzebne dla poznania gustów i zainteresowań czytelniczych, co pomaga bibliotekarzom w kierowaniu czytelnictwem. Zyskują one coraz więcej zwolenników, o czym świadczy ilość publikacji z tego zakresu. Tylko w ostatnim dziesięcioleciu ukazało się w Polsce około 25 książek, poświęconych zagadnieniom badania czytelnictwa, a artykułów na ten temat opublikowano o wiele więcej.

Zanim jednak przystąpię do relacji o badaniach przeprowadzonych w mojej bibliotece, przedstawię samą MBP i środowisko, dla którego ona pracuje.

Środowisko

Ruda Śląska leży w samym środku przemysłowego Śląska. Liczy 138 000 mieszkańców. W obecnym stanie jest to miasto młode, gdyż powstało w r. 1959 z 9 sąsiadujących ze sobą miejscowości, które tworzą teraz jego dzielnice.

W ciągu ostatnich 20 lat nastąpiły duże zmiany nie tylko polityczne i administracyjne, lecz także ekonomiczne i społeczne. Powstały duże osiedla mieszkaniowe w każdej niemal dzielnicy, do rdzennej ludności dołączyła ludność napływowa z innych stron Polski, która znalazła tu pracę w miejscowych kopalniach, hutach i innych zakładach produkcyjnych. Ponieważ stanowi ona niewielki odsetek, proces integracji trwał krótko. Nastąpiły jednak duże zmiany w tradycyjnej obyczajowości i zwyczajach ludności śląskiej w miarę upływu lat i szerokiego oddziaływania nowych warunków.

Ruda Śląska to typowe miasto przemysłowe. Znajduje się tu osiem kopalń i jedna huta, a oprócz tego kilkadziesiąt mniejszych zakładów pracy jak elektrownie, cegielnie, tartaki itp. Ludność zatrudniona jest przeważnie w przemyśle.

Szkoły i placówki kulturalno-oświatowe

Ruda ma trzy licea ogólnokształcące, technikum mechaniczne i 5 szkół zawodowych. Sieć szkół średnich nie jest wystarczająca dla potrzeb miasta i jedna trzecia młodzieży kształci się poza terenem Rudy.

Terytorialnie miasto jest bardzo rozległe; obejmuje obszar 76,5 km². Przeważa komunikacja autobusowa. Sieć komunikacyjna jest zorganizowana w ten sposób, że łatwiej jest dojechać do dużych miast jak Katowice, Chorzów, Zabrze niż do poszczególnych dzielnic własnego miasta.

Zła komunikacja, rozległość terenu, brak właściwego centrum przyczyniły się do specyficznego ukształtowania oblicza kulturalno-oświatowego. Mieszkańcy Rudy korzystają z urządzeń kulturalnych jak teatr, opera, operetka, kina w sąsiednich miastach (wprawdzie mamy 11 kin własnych, lecz repertuar nie zawsze jest aktualny i atrakcyjny). Z innych instytucji i urządzeń kulturalnych, z których korzystają mieszkańcy Rudy Śl., to domy kultury i biblioteki. Domów kultury jest osiem, przy zakładach pracy. Przeważa one szeroka działalność kulturalno-oświatową w zespołach, uniwersytetach powszechnych, studiach wychowania estetycznego itp.

Biblioteki

Na terenie miasta znajduje się 17 bibliotek szkolnych oraz 9 bibliotek technicznych. Są to jednak biblioteki zamknięte, korzystają z nich w pierwszym rzędzie pracownicy danego zakładu i uczniowie.

Praca MBP jako biblioteki wielkomiejskiej datuje się od roku 1959. Nie posiadała wówczas należytej bazy materialnej, tradycjami sięgała za ledwie lat powojennych, a wyniki czytelnictwa były bardzo skromne. Od tego czasu biblioteka rozrosła się; przybyło 5 placówek filialnych, pracowników działalności podstawowej jest teraz 33 (w tym bibliotekarzy etatowych 24 i 9 ryczałtowych).

Księgozbiór z 65 667 wol. wzrósł do 105 600; prawie potroiła się ilość czytelników. Zmienił się też styl pracy Biblioteki. W coraz szerszym zakresie stosuje się system wolnego dostępu do półek, coraz większe znaczenie zyskuje służba informacyjno-bibliograficzna, duży nacisk kładzie się na pracę oświatową wśród czytelników.

Osiągnięcia naszej Biblioteki pozwoliły zrównać zaniedbaną, nie posiadającą tradycji Bibliotekę Rudy Śl., z innymi bibliotekami wielkomiejskimi województwa katowickiego.

Badania, ich cel, metoda i wyniki

Celem mojej pracy było pokazanie, w jakim stopniu poczytna jest współczesna powieść polska w środowisku robotniczego miasta śląskiego i jakie czynniki o tym decydują.

Jako podstawę badań wybrałam osiem książek współczesnych autorów polskich, piszących o naszej rzeczywistości, które zostały wydane w latach 1962-1964. Oto ich tytuły: **Holuj T.:** Drzewo rodzi owoc; **Baumgarten A.:** Brzegi ciemności; **Fleszarowa S.:** Cztery mężczyźni na brzegu lasu; **Kawalec J.:** W słońcu; **Konwicki T.:** Sennik współczesny; **Pauksza E.:** Wiatrolomy; **Putrament J.:** Pasierbowie; **Wydrzyński A.:** Ptaki z sady.

Mianem współczesnej powieści o Polsce Ludowej nazywam taki utwór, którego akcja umiejscowiona została historycznie i geograficznie w naszym kraju w latach 1945-1965; książkę, odzwierciedlającą problemy nurtujące współczesnych Polaków, istotne zagadnienia polityczne, społeczne, obyczajowe czy moralne. Książka o Polsce Ludowej musi dawać właściwy obraz naszych czasów. Każda z wybranych książek spełnia – moim zdaniem – przynajmniej część wymienionych warunków, a tym samym zasługuje na nazwę powieści o Polsce Ludowej.

W mojej pracy zastosowałam metodę badania dokumentacji bibliotecznej w 16 placówkach, przeprowadziłam również wywiady z czytelnikami i bibliotekarzami. W przypadku omawianej analizy wzięłam pod uwagę okres od 1 stycznia do 31 października 1965 roku. To samo kryterium dotyczy wywiadów, które przeprowadziłam z czytelnikami, którzy wypożyczyli w/w książki w tym właśnie okresie.

Daty włączenia tych pozycji do biblioteki były mniej więcej bliskie, co ułatwiło porównywanie. Analiza kart książek pozwoliła zorientować się, w jakim stopniu powieść poczytna jest w placówce, a karta czytelnika dostarczyła informacji, jacy czytelnicy przeczytali wybrane książki (wiek, zawód). Z rozmów przeprowadzonych z bibliotekarzami dowiedziałam się, w jakim stopniu analizowane utwory są im znane i w jaki sposób je propagowali. Wywiady z czytelnikami dostarczyły mi informacji o stopniu znajomości książek i jej recepcji w środowisku.

Przykład analizy szczegółowej

Obiektem doświadczalnym moich badań było dziewięć współczesnych powieści polskich. Trudno jednak w tym miejscu przedstawić wszystkie szczegółowe analizy, toteż jako reprezentanta wybrałam pozycję Jerzego Putramenta *Pasierbowie*. Oto analiza poczytności tej pozycji:

Poniższa tabela ilustruje liczbę wypożyczeń książki w placówkach naszej Biblioteki w okresie od daty włączenia do końca października 1965 r.

Placówka	data włączenia w księg.	liczba egz.	ilość wypożyczeń
Centralna Wypożyczalnia	11 IX 64	1	7
Filia nr 1	9 XII 64	1	25
„ 4	11 IX 64	1	27
„ 5	11 IX 64	1	19
„ 6	5 XII 63	1	14
„ 7	11 I 64	1	4
„ 9	30 XII 63	2	19
„ 10	10 XII 63	1	3
„ 11	2 XII 63	1	15
„ 12	21 XII 63	1	13
„ 13	1 XII 63	1	19
„ 14	21 XII 63	1	12
„ 15	11 I 64	1	2

Ogółem w analizowanych 13 placówkach w okresie w/w wypożyczyło książkę Putramenta — *Pasierbowie* 179 osób, zaś w okresie od 1 stycznia do 30 października 1965 r., który ustaliłam jako reprezentacyjny — 65.

Wyniki analizy szczegółowej

Analiza wykazała, że poczytność powieści Jerzego Putramenta: *Pasierbowie* kształtuje się rozmaicie w poszczególnych placówkach: w filii nr 4 liczba wypożyczeń jest wysoka; w ciągu 14 miesięcy książkę wypożyczono 27 razy; w filiach na 1, 5, 9, 13 poczytność jest dobra; w filiach nr 6, 11, 12 i 14 średnia, lecz w Centralnej Wypożyczalni oraz w filiach nr 7, 10 i 15 — bardzo słaba.

Wymowna jest zależność poczytności książki od znajomości jej przez bibliotekarza. Tam, gdzie było dużo wypożyczeń, bibliotekarki czytały książkę (filia nr 1, 4, 13 i 14) lub zapoznały się z nią w sposób pośredni (filie 6, 9 i 11); natomiast w innych placówkach nie znaly jej zupełnie.

Analizując, jacy czytelnicy przeczytali *Pasierbów* w 1965 r., dochodzimy do następujących ustaleń:

Ogółem jak zaznaczono powyżej, w okresie prezentacyjnym przeczytało ją 65 osób, w tym:

CZYTELNICZY WG WIEKU

od 15 do 20 lat — 14,	co stanowi 21,6 ⁰ / ₁₀
od 21 do 30 lat — 26,	„ „ 40,0 ⁰ / ₁₀
od 31 do 50 lat — 20,	„ „ 30,7 ⁰ / ₁₀
powyżej 50 lat — 5,	„ „ 7,7 ⁰ / ₁₀

CZYTELNICZY WG ZAJĘCIA

Młodzież ucząca się — 8,	co stanowi 12,3 ⁰ / ₁₀
prac. umysłowi — 16,	„ „ 24,6 ⁰ / ₁₀
prac. fizyczni — 23,	„ „ 35,4 ⁰ / ₁₀
niezatrudnieni — 18,	„ „ 27,7 ⁰ / ₁₀

A więc pod względem wieku, najaktywniejsi okazali się czytelnicy w wieku od 21 do 30 lat, następnie od 31 do 50 lat; zaś pod względem wykonywanego zajęcia przodują pracownicy fizyczni, a najmniej czytana była ta książka przez młodzież.

Z ośmioma czytelnikami przeprowadziłam wywiad. Z tej liczby pięciu przeczytało książkę w wyniku zachęty bibliotekarza, dwóch ją wypożyczyło przypadkowo, jedną czytelniczkę zachęcił tytuł.

Czterech czytelników wyraziło pozytywną opinię o powieści, dwóch zdecydowanie negatywną, dwie czytelniczki nie mogły przypomnieć sobie treści (prawdopodobnie książki do końca nie doczytały).

A oto kilka wypowiedzi na temat powieści Pasierbowie:

„Książka dobra, lecz raziił mnie sposób, w jaki autor opisał współczesną młodzież, ich błazeństwo“ (D. B. lat 30, prac., umysł.).

„Byłam książką oburzona, takie bezwstydne sceny jak wystąpienie Kamili, mogą się tylko zdarzyć we współczesnej literaturze“ (S. R. lat 43, prac. fizycz.).

Uzyskane opinie pozwalają stwierdzić, że w każdym przypadku książka została przyjęta w odrębny sposób: część czytelników przyjęła ją przychylnie, część negatywnie. Trzeba jednak przyjąć, że nie wszyscy czytelnicy byli do jej odbioru dostatecznie przygotowani, o czym świadczy fakt, że zwracali uwagę na szczegóły drastyczne, choć mniej znaczące, a nie brali pod uwagę istotnej treści utworu. W ogóle, im książka trudniejsza, tym większe bywają różnice w jej pochytności i recepcji.

Wnioski ogólne

Podobnie, jak w przypadku Pasierbów, została przeanalizowana pochytność pozostałych ośmiu powieści, a wyniki szczegółowe pozwoliły wysnuć wnioski ogólne. Oto one:

Na podstawie przeprowadzonej analizy pochytności 9 wybranych polskich powieści współczesnych można stwierdzić, że książki te są przez mieszkańców Rudy Śl. czytane. Niemniej stopień pochytności uzależniony jest od wielu czynników. Jednym z nich jest tematyka; musi ona być związana z zagadnieniami bliskimi zainteresowaniom środowiska, np. problematyka wiejska i dotycząca związanych z nią przemian nie interesuje naszych czytelników, czego przykładem może być powieść **Kawalec**: W słońcu.

Stopień trudności również decyduje o pochytności; książki łatwe, o prostej kompozycji są częściej czytane, dlatego powieść **Stanisławy Fleszarowej**: Czterech mężczyzn na brzegu lasu cieszy się o wiele większym uznaniem aniżeli Sennik współczesny **Tadeusza Konwickiego**.

Innym czynnikiem, który decyduje o pochytności, jest znajomość książki przez bibliotekarza. Pozytcje, które bibliotekarz czytał, lub przynajmniej zapoznał się z nimi pośrednio, są z reguły częściej wypożyczane niż zupełnie mu nieznane. Bardzo wyraźnie widać to na przykładzie powieści **Eugeniusza**

Paukszy: Wiatrołomy. Książka łatwa, typu rozrywkowego, a czytana jest tylko w tych placówkach, w których bibliotekarki zapoznały się z nią, a przez to mogły w przekonujący sposób polecać ją czytelnikom.

Bardzo ważnym elementem wpływającym na poczytność jest odpowiednia propaganda książki. Tytuły, popularyzowane na wieczorach bibliotecznych lub przynajmniej wizualnie prezentowane na wystawkach, częściej bywają wypożyczane. Zauważyć to można na przykładzie powieści Drzewo rodzi owoc **Tadeusza Hołuja** i Ptaki z sadzy **Andrzeja Wydrzyńskiego**. Duża ich poczytność w naszej Bibliotece jest przede wszystkim zasługą skutecznej propagandy, polegającej na zaznajamianiu z nimi bibliotekarzy na seminarium, wystawkami i spotkaniach z pisarzami.

Rozpartując czytelnictwo zależnie od wieku czytelników i ich zatrudnienia stwierdzamy, że największe uznanie współczesne powieści polskie zdobyły sobie wśród czytelników młodych i w wieku średnim, natomiast nie notuje się większych różnic w czytelnictwie poszczególnych grup zawodowych; wszyscy — młodzież ucząca się, pracownicy umysłowi i fizyczni oraz nie zatrudnieni (emeryci, gospodynie domowe) — w prawie jednakowym stopniu korzystają z literatury współczesnej.

Z analizy wyciągnęliśmy na nasz użytek kilka wniosków, które z pewnością pomogą kierować czytelnictwem naszego miasta: poza organizacją zakupu pożądaney lektury widzimy konieczność wzmocnienia propagandy w różnych formach, a przede wszystkim, by bibliotekarki zobaczyły sens i rolę swojego oddziaływania w środowisku i znaczenie własnego czytania w pracy z czytelnikami.

Bibliografia

W pracy swojej wykorzystałam następujące pozycje:

I. WYDAWNICTWA:

1. Ankutowicz J., Ziembicka K.: Zainteresowania czytelnicze w małych miastach na przykładzie Dobczyc. W-wa 1959 BN.
2. Kraśniewska K., Wiłska B.: Z badań nad zainteresowaniami czytelniczymi kobiet. W-wa 1962 BN.
3. Parnowski T.: Czytelnictwo dzieci i młodzieży w obliczu przemian. W-wa 1962 NK.
4. Problemy czytelnicze w wielkich miastach. W-wa 1960. PZWS.
5. Przeclawska A.: Książka w życiu młodzieży współczesnej. W-wa 1962 NK.
6. Walentyłowicz M.: Metody badania czytelnictwa młodych kadr technicznych. W: Zagadnienia oświaty dorosłych. Studia Pedagogiczne T. VI. Wrocław 1958.

II. ARTYKULY:

1. Gołowicz W.: Badania poczytności książek z literatury popularno-naukowej w bibliotekach pow mragowskiego w latach 1957-1958. Bibliotekarz 1959 nr 11/12 s. 347-350.
2. Sieradzki M.: 20 najpoczytniejszych książek w pedagogicznych bibliotekach powiatowych. Bibliotekarz 1959 nr 11/12 s. 350-351.
3. Adler J.: Badania czytelnicze we Francji. Bibliotekarz 1964 nr 5 s. 149-154.
4. Ankutowicz J.: Z badań nad czytelnictwem. Bibliotekarz 1964 nr 5 s. 135-139.
5. Golaszewski T.: Kto, co i jak czyta? Fragment pracy: Społeczna recepcja współczesnej powieści polskiej. Życie Literackie 1964 nr 24 s. 2.
6. Karbowska J.: Kto, co czyta? (Przykład niektórych wyników badań) Nowa Szkoła 1964 nr 4 s. 30-32.
7. Siekierski S.: Literatura współczesna w bibliotekach publicznych. Kultura i Społeczeństwo 1962 nr 1 s. 155-160.
8. Ziembicki K.: O poczytności literatury współczesnej. Bibliotekarz 1961 nr 1 s. 8-12. Pełny zestaw bibliograficzny tematu daje: Badania czytelnictwa w Polsce. Wybór literatury za lata 1945-1965. W-wa 1966 BN Instytut Książki i Czytelnictwa.

20-lecie PiMBP w Namysłowie



Z okazji XX-lecia istnienia i działalności Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Namysłowie przeprowadziliśmy rozmowę z kierownikiem tej placówki **mgr Henrykiem Ostrowskim**, którą poniżej zamieszczamy.

— *Panie Henryku! Pierwsze pytanie, siłą rzeczy, musi być stereotypowe. Krótka historia pod tytułem: Jak było na początku?*

— Początek, jak zwykle, jest trudny, ale trudności tych nie odczuwa się przykro, a po latach wspomina się z dumą i rozrzewnieniem. Wiadomo, że w Namysłowskim zaczynało z niczego. Książka przyjechała tu w tobołkach podróźnych, będąc ważną częścią dobytku osiedleńców z różnych stron Polski. Później książkę udostępniali mieszkańcom biblioteki szkolne, Ruchońska Biblioteka Oświaty i Kultury Dorosłych oraz wypożyczalnia prywatna „Kultura”. A potem, po ogłoszeniu dekretu o bibliotekach, wszystko potoczyło się podobnie jak na całej Opolszczyźnie.

Powiatową Bibliotekę utrzymywaną przez Powiatowy Związek Samorządowy, powołano w końcu 1947 roku. Załączek księgozbioru stanowiły zbiory „Kultury”.

— *Czy mógłby Pan krótko scharakteryzować specyfikę pracy w Waszym powiecie i najważniejsze osiągnięcia w ciągu 20 lat?*

— Specyficzna może jest tu wielka różnorodność nawyków kulturowych, proszę — różnorodność sposobów spędzania wolnego czasu. Stąd

społeczeństwo jest wdzięcznym, ale ostrożnym odbiorcą i nowej książki i masowych imprez, wymaga wielu starań, przemyślanej propagandy. Osiągnięcia 20-let sumują się. To, czym dziś możemy się poszczycić, jest wieloletnim dorobkiem.

Na przestrzeni ostatnich 6 lat, czytelnictwo wzrosło 2 i pół raza. Dziś prawie co piąty mieszkaniec powiatu jest czytelnikiem biblioteki publicznej i czyta w ciągu roku przeciętnie ponad 16 książek, w tym dwie popularnonaukowe. Dopracowaliśmy się szerokiego kręgu społecznych współpracowników biblioteki.

— *Czy biblioteka planuje jakieś obchody, związane z 20-leciem*

— Oczywiście. Program przewiduje gromadzkie i powiatowy zlot czytelników, drugi powiatowy, jubileuszowy zjazd bibliotekarzy, ponadto różne druki okolicznościowe np. „exlibris”. Nie bez znaczenia jest fakt, który dodaje splendoru naszym obchodom, to uchwała w tymże roku Prez. P. R. N. w Namysłowie o rozpoczęciu w roku 1968 budowy biblioteki.

— *Pan, jako absolwent opolskiej WSP i zdolny polonista miał wiele dróg wyboru zawodu. Co Pana skłoniło do pracy w bibliotece?*

— Złożyło się na to wiele przyczyn z których zainteresuje zapewne Panią to, że pracę w bibliotece wybrałem świadomie, uważając, że tu będę miał możliwość najpełniejszego wykorzystania swoich umiejętności.

— *Ma Pan opinię człowieka ciągle poszukującego nowych dróg w pracy kulturalno-oświatowej. Jakie są Pana plany i marzenia jeśli można użyć tego słowa -- w erze atomu -- na przyszłość?*

— Coraz częściej zaczynam rozgraniczać plany od marzeń. Marzenia mogą się nie spełnić, a dobrze przygotowany plan zawsze można zrealizować. Zna Pani stary wierszyk o marzeniach szewca, który cały świat widział w perspektywie dratwy i kopyta? Marzeniem bibliotekarza byłoby 6 miliardów ludzi i sto bilionów przeczytanych przez nich książek z atomowych bibliotek.

Plany i pomysły przychodzą zawsze w toku pracy. Zwłaszcza w pracy kulturalnej trudno przewidzieć cokolwiek. Biblioteki publiczne, to instytucje usługowe, które żyją życiem środowiska i wtedy najlepiej spełniają swe zadania, kiedy najszybciej i najpełniej realizują potrzeby tego środowiska. Ponadto przypominam mi się tutaj wypowiedź dyrektora Błachowiaka z WiMBP w Bydgoszczy, który na spotkaniu z bibliotekarzami w Nakle zwrócił szczególną uwagę na główną rolę bibliotek, jako inspiratora, jak się wyraził „zapyłacza”, animatora działalności kulturalnej. To funkcja niewdzięczna, ale istotna. Dobry plan i nowatorska koncepcja pracy ma swoje źródło zawsze w analizie sytuacji, a nawet wyczuciu potrzeb środowiska, dostrzeżeniu zapotrzebowania, wyjściu mu naprzeciw, po uprzednim przekonaniu ludzi o słuszności tego działania.

Słowem, nasze plany ciągle obracają się wokół sprawy podniesienia jakości usług i poziomu propagandy książki i czytelnictwa. Wszystkie próby zmierzają do tego celu. I wszystkie nadzieje na zrealizowanie tego celu łączymy z nową biblioteką. Tam postaramy się stworzyć możliwości do jak najpełniejszego wykorzystania książki w pracy, nauce i wypoczynku.

— *Parę słów należy się ludziom. Wasz zespół PiMBP jest bardzo zgrany i odpowiedzialny. Może kilka słów o pracownikach, tych co byli i odeszli i tych co trwają i nie będą „przelotnymi ptakami”.*

- Rzeczywiście jest to zespół ludzi odpowiedzialnych i doświadczonych. Trudno mi coś powiedzieć o tych, co odeszli. Tylko jedna osoba pracuje nadal w zawodzie, a przewinęło się już przez PiMBP ponad trzydzieści. Nie zapominamy o pierwszym kierowniku naszej biblioteki panu Adolfie Lekkim, obecnie, pisarzu i dziennikarzu lubelskim. Z naszej biblioteki wiejskiej wyszła obecna kierowniczka Powiatowej Biblioteki Publicznej w Brzegu, koleżanka Aniela Moszowska. Trwale związane są z zawodem instruktorki: przez 15-lat Janina Wojtas, a przez 13 — Jadwiga Starczyńska, które troskliwie opiekują się placówki wiejskimi. Obydwie reprezentują już kawał historii naszej biblioteki. Wiele wniosła do pracy i położyła duże zasługi w podniesieniu rangi biblioteki w środowisku koleżanka Helena Vogt.

— *Czy ma Pan wewnętrzne zadwołenie ze swojej pracy? Jak Pan widzi w przyszłości swoje miejsce w środowisku?*

— Praca daje mi wiele satysfakcji, jak każda praca, która się udaje, która przynosi komuś pożytek i którą się lubi. Sądzę, że rola biblioteki w środowisku ciągle się zmienia, zgodnie ze zmianami zachodzącymi w naszym społeczeństwie. Zależy ona od wielu czynników. Jest inna w środowiskach uprzemysłowionych, inna w rolniczych, inna w dużych miastach, inna w małych, a jeszcze inna na wsi. Ocenę swego miejsca w środowisku, wolałbym zostawić komu innemu.

— *Na koniec — Panu życzenia jubileuszowe? Co by Pan sobie życzył dla biblioteki, a) od władz oświatowych?, b) od władz wojewódzkich?, c) od WiMBP, jako placówki nadrzędnej?*

— Władze powiatowe udzielały nam konkretnej i wielostronnej pomocy. Podobnie władze wojewódzkie.

Właściwie nie było sprawy, której nie załatwilibyśmy pomyślnie, jeśli tego wymagał interes biblioteki i środowiska, abstrahując od trudności proceduralnych. My natomiast nigdy nie stawiamy propozycji przekraczających czyjeś możliwości.

Obecnie przede wszystkim oczekujemy nowego gmachu biblioteki powiatowej. Od WiMBP w Opolu zaś oczekujemy może częstszych kontaktów z władzami powiatowymi oraz pomyślniej obrony naszych interesów w województwie.

Rozmowę przeprowadził:

Janina Kościów

Wystawa — ważny czynnik propagandy książki

Propaganda może być uważana za jedno z charakterystycznych zjawisk kultury naszych czasów. Posługują się nią wszystkie dziedziny życia społecznego, toteż nie dziwnego, że wkroczyła także do bibliotek, które przy jej pomocy szerzą swoją działalność. Bibliotekarze wiedzą dobrze, że nierzadym sposobem wzmoczenia poczytności książki jest jej różnorodna propaganda. Jedną z nich, najczęściej stosowaną w bibliotekach jest forma wizualna: wystawy, wystawki, afisze propagandowe i plansze. Zależnie od możliwości księgozbioru, czasu, miejsca i innych warunków organizujemy jedną z form wymienionych. Są jednak pewne zasady, które obowiązują niezależnie od rangi organizowanej propagandy.

Przede wszystkim musimy pamiętać, że jesteśmy placówką kultury, służącą budowaniu jej bazy w społeczeństwie — czytelnictwa, a więc wszystko, z czym wychodzimy do ludzi musi reprezentować tę kulturę we właściwy, na wysokim poziomie sposób.

Gdy rozejrzemy się po ulicach naszych miast stwierdzamy, że nawet placówki handlu warzywami, rybami czy mięsem starają się zwracać uwagę potencjonalnych nabywców przez swoje estetycznie zorganizowane wystawy, zaprojektowane przez specjalistów, nie mówiąc już o oddziaływaniu instytucji szerzących programowo estetykę życia codziennego w prasie, radio, telewizji, wydawnictwach. Nie dziwnego, że przychodzący do bibliotek obywatel ma już ukształtowany zmysł estetyki i nie można mu oferować konsumpcji dóbr kulturalnych w formie nieestetycznej, nie odpowiadającej poziomowi dzisiejszych gustów i zwyczajów. Jest z tym jednak niemały kłopot, bo zdolności plastyczne wśród bibliotekarzy nie występują powszechnie.

W razie potrzeby — zasięgnijmy fachowej porady plastyka, dekoratora lub osoby o wypróbowanych już uzdolnieniach; ewentualnie, jeśli nasze możliwości finansowe na to nie pozwalają — ograniczmy się do małych form, dbając o estetykę całości, a rezygnując z ambicji stworzenia dużej imprezy z wielką oprawą plastyczną. Widziałam w naszych bibliotekach wystawki organizowane z okazji rocznic pisarzy, gdzie mimo skromności ekspozycji spełniały one doskonale swoją rolę: zwracały uwagę na pisarza, jego rocznicę i twórczość. Zastosowano środki proste i niekosztowne:

nad regalem — plansza obciążona szarym płótnem, portret pisarza z napisem zaznaczającym rocznicę oraz wykaz jego dzieł. Na półce zaś wazon z kwiatami. Tego rodzaju „wystawkę” można zastosować przy każdej aktualnej okazji, nawet w tych placówkach, w których „ruszyć się nie można” a bibliotekarz nie ma inwencji, zdolności dekoracyjnych i środków finansowych na ten cel.

Urządzając wystawę, trzeba zwrócić uwagę na miejsce, w którym należy ją umieścić, by najlepiej spełniała swe zadanie, a w związku z tym również na oświetlenie naturalne i sztuczne, które jeszcze lepiej ją wyeksponuje. I jeszcze jedna zasadnicza uwaga: forma zewnętrzna wystawy musi być dostosowana do jej treści. Nie może się zdarzyć, by temat taki jak np. rocznica Rewolucji Październikowej został przedstawiony niepoważnie lub przy pomocy środków niewłaściwie dobranych, bo w ten sposób można by zdeprecjonować to wielkie wydarzenie historyczne. Dałam specjalnie ten przykład, by dobitnie podkreślić wagę doboru właściwych środków do ekspozycji treści zdarzenia historycznego, względnie literackiego.

Zabierając się do urządzania wystawy lub mniejszej formy propagandowej, trzeba odrzucić beztróskę i postawę „jakoś to będzie”. Każde wystąpienie biblioteki i bibliotekarza musi być przemyślane, a udzielona informacja, niezależnie od swojej formy — rzetelna, możliwie pełna i oparta na właściwych źródłach. Z tego właśnie względu praca nad wystawą ma charakter pracy naukowej; wymaga przede wszystkim zebrania materiału, jego analizy, umiejętności systematyzowania, interpretacji, wnioskowania, samodzielnego myślenia. Zorganizowanie wystawy nie jest więc pracą łatwą, ale właśnie dlatego daje twórcy dużo zadowolenia i satysfakcji, o czym często mówią sami bibliotekarze, a świadczy ich pełna oddania praca.

Atrakcyjność wystawy można pomnożyć stosując dodatkowe elementy słuchowe w formie nagrań muzyki dostosowanej do treści, oraz pogadanek, zaś jej skuteczność wzrośnie, jeśli będzie uzupełnieniem imprez treściowo związanych z tematem ekspozycji — a więc odczytów, zgaduj-zgadul, spotkań, konkursów.

Przystępując do przygotowania samej wystawy, musimy mieć na względzie, że praca nad nią nie może być chaotyczna, dorywcza, bezplanowa, toteż konieczne jest sporządzenie jej scenariusza, który określi zakres prac i je zorganizuje.

Założeniem zasadniczym wystawy będzie propaganda książki i to z własnego księgozbioru. Aby ekspozycja zawierała wartości, o które nam chodzi, musimy zdać sobie sprawę z jej tematu głównego oraz celu, jaki chcemy osiągnąć przez nią. Mając to na uwadze, dobieramy książki związane treścią z tematem wystawy. Jest to materiał jeszcze surowy: by był przydatny w pełnym tego słowa znaczeniu, a równocześnie zamykał treści najistotniejsze — bo trudno pokazać z pożytkiem wszystko, co napisano na dany temat — dokonujemy doboru zarówno do tematu głównego jak i zagadnień, które ustaliliśmy jako pomocnicze, rozwijające problem zasadniczy. Każde z tych zagadnień będzie tworzyć zamkniętą logicznie całość, a równocześnie część tematu nadrzędnego.

Mowa tu o wystawie dużej, gdy rozporządzamy odpowiednimi warunkami; gdy ich natomiast braknie, zawężamy temat, dostosowując jego zakres do istniejących możliwości. Tu spotkamy się często z koniecznością odrzucenia części książek, wyszukanych z trudem, niejednokrotnie pięknych, które „aż się proszą” by je pokazać ale nie odpowiadających w pełni założeniom zasadniczym. Musimy się jednak zdobyć na decyzję ich odrzucenia. Tak właśnie jest w pracy naukowej; obowiązuje zasada „primum distingere” (w pierwszym rzędzie rozróżniać), a więc i odrzucać co niepotrzebne.

Po dobraniu materiału książkowego naszej wystawy i podzieleniu go wg zagadnień, tworzących poszczególne działy wystawy, powinniśmy dobrać

materiał ilustracyjny, gdyż ekspozycja będzie nie tylko ładniejsza ale równocześnie zwiedzającym lepiej utrwali w pamięci wiadomości, które niesie temat wystawy. Nie trzeba chyba zaznaczać, że nie może on być przypadkowy, lecz musi korespondować bezpośrednio z tematem głównym, zagadnieniami poszczególnych części wystawy lub jakimś jej szczegółem.

Opracowanie materiału książkowego i ilustracyjnego to już realizacja wizji wystawy, jaką stworzyliśmy, przystępując do pracy nad nią. Nie wystarczy tu pokazać tytuły związane treścią — z tematem ekspozycji; trzeba unocznic powody, dla których je proponujemy czytelnikowi, a więc dać informację o autorze lub jakimś szczególe, wyeksponować cytaty, ujmując go w ramki na odpowiedniej stronie rozwartej książki czy czasopisma itp.

Nie można zaniedbać szczegółowej informacji o eksponatach. Powinna ona być sporządzona wg dzisiejszych wymagań literarnictwa, a zawierać dane sformułowane precyzyjnie, jasno, jednoznacznie. Zrobimy to w opisach, legendach, objaśnieniach.

Jakkolwiek wystawa jest imprezą przede wszystkim wzrokową, urozmaicenie jej umiejscowieniem dobraną muzyką stworzy atmosferę izolującą od spraw codziennych, a tym samym ułatwiającą percepcję wartości poznawczych, które niesie dana ekspozycja.

Przy opracowaniu plastycznym, o którym mówiłam wyżej, nie zapomnijmy nigdy o kwiatach i zieleni, które zawsze zdobią każde wnętrze i stwarzają nastrój uroczysty, a równocześnie miły, intymny.

Omówienie wystaw i wystawek nie byłoby pełne, gdyby pominąć sprawę organizacji. Zarówno przed jak i w czasie wystawy nie może dziać się przypadkowo, toteż konieczne jest sporządzenie harmonogramu prac oraz dobranie współpracowników przy robocie przygotowawczej, zaś w czasie trwania wystawy — ustalenie dyżurów. Tu obowiązuje przygotowanie ludzi, którzy je będą pełnić; muszą oni nie tylko pilnować porządku i wpisywania się do „księgi” lecz oprowadzać, tłumaczyć, dbać o ilustrację muzyczną, zwracać uwagę na rzeczy ważne, a więc najlepiej zrobią to ci, co brali udział w organizowaniu wystawy i znają jej problematykę. Przydatnym szczegółem organizacyjnym jest umieszczenie strzałki wskazującej kierunek zwiedzania.

Z okazji 50-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wszystkie biblioteki zaplanowały organizowanie w ciągu całego roku wystaw, wystawek o treści związanej bezpośrednio z tym ważnym wydarzeniem historycznym. Zamieszczone obecnie i w przyszłych numerach scenariusze mają ułatwić pracę bibliotekarzom w okresie obchodów tej rocznicy. Kilka uwag ogólnych dotyczących pracy nad przygotowaniem wystaw i wystawek ma na celu właściwe nastawienie ich autorów przed przystąpieniem do pracy.

Maria Malawska

MBP — Zabrze

Scontrum w bibliotece

Dawno, bo w 1963 roku w 3 Nr Kwartalnika „Pomagamy sobie w pracy” — kol. kol. G. Baranek i M. Lasnia z Miejskiej Biblioteki w Chorzowie, zamieściły artykuł o charakterze dyskusyjnym pt. „Jak przeprowadzić scontrum przy centralnym inwentarzu”. Chodziło o wymianę doświadczeń z zakresu usprawnienia prac scontrowych w bibliotece o dużym księgozbiornym rozprowadzonym na filie, a mającej wspólny inwentarz.

Dla przypomnienia podaję: scontrum w bibliotece chorzowskiej odbywa się na podstawie specjalnych arkuszy. Okres zamknięcia placówki posiadającej 4000 tys. tomów trwał 4 dni przy udziale 4 osób, w okresie następnym 3-ch dni pracowało 2 osoby. W sumie scontrum trwało 7 dni, przy czym filia była nieczynna 4 dni.

Scontrum to praca trudna i czasochłonna — takie określenie jest bezprzeczenie trafne, scontrum wymaga bowiem wyeliminowania z myśli wszystkich spraw nie związanych z katalogiem i regalem. Denerwująca jest również świadomość, że każdy dzień zamknięcia placówki to mniejsza ilość odwiedzin, mniejsza ilość wypożyczeń, więc trzeba się bardzo spieszyć. Wymaga pełnego zaangażowania uwagi, żeby uniknąć omyłek, które w konsekwencji przedłużają pracę.

Myślę że w okresie między 63 a 67 rokiem, dużo zmieniło się na

lepsze w naszej pracy, dzięki wymianie doświadczeń w kwartalniku instrukcyjno-metodycznym — za co zespołowi redakcyjnemu należą się serdeczne słowa uznania.

W Zabrzu przy dużej ilości placówek (15 filii plus Wypożyczalnia Centralna, i Czytelnia Główna), scontrum w każdej placówce odbywa się w zasadzie co 4 lata. Planowe scontra przeprowadza się rocznie w 3-4 placówkach. Często jednak wylaniają się niespodzianki w postaci scontrum zdawczo-odbiorczego. Np. w 1966 r. zaplanowano 3, a przeprowadzono 5.

System wypracowany przeze mnie umożliwił przeprowadzenie prac scontrowych w terminie 3-4 dni (w zależności od ilości osób biorących udział w pracy) w placówce posiadającej 11 tys. tomów, co ostatnio osiągnęliśmy w filii nr 4. W pracy brało udział 7 osób, łącznie z obsługą filii.

Scontrum przeprowadza się na podstawie katalogu topograficznego, który umieszczony w specjalnych pudełkach zabiera się na placówkę. Na miejscu, katalog dzieli się wg działów i każda dwójka pracowników otrzymuje jeden dział, za który odpowiada, np. 8-3, 8-93 itd.

Jedna osoba stoi przy regale, druga pracuje z katalogiem. Jeżeli książka znajduje się na półce, to kartę katalogową pozostawia się w normalnej pozycji, a książkę kładzie grzbietem do góry. W razie braku książki — kartę stawia się pionowo.

Czasem się zdarza, że książka jest na półce, a brak do niej karty w danym dziale. W takim wypadku książkę pozostawia się w pozycji stojącej.

Po skontrolowaniu w ten sposób wszystkich książek znajdujących się w danej placówce — przechodzi się do kartoteki wypożyczeń, którą z kolei dzieli się wg. kolejności numerów w ten sposób, żeby ją udostępnić każdej dwójce pracowników. Jeden ma przed sobą katalog, drugi kartotekę. Stojącą kartę wypożyczonę książki, kładzie się poziomo, a stojącą kartę katalogową również. W ten sposób mamy przekontrolowaną całą kartotekę wypożyczeń, wyławiając przy tej okazji ewentualne omyłki, lub karty zastępcze, które bibliotekarka wypisała z powodu niedostawienia ich pod kolejną numeracją. Są to wypadki sporadyczne, ale się zdarzają.

W ramach powtórnej kontroli, do stojących w katalogu kart szukamy jeszcze raz książki na regałach. Często znajduje się je stojące na miejscu, gdyż karty umieszczone były w innym dziale. Teraz mamy już pewność, że stojące karty należą do książek zagubionych, gdyż niema ich ani na półkach ani w kartotece wypożyczeń.

Następnie przystępujemy do liczenia książek na regałach, odwracając przy tym książki do normalnej, stojącej pozycji. Liczbę książek na każ-

dej półce notujemy na kartce. Np.
półka 1-sza 54 tomów
2-ga 36 „
3-cia 60 „
4-ta 49 „
5-ta 40 „
razem 239 tomów

Kartkę przypinamy do regału. W ten sposób postępuje się z każdym regałem. Na koncie sumuje się wszystkie pozycje, otrzymując ogólną ilość książek na półkach.

Z kolei liczy się karty wypożyczonych książek, dodaje do liczby książek, na półkach i liczbę brakujących pozycji i w ten sposób otrzymuje się ogólny stan księgozbioru łącznie z brakami.

Z ogólnego stanu książek odlicza się książki zacytowane, nieaktualne i wielozemplarowe (o ile będą zabrane do magazynu poza obrębem filii) i robi się spisy na podstawie autopsji.

Scontrum skończone. Katalogi wracają do skrzynek i już w centrali wycenia się brakujące pozycje i wykreśla się je z katalogu centralnego. Oryginał spisu brakujących książek zostaje na filii, kopia w Centrali w teczce. Zdarza się, że brakująca książka znajduje się w takim wypadku kierownik placówki wykreśla ją ze spisu książek zagubionych.

Po miesiącu względnie dwóch sporządza się protokół, którego wzór podaję poniżej:

PROTOKÓŁ

Kontroli księgozbioru M.B.P (Nr filii)
miejsce w czasie od

Komisja w składzie:

1.
2.
3.

Przeprowadzono kontrolę księgozbioru drogą bezpośredniego sprawdzania księgozbioru z katalogiem topograficznym.
Sprawdzono:

- a) katalog topograficzny wszystkie działy od 0 — 93
- b) karty czytelników i karty książek.

Zapisy w kartotece katalogowej wyniosły np. 11 261 wol.

W czasie kontroli ustalono:

- a) obecność na półkach zainwentar. książek 9 975 „
- b) zapisy w kontroli wypożyczeń 1 248 „
- brakuje 38 „

Stan księgozbioru na bieżąco wynosił	11 223 wol.
Z tego, na skutek zaczytania wycofano	57 wol.
Nieaktualnych pozycji usunięto	6 „

W wyniku czego stan księgozbioru po przeprowadzonej kontroli w dniu r. wynosi 11 160 wol.

Podpis dyrektora biblioteki
Podpis kier. placówki

Podpisy członków Komisji
.....
.....
.....

Anna Łopata

PiMBP — Pszczyna

Jestem instruktorem

Jestem 8 lat instruktorką Biblioteki Powiatowej i Miejskiej w Pszczynie. Nie to jednak skłoniło mnie do pisania o pracy którą zresztą bardzo lubię, mimo jej cieni. Głównym motywem ujęcia pióra stały się opinie o pracy instruktora, opinie ludzi, którzy nigdy nie pracowali w bibliotece i może właśnie dlatego wypowiedali się o niej z miną speców.

Przypadkowo kiedyś zetknęłam się np. z p. Heleną X., która od wielu lat pracuje wyłącznie w charakterze pani domu. Pracę instruktora biblioteki wyobraża sobie następująco: — Instruktor — to po

prostu urzędnik tej czy owej biblioteki, ale urzędnik o wyjątkowo korzystnych możliwościach. Ślicznu pogoda, nudno, więc w teren — czyli spacer, bo cóż tam za robota? Pogawędka z bibliotekarzem? No, czasem ewentualnie ten urzędowy ton i mina... Prócz tego ktoś sprawdzi efekty takiej tam pracy? Ani jej zważyć, ani jej zmierzyć.

Z uśmiechu p. Heleny, z jej nie-domówień i gestów można jednak wyczytać więcej, bo w jej opinii instruktor to człowiek, któremu płaci się za nic.

Mówiąc szczerze możnaby na to machnąć ręką, ale nie umiem. P. Helenie mogłabym łatwo dowiedzieć, że patrzy w niewłaściwy sposób na ludzką pracę; nie o nią jedną jednak chodzi.

Jeden ze znanych mi ludzi, zatrudniony w resorcie kultury często mówił: „Co wy tam macie do roboty? Już ja wiem co wy tam robicie! Gdybyście były na moim miejscu wiedziałybyście, co to jest robota...“ To już groźna opinia, a jeśli nie opinia, to w każdym razie czarny cień na bibliotekarskiej pracy.

Magda W. (moja znajoma) wręczyła mi kiedyś z okazji Dnia Działacza Kulturalno-Oświatowego arkusik z nagłówkiem: „Definicja instruktorki“, tłumacząc:

Ponieważ słownik wyrazów obcych przemilcza fakt istnienia hasła „instruktorka“ pozwoliłam sobie na projekt uzupełnienia. Ten projekt to także swego rodzaju opinia, dlatego właśnie zacytuję go:

— Instruktorka — to jest...

- 1) ktoś, kto nigdy nie będzie instruktorem, albowiem w słowniku wyrazów obcych napisano: instruktor -- specjalista udzielający wskazówek i objaśnień, np. co do najwydatniejszego sposobu pracy;
- 2) najpełniejsze wcielenie sportowca - piechur, długodystansowiec, autostopowicz, cyklista;
- 3) tragarz o wysokich kwalifikacjach w zakresie taszczenia mebli, urządzeń, pak z książkami;
- 4) pokorny suplikant w Gromadzkich Radach Narodowych: „Bądźcie miłośnikami dla własnych bibliotek“!
- 5) szkoleniowiec z tremą;
- 6) miłośnik konkursów;
- 7) zmora Domu Książki.

Omówiłam zaledwie trzy opinie. Może nie jest w porządku, że pominięte najważniejsze — opinie naszych władz. Lecz tu wystarczą fakty, choćby przydzielane lokale Bibliotece Powiatowej i Miejskiej, systematycznie zwiększający się majątek wszystkich bibliotek, przydziały lokali w terenie, bezustanne dowody zrozumienia i życzliwości.

Muszę jednak zgodzić się z punktem pierwszym pani Magdy. Instruktorka nie jest instruktorem w pełnym tego słowa znaczeniu. Zbyt często zmieniają się jeszcze biblio-

tekarze w terenie i z tego powodu trzeba wciąż wracać do ABC bibliotekarza, ale czy to oznacza „nigdy“? Większość naszych gromad zatrudnia bibliotekarzy ryczałtowych -- ludzi, którzy pracują w różnych zakładach pracy. Z reguły zreszłą w każdej bibliotece gromadzkiej wypożyczenia odbywają się w godzinach popołudniowych. Dojazd do poszczególnych wsi jest przy tym uzależniony od kursów PKS-u (O powrotach lepiej nie mówić. Godzina 21-sza też się zdarza)

Ponieważ w tej chwili przypominałam sobie „pogawędkę“ i „spacery“ z wyobraźni pani Heleny X. nasunęły mi się na myśl mimowoli wyjazdy do pewnej biblioteki podopiecznej. Lokal biblioteki mieści się w remizie strażackiej, na piętrze. Wypożyczenia w godzinach od 16-tej do 19-tej. Cały budynek pusty. Otoczenie remizy — szczerce pola. Przyśtanek PKS-u — pustkowie nad stawem. Jeździłam do tej biblioteki aż do „znudzenia“. Zwykle wyjazd — biblioteka zamknięta, a bibliotekarka chora...

Później — grąckowe, poszukiwania następczyni, szkolenie nowej pracownicy i znów seria wyjazdów. Najpierw komisyjne przekazywanie majątku biblioteki, potem pomoc przy uporządkowaniu tejże i zawsze wyczekiwanie na mroźnych wydmuchowiskach po uprzednim kilkugodzinnym marznięciu w lokalu biblioteki z dymiącym piecem.

Piszę i myślę, o potrzebie przeprowadzenia seontrum zdawczo-odbiorczego.

Dużo czasu pochłaniają nam jeszcze ciągle seontra zdawczo-odbiorcze. Szkolimy ludzi, polecanych nam przez GRN, szkoły, a ci po jakimś czasie oświadcniają: „Ciągła robota, tyle roboty! To mi się nie opłaca“. Dziękują i odchodzą. Zdarza się jednak lepsze zakończenie — gdy człowiek nowozatrudniony dojrzy inne wartości prócz zarobku. Np. w miejscowości Y, zwolnił się bibliotekarz. Czytelnictwo tak słabo rozwijało się w tej gromadzie iż Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wysunęło

wniosek, na mocy którego biblioteka miała stać się punktem bibliotecznym.

Powiatowa Biblioteka nie zrezygnowała, zatrudniono nowego bibliotekarza, który przede wszystkim był zdyscyplinowany. Przeprowadzono dokładną selekcję księgozbioru, przeterminowany zaś — uzupełniono nowymi pozycjami. Od tej chwili nigdy biblioteka nie była zamknięta mimo, że bibliotekarz jako nauczyciel, pełniący kilka funkcji społecznych nie-raz był nieobecny w bibliotece. Poczucie odpowiedzialności nie pozwoliło, aby czytelnicy zastawali drzwi zamknięte; zastępstwo było zawsze zapewnione. W miarę czasu biblioteka zdobyła zaufanie czytelników. Coraz więcej mieszkańców zaglądało do niej korzystając z wypożyczeń jak również z informacji udzielanej młodzieży szkolnej. Systematyczna praca bibliotekarza i instruktora stawiają dziś omawianą bibliotekę w rzędzie dobrze pracujących. Gromada licząca 2 600 mieszkańców jest rozczytana, z księgozbioru biblioteki korzysta obecnie (maj) 349 czytelników. Dzienna wypożyczeń waha się w granicach 70 do 90 książek. Księgozbiór wymienionej biblioteki znajduje się w dobrym stanie. Większość książek posiada introligatorską oprawę, dzięki staraniom bibliotekarza i stałej pomocy GRN.

Muszę niestety stwierdzić, że moja współpraca z bibliotekarzami nie zawsze układa się tak pomyślnie. W miejscowości G. zatrudniono na wniosek GRN aktywistę emeryta. Ponieważ bibliotekarz ten nie uznaje innych obowiązków poza wypożyczeniami, dochodzimy często „do wojny”, a potem zabieramy się wspólnie do tego, co musi być zrobione.

Po ośmiu latach obserwacji wy-daje mi się, że bibliotekarze najczęściej wyrastają z tych, którzy jako nowicjusze sprawiają nam wiele kłopotu. Są to jednak ludzie, którzy lubią czytających, książki i sami dużo czytają.

Praca instruktora Biblioteki Powiatowej i Miejskiej jest bardzo urozmaicona. Każdy instruktor Bib-

lioteki ma oprócz opieki nad placówkami bibliotecznymi przydział konkretnej pracy biurowej. Np. u mnie tak się to przedstawia:

- 1) zakup księgozbioru dla wszystkich placówek w terenie,
- 2) prowadzenie warsztatu zakupu,
- 3) wypożyczenia międzybiblioteczne,
- 4) selekcja księgozbioru,
- 5) opieka nad konkursami ogólnopolskimi i regionalnymi we wszystkich bibliotekach,
- 6) szkolenia,
- 7) inne sprawy bieżące.

Niezależnie od tego zdarza się nam, jak wszystkim bibliotekarzom, być tragarzami. Meble dla bibliotek gromadzkich zakupywane są na szczeblu powiatu. trzeba je znieść w celu chwilowego zmagazynowania do Biblioteki Powiatowej, a następnie, gdy przyjadą poszczególne gromady po ich odbiór, pomóc przy załadowaniu.

Jeśli chodzi o selekcję księgozbiorów bibliotek gromadzkich, to przeprowadzana ona jest przez pracowników Biblioteki Powiatowej. Wyselekcjonowane książki są przechowywane w magazynie rezerwowym na trzecim piętrze. Wynoszenie ich należy również do naszych obowiązków.

Pozostał jeszcze problem „zmoryć” Domu Książki, a właściwie kwestia kłopotów tego przedsiębiorstwa, które dysponuje miniaturowym magazynem. Nasz Dom Książki, jak każdy zresztą — ma dwie grupy nabywców, prywatnych i biblioteki; każda zaś chce tylko dobre i ciekawe książki. Pytanie tylko, kto ma pierwszeństwo. W praktyce chyba ten, kto w danej chwili dysponuje funduszami. Trzeba przyznać, że od pewnego czasu nasz Dom stosuje jakiś podział, ale właściwie czym ma dzielić, gdy zapowiadana nowość nadejdzie w siedmiu czy dziesięciu egzemplarzach. Sama wiem, że niskie nakłady nie ułatwiają pracy, bo jeśli nawet zdołamy zatrzymać wszystkie pozycje, to komu przydzielić? (pozycji 10, a bibliotek 25).

Zastanawiam się nad celowością tego co zdołałam napisać, bo zdaje mi się, że wszystko to w innych bibliotekach powiatowych należy już do historii kłopotów, zaś koleżanki — instruktorki są przede wszystkim instruktorami. Chętnie

przeczytałabym więc o tym, jak być instruktorem w bibliotece powiatowej i miejskiej zgodnie z definicją słownika wyrazów obcych jak interpretowane ono jest w praktyce innych bibliotek.

Nie zapominajmy o propagandzie

Były czasy, gdy biblioteki nie uchodziło reklamować się. Zwracanie na siebie wszelkimi sposobami uwagi społeczeństwa w celu zdobycia odbiorcy oferowanych dóbr było domeną wyłącznie handlu. Ponieważ stała za tym chęć zysku, nie wypadało innym dziedzinom życia społecznego w ten sposób narzucać swoich usług.

Zmieniły się jednak warunki. Propaganda obowiązuje dziś wszystkie dziedziny, czego najwymowniejszym objawem jest reklama prasowa i radiowa — nawet szkół i uczelni. Nic dziwnego, że w tej sytuacji i biblioteki są zmuszone wobec konkurencji kina, teatru, prasy, radia, telewizji oraz tak różnorodnych form spędzania wolnego czasu oferowanych przez szybko rozwijający się „przemysł” rozrywkowy — do rozmaitych form propagandy.

Nie wystarczy dziś pracować dobrze, przygotować odpowiedni księgozbiór i warsztat informacyjny i na zasadzie „siedź w kącie, znajdą cię” czekać na czytelników. Musimy istnienie biblioteki i jej usług podać szeroko do wiadomości społeczeń-

stwu. Skutecznych sposobów jest dość: afisze, nalepki w klatkach schodowych, pocztowe karty wysyłane do mieszkańców, wskazówki prowadzące do lokalu biblioteki, ogłoszenia w prasie, radiu, kinach, wreszcie żywa propaganda przez aktyw czytelnicy, który dociera do nie czytających. Będzie to propaganda bezpośrednia i najłatwiejsza.

Inna, trudniejsza wprawdzie, ale taka, bez której współczesne biblioteki istnieć nie mogą, to informacje o nowych książkach, autorach, zdarzeniach literackich, naukowych, politycznych, o literaturze niosącej wartość poznawczą z różnych dziedzin życia, z którymi biblioteki i bibliotekarze powinni wychodzić na zewnątrz jak najszerzej.

Wychodząc z tego założenia, niektóre biblioteki propagują w swoich środowiskach usługi w zakresie zaopatrzenia w książki za pomocą wspomnianych form.

Własne afisze propagandowe wydały już Miejska Biblioteka Publiczna w Bytomiu oraz Powiatowa Biblioteka Publiczna w Rybniku.

Afisz bytomskiej MBP adresowany jest „Do mieszkańców miasta Bytomia“. Dalej czytamy w nim:

Jeżeli chcesz przyjemnie i pożytecznie spędzić czas, odwiedź Bibliotekę Miejską. Czekają na Ciebie:

- atrakcyjne wydawnictwa z zakresu nauk ścisłych i humanistycznych,
- monografie, życiorysy, pamiętniki sławnych ludzi,
- książki z zakresu filologii, sztuki, techniki, polityki, sportu,
- współczesna literatura polska i obca, poezje, dramaty.

Z kolei na afiszu wymienione są dni i godziny otwarcia placówek MBP, jak również wyliczone zostały centralna wypożyczalnia i czytelnia oraz wszystkie filie bibliotek wraz z adresami.

Warto skorzystać z przykładu bibliotek w Rytomiu i Rybniku. Do innych form propagandy i reklamy gorąco zachęcamy. Wierzymy, że nasze biblioteki — każda stosownie do własnych potrzeb i możliwości — znajdują najwłaściwszą i najskuteczniejszą formę zaprezentowania swojej pracy i oferowania usług społeczeństwu.

g-a-j

Czy wiecie że...

Pilot i bibliotekarz jednakowo zagrożeni

Analizy statystyczne przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych, a więc w kraju o najwyższym nasileniu motoryzacji samochodowej i o bardzo rozwiniętym lotnictwie pasażerskim wykazały że podróż samolotem jest 6,4 raza bezpieczniejsza od podróży samochodem. Pasażer (statystyczny) musiałby tam przelecieć 263 miliony mil, aby spotkała go (statystyczna) śmierć wynikająca z katastrofy lotniczej.

Natomiast po to by zginąć (statystycznie) w katastrofie samochodowej wystarczy mu przejechać tylko 41 milionów mil.

Dalej statystyki dowiodły, że w ciągu ostatnich lat ery odrzutowców bezpieczeństwo podróży lotniczych ogromnie wzrosło. Gdy w roku 1959 — jeden wypadek lotniczy przypadał na 85 tysięcy godzin lotu odrzutowca — to w 1965 roku jeden wypadek przypada już na 800 tysięcy godzin lotu.

Wielkie towarzystwa asekuracyjne, które dobrze pilnują swoich interesów, na podstawie statystyk doszły do wniosku, że stopień zagrożenia współczesnego pilota odrzutowego samolotu pasażerskiego jest nic większy niż bibliotekarza, mogącego spaść z drabiny, gdy sięga na wysoką półkę i oba zawody zrównane zostały w tzw. skali niebezpieczeństwa i w stawkach ubezpieczeniowych.

Przedstawiamy pisarzy Opolszczyzny

Jan Goczoł



GOCZOŁ JAN — poeta. Urodzony 13 V 1934 r. w Rozmierzy, pow. Strzelce Opolskie. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, gdzie ukończył filologię polską. Członek ZLP. Pierwsze utwory publikował poeta w „Głosach znad Odry“, dodatku „Trybuny Opolskiej“, a także w miesięczniku — „W marszu“, następnie w takich czasopismach jak: „Życie literackie“, „Tygodnik Kulturalny“, „Odra“, „Panorama“. W „Trybunie Opolskiej“ drukował Zapiski z wioski rodzinnej.

W roku 1963 na IV Ogólnopolskim Turnieju Poezji Społecznie Zaangażowanej w Gdańsku, otrzymał I nagrodę Czerwonej Róży, a w roku 1964 został laureatem Ogólnopolskiego konkursu poetyckiego w Rybniku.

Twórczość:

Topografia intymna. (Poezje). Katowice 1961 Śląsk s. 34.

Małgorzata. (Poezje). Opole 1961 Redakcja Audycji Artystycznych Rozgłośni P R w Opolu, s. 8.

Zob. też: Alamanach artystyczny. Opole 1957. Pod red. K. Kowalskiego, Opole 1958 Wyd. Kult. PWRN s. 166.

— Jest Pan kolejnym naszym rozmówcą w serii *Rozmawiamy z pisarzami*: — ale pierwszym, któremu nie trzeba zadawać pytania, dlaczego na miejsce stałego pobytu wybrał Opolszczyznę — Pan się tu urodził, zna Pan ten rejon — może więc ustyszymy kilka słów na temat polskich tradycji na Opolszczyźnie.

— Problem jest tak rozległy i tak fascynujący, że nikt rozsądny nie ośmielił się przedstawić go w kilku słowach. Z drugiej strony, wszelka działalność społeczno-polityczna i kulturotwórcza (a więc także praca bibliotekarska i praca pisarska), jeżeli ma owocować wartościami najwyższymi, prawdziwymi, musi być świadomością działających — szeroko i głęboko — w tych trady-

cyjach zakorzeniona. Warto więc chyba przypomnieć dwie fundamentalne prace, dotyczące obszarów najbliższych właśnie opolskim bibliotekarzom i piszącym — obszarów języka polskiego; myślę, oczywiście, o **Dziejach polszczyzny śląskiej** prof. Stanisława Rosponda i o **Dziejach piśmiennictwa śląskiego** Wincentego Ogrodzińskiego. Nie dlatego, że sam bardzo często do tych książek wracam, lecz dlatego, że jestem głęboko przekonany iż powinny one być jedną z podstawowych lektur opolskich działaczy oświatowych.

— *W Opolskim Oddziale ZLP — reprezentuje Pan młode pokolenie. Nie tak dawno był Pan jeszcze studentem — jakie są zdaniem Pana zainteresowania młodzieży — czego one dotyczą? Wiem, że to pytanie nieco trudne, może nawet sztuczne, ale nam bibliotekarzom znajomość zainteresowań młodzieży — tej młodszej i tej trochę starszej — jest konieczna. To przecież trzon naszych czytelników.*

— Na ten temat nawet specjaliści — socjologowie — nie są jednomyślni. Najbardziej przekonują ci, którzy „nijakość” części młodzieży przypisują brakowi autorytetów (jedne, tradycyjne, rozpały się, drugie nie ukształtowały się jeszcze). Stąd też należy sądzić, że młodzi tęsknią za prawdą, jednoznacznością, szczerością, pięknym (najczęściej podświadomie).

A ponieważ w okresie młodzięcym ma się, na ogół dość pocuć możemy z nimi porozumieć się jedynie na płaszczyźnie przyjacielskiej.

— *Często przebywa Pan w bibliotekach, spotykając się z czytelnikami. Wiem, że ma Pan pewne sugestie odnośnie tematyki i organizacji spotkań. — Prosimy o nie.*

— Uważam, że w idei spotkań z pisarzami mieści się szeroko pojęte przybliżanie świata literatury czytelnikom, czytelnikom — najczęściej — nowym. Ten świat książek jest rozległy tak bardzo, że wielu z tych czytelników brnie przezeń często na oślep, nie znając jego granic i pogmatwań, jego okolic jałowych i jego najpiękniejszych, tajemniczych zakątków. Byłoby co najmniej nie skromnością ze strony pisarza, gdyby uważał, że na spotkaniu takim winien pokazywać i objaśniać jedynie swoje poletko — zwłaszcza gdy przybywa do jakiejś biblioteki po raz drugi. Marzy mi się więc pisarz jako przewodnik po tych nieznanych obszarach literatury. Dla przykładu: w roku bieżącym szczególnie żywe będą zainteresowania czytelników literaturą rosyjską i radziecką. Gawęda ukazująca pełniejszy obraz tej literatury, jej szczególne cechy i wartości — aż się tutaj prosi. Oczywiście, nim podejmie się roli przewodnika, należałoby samemu poznać dobrze omawianą okolicę.

— Skoro poruszyliśmy tyle spraw prawie ogólnoludzkich, to teraz proszę o kilka słów o sobie samym — znamy Pana jako poetę, ale ostatnio więcej publikuje Pan rzeczy publicystycznych — czyżby odejście od poezji?

— I tak, i nie. Tak, bo wiersz powstaje — jak mawiają — „ze zdumienia światem”. To jest cecha młodości (poeta 60-letni to także młodzieniec!), a ja wyrastam już z młodości, przestaję się dziwować — chcę zrozumieć; stąd to związanie się z pracą dziennikarską. Nie, bo wiersz zawsze jest niespodzianką — nie odważyłbym się powiedzieć, że niczym nie będę już zdumiony.

— Współpracuje Pan z „Poglądami” — czy problemy kulturalne i społeczne Górnego Śląska i Opolszczyzny są zbieżne, czy też istnieje jakaś specyfika naszego regionu i na czym ona polega?

W katowickich „Poglądach” redaguję dział opolski. Już sam fakt, że w piśmie społeczno-kulturalnym „czarnego” Śląska wiele miejsca (około 30%) zajmują publikacje opolskie mówi o tym, iż istnieje wiele „wspólnych mianowników” dla tych dwóch regionów. Są nimi zarówno podobne tradycje historyczne, jak i zjawiska dzisiejsze. Oczywiście, to, co w nich różne, a więc to, co umownie nazywamy „czarnym” czy „zielonym” manifestuje się specyfiką także na polu problemów społeczno-kulturalnych. Nie są to jednak różnice tak wielkie i tak zasadnicze, by usprawiedliwiały one obecne dość często odgradzanie się, a w najlepszym wypadku — „niewidzenie się” środowisk kulturalnych obu regionów. Tym bardziej, że tendencje rozwojowe Ziemi Opolskiej i tzw. Górnego Śląska zapowiadają w przyszłości scalenie się tych obszarów w nowy, wielki subregion.

— A teraz proszę uchylić rąbka tajemnicy odnośnie Pańskich planów na przyszłość — czego należy oczekiwać?

— W Wydawnictwie Śląsk złożyłem tomik poetycki, który będzie nosił tytuł **Przed drzwiami**. Latem chciałbym zabrać się wreszcie do dawno „noszonej” prozy — do opowieści o sprawach śląskich — do **Kroniki wielkich wakacji**, zapowiedzianej pierwszym rozdziałem już w zeszlorocznym Kalendarzu Opolskim.

Dziękuję bardzo za rozmowę. Oczekujemy dalszych tak miłych jak do tej pory spotkań w bibliotekach.

Rozmawiała:

Teresa Jakubczak

Na łamach prasy...

O bibliotekach i bibliotekarzach

Interesujący artykuł pod powyższym tytułem opublikowała z okazji tegorocznych Dni Oświaty Książki i Prasy na łamach „Trybuny Ludu” dr **Jadwiga Kołodziejcka** — Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Poniżej publikujemy jego fragmenty.

Biblioteki zadomowiły się w życiu kulturalnym społeczeństwa. W szkole stają się one coraz poważniej traktowanym warsztatem pracy wspomagającym proces nauczania i wychowania, w zakładach pracy współdziałają z ośrodkami informacji technicznej i ekonomicznej w organizowaniu obiegu informacji o postępie w nauce i technice, w wyższej uczelni wprowadzają studentów w społeczność ludzi uczących się i pracujących naukowo, w domach wczasowych dostarczają rozrywki, a ostatnio w szpitalach podejmują razem z medycyną próby nad przywróceniem ludziom chorym wiary we własne siły, w życie.

Siec publicznych bibliotek powszechnych liczy ponad 8 000 placówek, 28 000 punktów bibliotecznych i obsługuje przeszło 5,5 mln czytelników. Łącznie z bibliotekami szkolnymi, fachowymi, naukowymi, wojskowymi i in. działa u nas około 50 000 placówek bibliotecznych, w których zgromadzone 162 miliony książek, z których korzysta około 14 mln. czytelników. Praktycznie więc książka dociera do najbardziej odległych zakątków kraju. Nad sprawnym funkcjonowaniem wszystkich bibliotek publicznych czuwa około 20 000 bibliotekarzy, których kształci na poziomie średnim — Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie i Państwowy Ośrodek Korespondencyjnego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie. Zdobycie dyplomu studiów wyższych w zakresie bibliotekarstwa umożliwia dwie katedry w Warszawie i we Wrocławiu.

Mają również bibliotekarze swoją organizację społeczną — Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, wielce zasłużoną dla rozwoju bibliotekarstwa. W październiku przypada rocznica 50-lecia jego istnienia, która zbiega się również z innym równie ważnym dla kultury narodowej wydarzeniem, a mianowicie 200-leciem polskich bibliotek wojskowych. Ta ostatnia rocznica stała się okazją do szerszego angażowania się całego środowiska bibliotekarskiego w procesy patriotycznego wychowania społeczeństwa i popularyzowania idei ludowej obronności.

W związku z jubileuszem Stowarzyszenia, w lutym przyszłego roku odbędzie się wielki, szósty z kolei, a drugi w Polsce Ludowej, Zjazd Bibliotekarzy Polskich z licznym udziałem delegacji krajowych i zagranicznych. Zjazd będzie stanowił okazję dla przedyskutowania głównych problemów nurtujących całe środowisko bibliotekarskie. Zwłaszcza wobec zaawansowanych prac nad znalezieniem Dekretu o bibliotekach w duchu przystosowania go do rzeczywistych potrzeb czytelnicznych społeczeństwa, nieporównywalnych z latami powojennymi, w których był on uchwalony.

Potrzeby te są coraz większe i coraz bardziej zróżnicowane. Aby im sprostać trzeba będzie dążyć energiczniej do zjednoczenia wysiłków wszystkich placówek w całym kraju w ramach jednolitej polityki bibliotecznej. Umożliwiłaby ona racjonalniejszą niż to ma miejsce dziś, gospodarkę środkami materialnymi, które państwo i rady narodowe przeznaczają na dzia-

łałość bibliotek. Nie dopuściliby to do powstania takich sytuacji jak np. w woj. katowickim (nie najbiedniejszym wcale), gdzie wydatki na zakup książek do bibliotek są najniższe w całym kraju, a liczba czytelników również zenująco mała. Zapobiegałoby to zwykłemu marnotrawstwu pieniędzy, które występuje nierazko w postaci mnożenia ilości bibliotek w jednej miejscowości, tylko dla efektów statystycznych, a nie rzeczywistych potrzeb.

Środowisko bibliotekarskie z dużym zrozumieniem odniosło się do uchwał VII Plenum KC PZPR, bowiem właśnie w bibliotekach odczuwana jest żywo potrzeba racjonalizacji i usprawnień w dotychczasowych metodach pracy. Dzisiejszy czytelnik korzysta z wielu bibliotek i jest bardzo zainteresowany współpracą placówek różnych typów, zwłaszcza bibliotek naukowych i powszechnych, z których najczęściej korzysta. Jesteśmy niestety w tej dziedzinie, w stosunku do innych krajów, bardzo opóźnieni. I to nie tylko w Katowickim, gdzie stan lokali bibliotecznych wygląda opłakanie, ale i w innych województwach. Np. w Opolu Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna jest największą placówką o charakterze naukowym, z której korzysta wielu uczących się i studiujących zaocznie, ale warunki w jakich pracuje, są tak złe, że grozi jej zamknięcie ze względu na bezpieczeństwo pracowników i czytelników.

W naszych bibliotekach zrobiło się za ciasno. Potrzeby czytelnicze społeczeństwa przerosły możliwości ich zaspokojenia.

Modernizację naszych placówek należałoby zacząć od usprawnień organizacji pracy. Sami bibliotekarze mają już dość rozbitych na pyłki czynności, z których poważną część można by skomasować, a z części w ogóle zrezygnować. Wiele ułatwiłoby usprawnienia techniczne, które bardzo opornie są wprowadzane do bibliotek. Nie o teleksy czy komputery chodzi, bo ich zastosowanie przy aktualnej organizacji wszystkich bibliotek nie miałoby większego znaczenia, ale o zainstalowanie telefonów tam gdzie ich dotąd nie ma, o przydział maszyn do pisania, środków transportu.

Katalog bibliotecznych niepokojów

O problemach bibliotek publicznych i związkowych województwa katowickiego w artykule pt. „Katalog bibliotecznych niepokojów” pisał ostatnio na łamach „Dziennika Zachodniego Jacek Maziarski. Oto fragmenty wspomnianego artykułu.

W liczbach wygląda to imponująco: z publicznych i związkowych bibliotek województwa katowickiego korzysta 650 tysięcy czytelników, innymi słowy: co piąty obywatel, mieszkający na Śląsku. 12 milionów 375 tysięcy wypozyceń w 1966 roku — taka jest miara ekspansji, dokonywanej przez szlachetny nałóg czytania... Nie ulega żadnej wątpliwości, że czytelnictwo na Śląsku dokonuje społecznych podbojów. Mówi o tym jednoznacznie informacja, że w 1966 roku liczba czytelników w bibliotekach publicznych woj. katowickiego powiększyła się o 12 tysięcy osób, czyli mniej więcej o 3 procent. Wprawdzie w tym samym czasie o 6 procent spadła liczba czytelników w bibliotekach związkowych, jednak przypisywać to należy raczej hurra-optimistycznej sprawozdawczości 1965 roku, niż doszukiwać się tu rzeczywistego zmniejszenia zainteresowania książką w kręgach czytelników-związkowców.

Nie może być mowy o zmniejszaniu zapotrzebowania na książkę. Struktura społeczna czytelników wskazuje na to, że stoimy w obliczu narastającego głodu książki; środowisko czytelnicze Śląska ma charakter wyraźnie rozwojowy.

Dynamika rozwojowa czytelnictwa na Śląsku, zwłaszcza zaś jej przewidywane nasilenie w następstwie wkraczania nowych, chętnych lektury środowisk, każe jednak spojrzeć z całą ostrością na niektóre dysproporcje, grożące zahamowaniem dalszych postępów.

Nie jest tajemnicą, że stan zaopatrzenia bibliotek śląskich w książki określa się jako rażąco niedostateczny. Na każdym stu mieszkańców województwa katowickiego przypada 150 woluminów w bibliotekach publicznych i związkowych; w większości innych województw same tylko biblioteki publiczne przewyższają swą zasobnością ten wskaźnik!

Nie będziemy wracali do przyczyn tego stanu rzeczy. Wielokrotnie mieliśmy już okazję sygnalizować na łamach naszej gazety takie fakty, jak niedostateczne uwzględnienie potrzeb Śląska w centralnym budżecie kultury czy ujawniany przez niektóre terenowe rady narodowe brak troski o zaopatrzenie bibliotek w nowe nabytki.

Z prawdziwym ubolewaniem należy znów stwierdzić, że niekorzystne zjawiska utrzymują się w tej dziedzinie nadal. Wciąż jeszcze nie nastąpił zasadniczy przełom w zaopatrzeniu księgozbiorów bibliotecznych. Obserwuje się co prawda pewne powiększenie nakładów na zakup książek dla bibliotek publicznych (w 1966 roku wydano ze środków budżetowych na ten cel 4 miliony 175 tys. zł., a wstępne budżety na 1967 r. przewidują 4 miliony 700 tys. zł. na zakup książek), ale trzeba powiedzieć sobie otwarcie: przy tym tempie wzrostu nakładów będziemy czekali jeszcze wiele lat, zanim uda nam się osiągnąć średni krajowy poziom zasobności księgozbiorów. Dość powiedzieć, że osiągnięcie poziomu średniej krajowej do końca bieżącej pięcioletki (co chyba nie jest przesadnym żądaniem) wymagałoby powiększenia wydatków o 3 miliony złotych rocznie, nie licząc miliona zł na oprawę nabytków i zakup czasopism.

Ponieważ zaś terenowe rady narodowe wciąż nie chcą (a może po prostu nie mogą?) ostatecznie rozwiązać sprawy zaopatrzenia własnych bibliotek, tu i ówdzie są wysuwane postulaty, by władze wojewódzkie ustaliły dyrektywny wskaźnik rocznego zakupu przynajmniej 9 nowych tomów na 100 mieszkańców. Tego rodzaju decyzja zapewne nie wzbudzi zachwyty w oczach wielu miast, którzy wydatkowali w 1966 r. na zakupy biblioteczne (w przeliczeniu na 100 mieszkańców) 30 zł lub niewiele więcej, powołując się na inne, pilniejsze potrzeby.

Nie da się zaprzeczyć: potrzeby śląskich rad narodowych są olbrzymie, a środki na ich zaspokojenie zbyt skąpe. Niemniej jednak należałoby wreszcie spojrzeć prawdzie w oczy: jeśli nie usuniemy pokusy szukania oszczędności w sferze czytelnictwa, grozi nam niebezpieczeństwo spowodowania zastoju w tej dziedzinie. Warto zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne prawidłowości: nakłady na zakupy książek w 1966 r. w Bytomiu były dwukrotnie niższe niż w powiecie cieszyńskim, ale stwierdzono też, że odsetek czytelników w społeczeństwie bytomskim jest dokładnie dwa razy niższy niż w społeczeństwie cieszyńskim. A skutki? Obawiam się że trzeba będzie ich szukać w sferze produkcji, która niby najczulszy barometr odzwierciedli wahania poziomów ludzkiej wiedzy i kultury...

Mocno niepokojącym wydaje się fakt, że najniższe w skali województwa wskaźniki ilości woluminów bibliotecznych w przeliczeniu na 100 mieszkańców mają takie właśnie miasta, jak Katowice (70,1 wol. na 100 obywateli), Rybnik (70,3), Ruda Śl. (74,4), Wodzisław Śl. (74,9), Świętochłowice (77,6), pow. tarnogórski (77,6), Bytom (82,3), Gliwice (83,2), Chorzów (84,8), i powiat gliwicki (85,7). Skład tej dziesiątki z końca wojewódzkiej tabeli daje sporo do myślenia: z reguły idzie tu przecież o ośrodki robotnicze, o tereny rozwojowe, a wreszcie, co zasługuje na szczególne podkreślenie, sporo na tej liście takich ośrodków, w których misja kulturowa polskiej książki jest zgoła oczywista.

Radości i kłopoty opolskich bibliotek

Poniżej publikujemy fragmenty artykułu pt. „Bibliotekarskie kłopoty” jaki ukazał się na łamach „Trybuny Ludu”. Autor Edward Pochron w korespondencji z Opola, omawia w nim na podstawie ubiegłorocznej oceny osiągnięcia, radości i kłopoty bibliotek publicznych województwa opolskiego.

Niemal co roku komisja kultury WRN w Opolu szczegółowo analizuje pracę bibliotek publicznych, zajmuje się rozwojem czytelnictwa na Opolszczyźnie. Wprowadzić na przestrzeni ostatnich kilku lat w wyniku dalszego rozwoju sieci bibliotek, upowszechnienia nowych form pracy z czytelnikiem, lepszej koordynacji poczynił z innymi placówkami kulturalnymi nastąpił rozwój czytelnictwa, lecz nadal biblioteki borykają się z wieloma trudnościami. W tej chwili województwo opolskie posiada już kompletną sieć bibliotek i punktów bibliotecznych. W ostatnim roku przybyło niemal 10 tys. nowych czytelników, co oznacza, że już 17,9 proc. mieszkańców Opolszczyzny systematycznie korzysta z księgozbiorów bibliotek publicznych. Równocześnie jednak kilka powiatów nadal daleko odbiega od średniej wojewódzkiej, jeśli chodzi o wskaźniki czytelnictwa. I tak np. w powiatach Strzelce Opolskie, Krapkowice, Głubczyce, Opole wskaźniki te wahają się od 11,8 do 13,4 proc.

Różne są przyczyny wspomnianych tu dysproporcji. Najważniejszą jest jednak brak dostatecznych i w odpowiednim terminie przydzielanych środków na działalność bibliotek. W całym zresztą województwie od lat utarła się niedobra praktyka, że biblioteki nie otrzymują proporcjonalnych do przyjętych zadań kredytów z początkiem roku, ale dopiero przy podziale nadwyżek budżetowych, czy w wyniku przerzutów środków niewykorzystywanych przez inne wydziały rad narodowych. Tak np. w tej chwili w skali województwa na planowany zakup nowości książkowych brakuje około 2,5 mln., a więc więcej aniżeli 50 proc. potrzebnych sum. Dodatkowe kredyty przychodzą dopiero w III i IV kwartale, co — oczywiście — nie pozwala prowadzić racjonalnej polityki zakupów.

W wielu powiatach ponadto co roku przydziela się za małe środki na te cele i księgozbiory nie są w stanie zaspokoić choćby minimalnych potrzeb czytelników.

W 1964 roku w województwie opolskim ogłoszono konkurs dla gromadzkich i małomiasteczkowych rad narodowych w dziedzinie opieki nad bibliotekami i rozwojem czytelnictwa. Byliśmy świadkami wielu cennych poczynień rad narodowych. Przenoszone biblioteki do lepszych pomieszczeń, przydzielano lokale na czytelnie, przeznaczano poważne środki na dodatkowe wyposażenie placówek. Konkurs się skończył, minął zapal i znów przybywa meldunków o przenoszeniu bibliotek do gorszych pomieszczeń, skąpieniu pieniędzy na niezbędne wydatki. Szczególnie trudne warunki pracy mają biblioteki w powiatach niemodlińskim i głubczyckim. Ponadto od lat mówi się o palącej potrzebie przydziału lub budowy nowych lokali dla powiatowych bibliotek w Krapkowicach, Namysławie, Grodkowie, które ze względu na ciasnotę zmuszone są do ograniczania zakupów książek oraz rezygnowania z szerszej pracy z czytelnikami. W bardzo trudnej sytuacji znajduje się wojewódzka i miejska biblioteka w Opolu oraz filie biblioteczne w Opolu, Raciborzu, Nysie. Stale też brakuje środków na zakup odpowiedniego sprzętu.

Musi też niepokoić pogarszająca się sytuacja w dziedzinie obsady bibliotek kwalifikowanymi kadrami. Odnosi się to szczególnie do bibliotek gromadzkich i filii.

Janina Kościów

Anna Radziszewska

Nowości o Śląsku

Bednorz Herbert, Bańka Józef:
ZYCIE I DZIAŁALNOŚĆ Ks.
EMILA SZRAMKA 1887-1942.
Katowice 1966 Księgarnia Św.
Jacka s. 222.

Książd dr Emil Szramek przeszedł do historii Śląska jako badacz historii i kultury, myśliciel, redaktor i obrońca ludu śląskiego w okresie XX-lecia międzywojennego.

Powyższa monografia dzieli się na 4 części, a każda z nich omawia inną dziedzinę działalności tego wartościowego człowieka. Cz. I — wiadomości biograficzne o Szramku. Cz. II — Szramek jako działacz społeczny. Cz. III — Publikacje Szramka oraz jego działalność naukowa. Cz. IV — Emil Szramek jako mecenas sztuki i esteta.

Autorzy korzystali ze źródeł polskich i niemieckich. Lektura — dla bardzo wyrobionego czytelnika.



BIBLIOGRAFIA ŚLĄSKA

1962. Katowice 1966 Śląski
Instytut Naukowy s. 269.

Obecnie prezentowany tom jest kontynuacją wydanej w 1963-65 r. analogicznej bibliografii za rok 1960 i 1961. Obejmuje materiały o Śląsku wydane w 1962 r. w postaci druków zwartych, wydawnictw ciągłych, artykułów w czasopiśmie i wyborów z prac zbiorowych. Poza tym nuty i wydawnictwa graficzne.

Podobnie jak w poprzednich tomach, bibliografia omawia materiały polskie i obce. Indeksy: alfabetyczny i przedmiotowy.



**KALENDARZ OPOLSKI NA
ROK 1967.** Opole 1966. Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich s. 385.

Poprzedni rocznik Kalendarza Opolskiego, wydany w okresie milenijnym, zawierał siłą rzeczy mate-

riały dobierane pod kątem obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego i powrotu Ziemi Zachodnich do Macierzy. Obecny rocznik otwiera fragment przemówienia wygłoszonego przez przewodniczącego Rady Naczelnej TRZZ prof. dr. St. Kuleżyńskiego na III Krajowym Zjeździe TRZZ w Opolu. Wewnątrz ciekawa opolska kronika TRZZ z okresu kilku lat, od dnia powstania Towarzystwa.

Dużo miejsca poświęcono rozwojowi opolskiego przemysłu i poszczególnych powiatów, poza tym kilka ciekawych sylwetek ludzi, trochę prozy opolskiego środowiska literackiego, trochę poezji m.in. i Niedworoka; bardzo zdolnego, młodego poety Bogusława Żurakowskiego; satyrę reprezentuje znany czytelnikom Stefan Chmielnicki. W sumie jest co poczytać.

Wartość kalendarza podnosi bardzo dobre opracowanie graficzne.



Wolna Henryka: Z DZIEJÓW DUCHOWIEŃSTWA OPOLSKIEGO. W-wa 1967 Pax s. 164.

Duchowieństwo na Śląsku Opolskim ma bogatą i ciekawą kartę w dziejach tych ziem. Wielu polskich księży — patriotów podtrzymywało ducha polskiego wśród miejscowej ludności, było na równi z nią przesładowane przez szowinistyczne władze niemieckie, i z tego względu zasługuje na pamięć. Nazwiska Bończyka, Damrota, Szafranka, Szramka są ogółowi znane. Autorka pracy sięgnęła do nowych dziejów i naryskowała biografie postępowych, światłych księży nastawionych patriotycznie, działających na Opolszczyźnie w okresie międzywojennym.

Praca przedstawia sylwetki księży Pawła Brandysa, Czesława Klimara, Karola Koziołka, Franciszka Marksa, Jana Melza, Aleksandra Skowrońskiego i Józefa Wajdy.

Z DZIEJÓW ŚLĄSKA. Odczyty naukowe. (1-14) Instytut Śląski Opole 1966.

W oprawnej teczce zawarto 14 zeszytów odczytów naukowych, poświęconych dziejom Śląska. A oto autorzy i tematy:

1. Mitkowski J.: Śląsk w okresie formowania i utrwalania się państwa polskiego (do roku 1138).

2. Heck R.: Śląsk w Polsce dzielnicowej i jego rozstanie się z macierzą.

3. Orzechowski K.: Śląsk pod obcym zwierzchnictwem.

4. Jedruszczak T.: Cztery powstania śląskie.

5. Długoborski W.: Chłop, rzemieślnik i robotnik śląski w walce z wyzyskiem (do r. 1918).

6. Brożek A.: Stosunki polsko-niemieckie na tle nowych dziejów Śląska.

7. Kokot J.: Rozwój ludności i stosunki narodowościowe na Śląsku od X do XX w.

8. Rospond St.: Język polski na Śląsku.

9. Simonides D.: Związek śląskiej prozy ludowej z ogólnopolską literaturą ludową.

10. Gospodarek T.: Piśmiennictwo polskie na Śląsku (do II wojny światowej).

11. Ligęza J.: Kultura ludowa Górnego Śląska.

12. Kozicki St.: Awans społeczny Opolszczyzny po II wojnie światowej.

13. Popkiewicz J.: Rozwój i miejsce przemysłu województwa opolskiego w Polsce Ludowej.

14. Góralczyk J.: Rolnictwo Opolszczyzny w latach 1945-1965 na tle sytuacji przedwojennej.

Zachęcamy do nabycia teczek z odczytami, których cena wynosi tylko 60,— zł.

✧
Siciński Andrzej: LUDNOŚĆ GÓRNOŚLĄSKIEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO A TELEWIZJA I RADIO, Katowice 1967 Śląski Instytut Naukowy, Biuletyn nr 71, s. 62.

Publikacja miała za zadanie zbadać, jak kształtuje się w naszym

regionie zainteresowanie radiem i telewizją. Analizę rozpoczęto od charakterystyki badanej grupy odbiorców pod względem wykształcenia, wieku, płci, zawodu, sytuacji materialnej, ruchliwości społecznej i przestrzennej.

Na tym tle rozpatrzono zainteresowanie programem radiowym i telewizyjnym, powodzenie przez radio-słuchaczy i telewidzów. Praca jest niewielka i pisana przejrzyście. Winna zainteresować bibliotekarzy z tego względu, że odbiorcy audycji to przecież nasi czytelnicy, a radio i telewizja to także narzędzia bibliotekarskiej pracy. Dlatego warto znać rezultaty tego typu badań.

Publikacja ma jedną wadę. Literatura przedmiotu nie została skomasywana w jednym miejscu lecz rozproszona w przypisach.



Rechowicz Henryk: ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTAŃ ŚLĄSKICH 1945-1949, K-ce 1966 SIN s. 96, ilustr.

Działalność powstańców śląskich wcale się nie skończyła walkami w latach 1919-1921 i rozpaczliwą obroną 1939 r. Po wojnie weterani powstań wystąpili jako czynni organizatorzy życia gospodarczego, politycznego i administracji państwowej. Od 1945 roku działalnością tą zaczął kierować utworzony w kwietniu Związek Weteranów Powstań Śląskich. Jego rolę w rozwiązywaniu problemów śląskich, w pracy politycznej i wychowawczej Rechowicz przedstawił w oparciu o dostępne materiały źródłowe podane w przypisach. Publikacja omawia dzieje Związku Weteranów po rok 1949 — to znaczy do momentu połączenia z innymi organizacjami kombatanekimi w Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

Indeks nazwisk i nazw geograficznych umożliwi łatwe znalezienie informacji bądź o interesującym nas działaczu bądź też konkretnej miejscowości.

DOROBEK NAUK HUMANISTYCZNYCH W WOJEWÓDZTWIE KATOWICKIM W OKRESIE OBCHODÓW TYŚCIĄLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO. Materiały z sesji naukowej 21. VI. 1966 r. Pod red. K. Popiołka i H. Rechowicza, K-ce 1966 Śląski Instytut Naukowy Biuletyn nr 70 s. 127.

Jak wynika z tej niewielkiej pracy, dorobek województwa katowickiego w dziedzinie nauk humanistycznych (historii, archeologii i historii literatury) nie jest wcale mały. Wykazała to sesja poświęcona obchodom Tysiąclecia, w której uczestniczyli naukowcy ośrodków krajowych: Krakowa, Wrocławia i Warszawy oraz przedstawiciele Czechosłowacji i Bulgarii.

Materiały z sesji zostały zawarte w omawianym Biuletynie Śląskiego Instytutu. Publikacja zamieszcza referaty: Kazimierza Popiołka na temat dorobku nauk historycznych w województwie katowickim, Rudolfa Jamki o rozwoju archeologii śląskiej w latach 1960-1965 i Zdzisława Hierowskiego poświęcony śląskiej problematyce historyczno-literackiej w pracach badawczych za lata 1960-1966.

Wszystkie te referaty omawiały nie tylko dorobek humanistyczny Śląska lecz również perspektywy badań. Uzupełnieniem referatów były wypowiedzi dyskutantów dotyczące bardzo różnych spraw, między innymi współpracy polsko-czeskiej w dziedzinie nauki, popularyzacji wiedzy historycznej, koordynacji badań i ich znaczenia. Obszerne przypisy pozwalają dotrzeć do wielu cennych tytułów. Indeks nazw geograficznych ułatwia odnalezienie wzmianek o interesujących nas miejscowościach. Mogą się przydać informacje o uczestnikach sesji naukowej.

Publikacja nie jest zbyt trudna i stanowi ważne źródło danych o badaniach humanistycznych w naszym regionie, a więc o zjawisku, o którym wiemy niewiele, a które przecież powinniśmy znać i umieć informować.

Wasylewski Stanisław: MELUZyna CZYLI PANNA ZE ŚLĄSKIEGO WIATRU. Legendy, podania i baśnie śląskie. Posłowie Witold Nawrocki. K-ce 1966 Śląsk s. 175, ilustr.

Baśnie są wprawdzie wydane nie po raz pierwszy, ale mimo to należy zwrócić na nie uwagę. Motywy ze śląskich legend i baśni zostały ujęte w bardzo ładną formę słowną. Każdy czytelnik chętnie przypomni sobie opowieści o Liczyrzepie, Goduli — królu cynku, o kowalu co chwycił śmierć w pułapkę na gruszy i wiele innych.

We wszystkich przejawia się ludowe umysłowanie sprawiedliwości, polski charakter, poszanowanie godności ludzkiej i zdrowe poczucie humoru. Książka ładnie wydana i barwna. Należy jednak przestrzec, że ta pociągająca zwłaszcza dziecięce oczy szata zewnętrzna wydawnictwa myli, bo jest ona przeznaczona raczej dla dorosłych. W posłowniu podano informacje o życiu i twórczości Stanisława Wasylewskiego.

☆

PROBLEMATYKA NIEMIECKA.

Kokot Józef, Brożek Andrzej: INTEGRACJA PRZESIEDLEŃCÓW W NIEMCZECH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ. Wrocław 1966 Zakł. Narod. im. Oss. s. 448 Śląski Instytut Naukowy. Pracownia Niemieckoznawcza.

Publikacja ma charakter naukowy. Została oparta na obszernych materiałach tekstowych i statystycznych podanych w aneksach.

Autorzy przedstawili dzieje konfliktów powodowanych przez niemieckie mniejszości narodowe i scharakteryzowali problem tych grup po drugiej wojnie światowej. Obszerne omówili sprawę przesiedleń jako próby zażegnania niebezpieczeństwa piątej kolumny.

Tematem zasadniczym publikacji, zgodnie z jej tytułem jest proces wrastania przesiedleńców w społeczeństwo ogólnoniemieckie, dokonujący się wbrew działalności zionkostw.

Praca jest ciekawa, ale raczej niełatwa. Lekturę utrudniają cytowanie tekstów niemieckich w języku oryginału.

Ze względu na specjalistyczny charakter i wysoką cenę (90 zł) biblioteki będą z omawianej książki korzystać raczej wypożyczając ją z WBP. Warto jednak pamiętać o ukazaniu się tej pozycji.

☆

**Szewczyk Wilhelm: HITLE-
RYZM WE WSPÓLCZESNEJ
LITERATURZE POLSKIEJ.**

Opole 1966 Instytut Śląski
w Opolu s. 43.

Temat niemiecki w literaturze

polskiej pojawił się bardzo dawno i towarzyszył przez wiele wieków nie najlepszym stosunkom sąsiedzkim.

Szewczyk przeszedł na przykładzie wybranych pozycji wejście problemów związanych z Hitlerem i Niemcami do polskiej literatury współczesnej. Ukazał przekształcanie się schematów w ukazywaniu Niemca i spraw niemieckich.

Szkic przedstawia omawiane zagadnienia interesująco i w sposób syntetyczny. Praca dla odbiorcy z pewnym przygotowaniem, winna być wykorzystana przez młodzież starszych klas szkoły średniej.

zamiar kupić
WBP Opolu
**Nowości
z literatury fachowej**

**Głombiowski Karol, Szej-
kowska Helena: MATERIAŁY
DO NAUKI HISTORII KSIĄŻ-
KI I KSIĘGOZBIORU.** Wroc-
ław 1966 Uniwersytet Wroc-
ławski s. 174. Skrypt składa
się z dwóch części: Cz. I
**Książka w starożytności. Cz. II
Książka w wiekach średnich.**

Wrocławskie środowisko nauko-
we wydało nową pracę (maszyno-
pis powielany) omawiającą dzieje
książki starożytnej i średniowiecz-
nej, zarówno obcej jak i polskiej.

Dołączono szereg tablic z rysun-
kami inicjałów, wzorów pism, urzą-
dzeń bibliotek średniowiecznych itp.
co niezmiernie podnosi wartość
książki. Dołączono bogatą bibliogra-
fię przedmiotu. Wszyscy biblioteka-
rze studiujący i uzupełniający swoje
wykształcenie fachowe powinni za-
poznać się z wyżej wymienioną
pracą.

Tę biblioteki, które nie posiadają
książki Muszkowskiego p.t. Życie
książki, powinny bezwzględnie za-
kupić tę pozycję do swoich zbiorów.

☆

**Kossak Jerzy: DYLEMATY
KULTURY MASOWEJ.** W-wa

Wydawnictwo Artystyczne
s. 164.

Od razu na wstępie trzeba za-
znaczyć, że książka nie jest dziełem
naukowym, lecz ma charakter ra-
czej publicystycznego esesju na te-
mat kultury masowej i jej przeja-
wów we współczesnym świecie.

Wśród teoretyków nie ma zgod-
ności poglądów w rozumieniu tego
zjawiska i jedni uważają kulturę
masową za zjawisko pozytywne, in-
ni za negatywne. Powyższa praca
stara się pokazać pewne charak-
teryistyczne zjawiska związane z kul-
turą masową, formy buntu wobec
komercjalizacji i ideałów bierno-
konsumpcyjnych, oraz obawy, tęs-
knoty i obsesje współczesnego społe-
czeństwa, tkwiącego w tej kulturze.

Książka napisana żywo i cieka-
wie, wyjaśnia wiele zjawisk współ-
czesnej kultury masowej.

Polecamy jej przeczytanie i prze-
dyskutowanie ze wszystkimi pra-
cownikami bibliotecznymi na szko-
leniach wewnętrznych.

☆

LITERATURA PIĘKNA 1965.
Adnotowany rocznik biblio-
graficzny. W-wa 1967 Stowa-

rzyszenie Bibliotekarzy Polskich, s. 363.

Ukazanie się każdego rocznika *Literatury Piękną* jest przez bibliotekarzy oczekiwane z niecierpliwością i przyjmowane ze zrozumiałym zadowoleniem. O walorach tego wydawnictwa i jego przydatności zarówno w pracy informacyjnej jak i przy udostępnianiu nie trzeba nigogo przekonywać.

Rocznik *Literatury Piękną* 1965 został opracowany według przyjętej w latach ubiegłych metody. Zakupić dla wszystkich bibliotek.

☆
UNIWERSALNA KLASYFIKACJA DZIESIĘTNA. II wydanie skrócone w języku polskim, aktualna na dzień 1. VII. 1964. Warszawa 1966. Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej, s. 392.

Sygnalizujemy ukazanie się długo oczekiwanego wydawnictwa — nowej edycji zbiorczych tablic klasyfikacji dziesiętnej. Tablice zostały opracowane na najnowszych wzorach zagranicznych, a Międzynarodowa Federacja Dokumentacji (FJD) zaakceptowała ich wydanie jako autoryzowaną publikację FJD. Warto zwrócić uwagę, że w nowym opracowaniu „4” stanowi dział wolny; pozycje z językoznawstwa przeniesiono do „8”.

☆
Wasilewska Władysława:
WIEDZA I KSIĄŻKA. W-wa 1966 PZWS s. 160.

Nie ma dziś człowieka, który na codzień nie stykałby się z książką. Nie każdy jednak wie, jak książka jest zbudowana, jak trzeba z niej korzystać, aby przy minimum wysiłku i minimum czasu wybrać to co nam jest najbardziej potrzebne. Nie wielka choćby suma wiedzy o historii książki, budowie książki dawnej i współczesnej oraz o sposobach korzystania z niej jest dziś niezbędna każdemu człowiekowi. Książka Wasilewskiej z powodzeniem może wypełnić luki w naszym dokształcaniu w tej właśnie dziedzinie. Oprócz wiadomości dotyczących dziejów pis-

ma, druku i książki, bardzo cenne są rozdziały poświęcone technice pracy umysłowej, źródłom informacji o książce, poradom jak korzystać z wydawnictw pomocniczych (zn. słowników, encyklopedii oraz przegląd tych wydawnictw z ostatnich kilku lat. Odreśbnie potraktowano również dzieje bibliotek i pracę oświatową w środowisku.

Mimo iż książka jest w zasadzie przeznaczona do użytku bibliotekarzy szkolnych, należałoby ją także zakupić do bibliotek powszechnych. Każda zreszłą pozycja tego typu oparta o najnowszą bibliografię przedmiotu i ciekawe ujęcie tematu, powinna wzbogacić nasze podręczne biblioteki książek fachowych.

☆
Antoszczuk Stanisław:
FUNKCJA DZIAŁÓW INSTRUKCYJNO-METODYCZNYCH BIBLIOTEK WOJEWÓDZKICH I MIEJSKICH.

W-wa 1967 Biblioteka Narodowa Instytut Książki i Czytelnictwa s. 72.

Funkcja instruktora zarówno w WiMBP jak i PiMBP jest niezmiernie odpowiedzialna, a równocześnie najmniej sprecyzowana w stosunku do innych czynności wykonywanych w bibliotekach. Wiadomo ogólnie, że instruktorem powinien być doświadczony bibliotekarz z dłuższym stażem pracy i wysokimi kwalifikacjami. Życie odbiega często od tego ideału.

Referat Stanisława Antoszczuka, wygłoszony i przygotowany na konferencję w Toruniu, poświęcony pracy działów instrukcyjno-metodycznych publicznych bibliotek powszechnych, przedstawia stan faktyczny organizacji instruktazą. Oparty na przeprowadzonej ankiecie jak i częściowej ocenie dotychczasowej pracy, zawiera pewne propozycje zmierzające do zmiany profilu tej pracy.

Przeczytanie referatu pozwala nam sięgnąć po cudze doświadczenia, oraz zmusza do zastanowienia się nad naszymi koncepcjami tej pracy w związku z ciągle zmieniającą się i poszerzającą problematyką pracy bibliotek powszechnych.

Więści z bibliotek

Chorzowska fabryka przykładnym opiekunem bibliotek

Z inicjatywy Zarządu Koła Przyjaciół Bibliotek Filii nr 8 i 13 w Chorzowie, zorganizowano z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy uroczyste spotkanie dla załogi Fabryki Okuć Budowlanych, która jest długoletnim opiekunem w. wymienionych filii.

W programie spotkania odbył się wieczór literacki **Stanisława Brozkwicza**, który w sposób niezwykle ciekawy podzielił się wrażeniami z pobytu w Afryce.

Podczas spotkania z-ca dyrektora Fabryki Okuć Budowlanych obyw. **B. Wiech** wręczył filii — 8 — radioodbiornik i komplet płyt Pana Tadeusza, — natomiast kier. Wydziału Kultury PMRN w Chorzowie obyw. **Bronisław Wójcik** przekazał w formie daru Fabryce Okuć Budowlanych grafikę Suberlaka pt. Gospodarze, składając podziękowanie za długoletnią pomoc i patronat sprawowany nad filiami MBP.

Fabryka Okuć Budowlanych jest pierwszym zakładem na terenie Chorzowa, który podjął się opieki nad placówką biblioteczną i dotąd ją peł-



Przewodniczący zarządu Koła Przyjaciół Bibliotek Edward Krokier wita uczestników spotkania. Trzeci od prawej (siedzi w środku) — literat Stanisław Brozkwicz.



Zastępca dyrektora Fabryki Okuć Budowlanych w Chorzowie **B. Wiech** wręca kierownicze filii nr 8 dar załogi zakładów — nowy radioodbiornik.

ni. Aktyw KPB filii nr 8 został w czasie spotkania wyróżniony nagrodami książkowymi ufundowanymi przez dyrekcję MBP (m.in. przewodniczący KPB ob. **Edward Krokier** otrzymał Trylogię Sienkiewicza, ponadto z-ca dyrektora obywat. **Irena Stypa** wręczyła albumy książkowe również dyr. zakładu ob. **K. Reiserowi** i przewodniczącemu Rady Zakładowej ob. **Magnowskiemu**.

Uroczystość upłynęła w niezwykle miłej atmosferze. Liczne wypowiedzi uczestników wyrażały życzenie ponownego spotkania z literatem, a przedstawiciele dyrekcji Fabryki Okuć Budowlanych zapewnili, że w miarę swoich możliwości będą w dalszym ciągu pomagać Bibliotece. Na organizację spotkania przyznali Zarządowi KPB przy filii 8 specjalną dotację.

Dzień Działacza Kultury w województwie katowickim

Na uroczystej akademii w Dniu Działacza Kultury, złote odznaki **Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego** otrzymały kol. kol. mgr **Maria Sarnicka**, długoletnia dyrektorka MBP w Bielsku-Białej oraz mgr **Maria Pietruszkowa**, kierowniczką MBP w Tychach

Gratulujemy serdecznie Koleżankom odznaczeń i życzymy dużo zadowolenia osobistego i uznania ze strony społeczeństwa.

Wyrazem tego uznania dla pracy bibliotekarzy były oświadczenia ze strony władz, mówiące o ich dobrej ofiarnej robocie dla podniesienia poziomu kultury w województwie oraz liczne nagrody pieniężne i dyplomy uznania.

Z życia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Nowe władze

Zarządu SBP w Katowicach

W kwietniu 1967 r. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Okręgu Katowice, na którym wybrano nowe władze.

Do Zarządu Okręgu Katowice wchodzi: **St. Bożek** — przewodniczący, **P. Bruski** — zast. przewodniczącego, i **St. Kozak** zast. przewodniczącego, **W. Halicka-Misińska** — sekretarz, **L. Folek** — zast. sekretarza, **P. Stasiak** — skarbnik, **K. Musiol** — zast. skarbnika, **A. Szczerba** — gospodarz.

Członkami Zarządu Okręgu wybrani zostali: **Fr. Szymiczek**, **M. Ja-**

nuszewska, **A. Klyk**, **Z. Żmigrodzki**, **M. Pietruszkowa** i **Wl. Goriszowski**.

Dla większego powiązania spraw teoretycznych z życiem bibliotek powołano następujące komisje problemowe: Czytelnictwa Dzieci i Młodzieży, Organizacji Pracy i Techniki Bibliotecznej, Bibliografii, Informacji oraz Dokumentacji Naukowo-Technicznej, Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek oraz Kształcenia i Doskonalenia Bibliotekarzy.

W obradach brała udział **dr J. Kołodziejska**, Generalny Sekretarz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, która w swoim wystąpieniu naświetliła obraz bibliotekarstwa polskiego, jego osiągnięcia i trudności.

SPIS TREŚCI:

W 50 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej (Bibliografia)	str. 3
<i>Aniela Dziubany</i>	
Ku nowemu (Scenariusz wystawy)	„ 14
<i>E. Lubaszewska, D. Piekarska</i>	
Loty kosmiczne w służbie pokoju i postępu (Scenariusz wystawy zagadnieniowej)	„ 20
<i>Krystyna Irek</i>	
Władzimir Majakowski — poeta rewolucji (Scenariusz wystawki książek)	„ 24
<i>Teresa Jarząbek</i>	
Baśń narodów radzieckich	„ 25
Praca z dziećmi	
<i>Teresa Jarząbek</i>	
Wielec ludzie Kraju Rad (Montaż literacki dla dzieci i młodzieży)	„ 29
<i>Maria Hudymowa</i>	
Prezentujemy biblioteki innych województw. Praca z książką w PGR. (Doświadczenia woj. koszalińskiego)	„ 33
<i>Janina Groeblowa</i>	
Mówimy i piszemy poprawnie po polsku	„ 43
<i>Magdalena Strzempkowa</i>	
Z badań nad poczytnością powieści o Polsce Ludowej w MBP w Rudzie Śląskiej	„ 50
20-lecie PiMBP w Namysłowie	„ 55
<i>Janina Groeblowa</i>	
Wystawa — ważny czynnik propagandy książek	„ 58

Wymiana doświadczeń

Maria Malawska

Scontrum w bibliotece 61

Anna Łopata

Jestem instruktorem 63

Nie zapominajmy o propagandzie 66

Teresa Jakubczak

Przedstawiamy pisarzy Opolszczyzny. **Jan Goczoł** 68

Janina Kościów, Anna Radziszewska

Na łamach prasy 71

Nowości o Śląsku 75

Nowości z literatury fachowej 78

Więści z bibliotek 80

Z życia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 82